

KONKRETY

nr 16

Tygodnik PZPR ■ Legnica ■ Rok XVII
Nr 871 ■ 21 kwietnia 1989 r. ■ 60 zł

Czas polskich bilansów 3

Służyć nauce, upowszechniać wiedzę 6

Hojność Polonusa nie zna granic 7

Ostatnie wyświecenie w Rzeczypospolitej 10

Łucznicy marzą o wynikach 12

Próba otrucia konkurentki 13

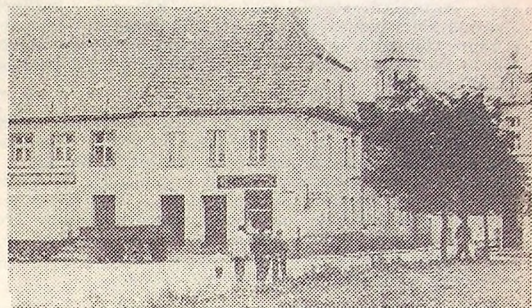


Fot. Jewgienij Jerszow

W dniach od 21 do 29 kwietnia Legnicka Chorągiew ZHP będzie obchodzić swoje święto. W tych dniach harcerze będą palić ogniska, urządzać spotkania z ludźmi pracy, pracować społecznie oraz gromadzić środki na Dom Harcerza w Legnicy.

Konkrety Harcerskie

str. 8-9



Fot. ARK

Mieszkańcy Brodowie nie chcą pogodzić się ze swoją przegraną. Pozazdrościli innym wioskowi i teraz krzyczą, że to dwudziesty wiek.

Na krawędzi str. 5

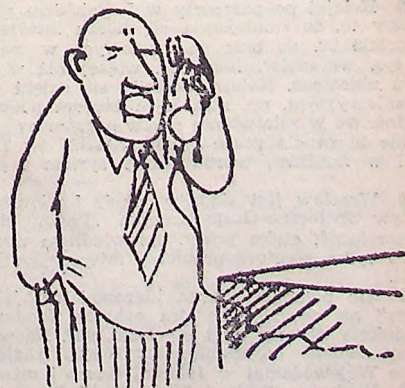


Fot. ARK

Chojnów przeżył mały zlot punków i nie tylko. Kilka setek ludzi przyszło do kina „Polonia” zobaczyć „Co w punku piszczy?”.

Wielkie POGO str. 11

Spojrzenia Zbigniewa Jujki



-DAJCIE MI SPOKÓJ Z TA REFOR-
MĄ. NA DZIEŃ DZISIEJSZY MU-
SZĘ POPRACOWAĆ W TEMACIE
PLURALIZMU...

Fakty i opinie

Rada Państwa zarządziła wybory do Sejmu i Senatu, wyznaczając datę głosowania na niedzielę, 4 czerwca 1989 r. Ustalono także kalendarz wyborczy, utworzono okręgi wyborcze, określono numery i granice okręgów wyborczych oraz siedziby okręgowych komisji wyborczych. Podzielono mandaty na okręgi wyborcze, przestrzegając zasady, aby w każdym okręgu wyborczym przynajmniej jeden mandat przeznaczony był dla kandydatów bezpartyjnych. Rada Państwa powołała także Państwową Komisję Wyborczą, na czele której stanął Alfons Klafkowski, przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego, ustaliła także regulaminy: Państwowej Komisji Wyborczej, okręgowych, wojewódzkich i obwodowych komisji wyborczych oraz wzory pieczęci komisji wyborczych.

17 bm. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie zapadło postanowienie o wpisaniu do rejestru związków zawodowych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” jako organizacji o charakterze ogólnokrajowym z siedzibą w Gdańsku. — Myślę, że „Solidarność” będzie służyć Polsce tak, jak służyła, będzie kontynuować to, z czego wyrosła, a więc jasny, czysty nurt Sierpnia 1980 — powiedział po fakcie Bronisław Geremek.

Na XII Plenum KC PZPR (15 bm.) zatwierdzono materiały przygotowane na Krajową Konferencję Delegatów i określono zadania partii w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. W uchwale Komitet Centralny zwrócił się do terenowych ogniw partii, by kampania wyborcza stała się kontynuacją dialogu rozpoczętego przy „okrągłym stole”, dla dobra kraju i lokalnych środowisk. Zwrócił się również do wszystkich członków i kandydatów PZPR o zaangażowanie w walce wyborczej, o czynny udział w promowaniu kandydatów na posłów i senatorów, w propagowaniu programu partii.

„aby przełamać skutki kryzysu, wyzwolić energię społeczną i pójść do przodu, trzeba sięgnąć po istotę demokracji — zmniejszyć, odwrócić relację: człowiek, jednostka ludzka a państwo jako organizacja społeczna. Dotąd organizacja ta — ze swoją biurokratyzacją polityczną — wymagała stałego podporządkowania państwu, ustrojowi, doktrynie celów życiowych, ambicji, aspiracji, dążeń jednostki, sama niewiele jej dając... — powiedział Tadeusz W. Młynarczyk w dniu rozpoczęcia obrad XIV Kongresu Stronnictwa Demokratycznego.

Na IX Krajowym Zjeździe Delegatów Kółek Rolniczych wybrano nowe władze. Przewodniczącym Rady Głównej KZKRiOR został Janusz Maksymiuk, rolnik z Wrocławskiego.

Na pierwszym posiedzeniu zebrała się Komisja Robotnicza KC PZPR. W jej skład wchodzi 23 osoby, członkowie KC. Przewodniczącą Zbigniewa Sobótka, walcownik, I sekretarz Komitetu Fabrycznego w hucie „Warszawa”.

Rząd przygotowuje kolejne decyzje dynamizujące gospodarkę. Powstanie więc kilkanaście stref wolnocłowych i stref ekonomicznych, część przedsiębiorstw powstanie w dzierżawę, część pod miotek likwidatora — np. najmniej wydajne kopalnie, energochłonne cementownie i koksownie. Wolne ceny skupu są już faktem — od 17 bm. Wkrótce obywatel będzie mógł lokować swoje oszczędności w akcjach, obligacjach i bonach skarbowych.

Na ustawę ubezpieczeniową regulującą sytuację wszystkich grup zawodowych musimy poczekać do 1991 r. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej zapowiada tymczasem kolejną waloryzację rent i emerytur (już w lipcu br.), podwyższenie zasiłków pielęgnacyjnych i zmiany w naliczaniu zasiłków rodzinnych.

— Od lat mówimy, że programy mamy dobre, ale nie potrafimy ich realizować. Jak do tej pory odbywa się to w znacznej części kosztem rolników. Tak dalej być nie może. Dlatego z niepokojem oceniamy w ZSL pogarszające się warunki gospodarowania w rolnictwie. Spadek opłacalności grozi jej ograniczeniem. Dlatego też, zgodnie z uchwałą WK ZSL, wspieramy protest rolników żądających poprawy warunków produkcji — stwierdza Eugeniusz Hasiuk, prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Legnicy.

13 bm. Dominik Jastrzębski, minister współpracy z zagranicą wręczył dyplomy za wyniki w eksporcie w 1988 r. Wśród wyróżnionych przedsiębiorstw znalazł się również (po raz trzeci) KGHM, zdecydowany lider — 488 mln dolarów i 42 mln rubli w roku ubiegłym.

Na początku maja w Legnicy, przy ul. Zwycięstwa ruszy nowe targowisko pod zarządem Przedsiębiorstwa Handlowo-Zaprzęgniowego „Conspia”. Tu przeniesione zostaną stragany z artykułami przemysłowymi, stojące przy ul. Partyzantów, a także prowadzić się będzie handel hurtowy, zwłaszcza artykułami ogrodnictwami. „Conspia” zapowiada także sobotnio-niedzielne giełdy, nawet... samochodowe.

Kolejki po paszporty w Legnickim nieco się skróciły. Nie znaczy to, że zmniejszyła się liczba interesantów — tylko w I kwartale br. do biur paszportowych w województwie wpłynęło 23 tys. wniosków, 100 proc. więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Kolejki skróciły się dzięki wielu usprawnieniom organizacyjnym, np. niektórym biuram podróży przywrócono pośrednictwo w załatwianiu spraw paszportowych, uruchomiono specjalne biuro dla pracowników KGHM (w Technikum Górniczym w Lubinie), wprowadzono system rejestracji interesantów itd.

Wrocław jest siedzibą władz krajowych Towarzystwa Inicjatywy Społeczno-Gospodarczych „Labor et iustitia”. Ekonomia a moralność, etyka pracy, sprawiedliwa płaca za rzetelną pracę — to tylko niektóre problemy interesujące członków tej organizacji.

Nie pomogła skarga kierownictwa jeleniogórskiej „Celwiskozy” na decyzję ministra ochrony środowiska wstrzymującą produkcję wiskozy od 1 stycznia 1990. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił odwołanie, przyznając rację radnym, Prokuraturze Wojewódzkiej w Jeleniej Górze i mieszkańcom miasta.

Niedawno Oddział Wojewódzki Przedsiębiorstw Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Legnicy podpisał z przedsiębiorstwem „Gor promtarg” w Orenburgu umowę o współpracy. Wkrótce więc w placówkach handlowych RSW pojawią się kolorowe telewizory (2 tys. szt.), lodówki, odkurzacze, zabawki, artykuły galanterijne, pościel itd. Oby tylko te luksusy nie wyparły gazet...



Fot. Krzysztof Biedugnis

Legnica

W „Hance” odwiecnie

Bogatą oprawę miały tegoroczne obchody Dnia Włókiennika w legnickiej „Hance”. 15 bm. odbyła się tu uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich z I sekretarzem KR PZPR Bogdanem Dziwakiem, wicewojewodą Tadeuszem Podwińskim i prezydentem Legnicy Franciszkiem Stasiakiem. Obecni byli także przedstawiciele zaprzyjaźnionych z „Hanką” zakładów „Weida” w Meissen, ZPB w Lubaniu i UWSP w Gos-

tniu. Grupie wyróżniających się pracowników wręczono odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe. Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowano Anasztazę Hrycyń i Janinę Skokowską, srebrnym — Janinę Olewicką. 5 osób otrzymało odznaki „Za zasługi dla województwa legnickiego”, a 5 odznaki resortowe. 38 pracowników uhonorowano listami gratulacyjnymi. Uświetnieniem uroczystości był występ kabaretu „Kark”.

Legnica

Współpraca teatrów

Niedawno Legnica gościła aktorów z Orenburga i Starej Zagory. Przedstawiciele Teatru Dramatycznego w Orenburgu pod przewodnictwem dyr. Eugeniusza Iospa i Teatru Dramatycznego w Starej Zagorze na czele z Peterem Antowem podpisali z dyr. Teatru Dramatycznego w Legnicy umowę o współpracy. Prawdopodobnie już w czerwcu tego roku przyjadzie na występy do Legnicy teatr z Orenburga. W przyszłym sezonie dyr. artystyczny legnickiego teatru, Józef Jasielski wyreżyseruje w Orenburgu jedną z polskich sztuk współczesnych. Interesującą zapowiada się również współpraca z artystami ze Starej Zagory, którzy w najbliższym sezonie zrealizują w Legnicy „Szpital rejonowy”, współczesną sztukę bułgarskiego dramaturga Christo Bojczewa. W sezonie 1990/91 jedną z polskich sztuk zrealizują w Starej Zagorze twórcy z Legnicy.

(wka)

Legnica

Dar

Organizacja charytatywna z Anglii, reprezentowana przez Jinyy Beaumont, przekazała Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Legnicy respirator dziecięcy produkcji Vickers, osiem inkubatorów noworodków oraz wiele drobnego sprzętu medycznego.

W Legnickim nie ma ani jednego oddziału intensywnej terapii dziecięcej. Tym bardziej cieszy uruchomienie w oddziale noworodków w Legnicy dwóch stanowisk intensywnej terapii noworodka oraz organizowanie pododdziału intensywnej terapii dziecięcej w Legnicy. Wyposażenie tych oddziałów jest kosztowne, a sprzęt podlega całkowitemu rozdzielnictwu.

W najbliższym czasie oddział noworodków opuszcza dwa pierwsze noworodki uratowane dzięki zastosowaniu w krytycznym okresie oddechu zastępczego z respiratora Vickers. W obu przypadkach są to noworodki urodzone przedwcześnie i leczone z powodu zespołu zaburzeń oddychania, choroby, której do tej pory nie można było na miejscu leczyć skutecznie.

(wk)

Przysłana zero



W Legnicy przy ul. Łowickiej 5, administracja zafundowała mieszkańcom uroczysty akwenik. Woda stoi od kilku miesięcy,

a w deszczowe dni przelewa się aż na chodnik. Dla dzieci brudna kałuża to też sposób na nudę.

Jednym zdaniem

13.04. na posiedzeniu Egzekutywy KR PZPR w Legnicy mówiono o przygotowaniu do letniego wypoczynku dzieci i młodzieży oraz remontach niektórych placówek oświatowych. 13.04. — Egzekutywa KR PZPR w Lubinie omówiła problemy melioracji i zaopatrzenia wsi w wodę oraz analizowała skargi mieszkańców, jakie wpłynęły do instancji. 14.04. na plenarnym posiedzeniu ZW PCK w Legnicy podsumowano działalność w ubiegłym roku. 17.04. w siedzibie WK ZSL w Legnicy na cotygodniowej naradzie kierowników regionalnych ośrodków działania omówiono bieżące zadania stronnictwa. 17.04. — w Gaworzycach na wspólnym, plenarnym posiedzeniu GK ZSL i KG PZPR mówiono o warunkach rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej. 18.04. — na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy KR PZPR i Prezydium MGK ZSL w Chocianowie dyskutowano o poprawie warunków pracy i życia na wsi. 18.04. — przyjął GK ZSL w Peławiu, Warcie Bolesławieckiej i MGK ZSL w Polkowicach omówiły przygotowania do obchodów świąt majowych. 19.04. Egzekutywa KR PZPR w Głogowie oceniła stan zaopatrzenia rolnictwa w środki do produkcji rolnej i omówiła problem ochrony zabytków w mieście. 19.04. — był kolejnym dniem informacji w wojewódzkiej organizacji partyjnej, w którym środowiskach odbyły się spotkania z aktywem.

Legnica

Utworzono Komitet Obywatelski „Solidarności”

7 bm. powstał w Legnicy Komitet Obywatelski „Solidarności”. Głównym celem komitetu jest wysunięcie kandydatów o pozycji do Sejmu i Senatu, przeprowadzenie kampanii wyborczej oraz zapewnienie udziału swoich przedstawicieli we wszystkich komisjach wyborczych na terenie legnickiego okręgu wyborczego. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele: MKO NSZZ „Solidarność”, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Duszpasterstwa Ludzi Pracy i Ruchu Młodych Katołków „U siebie”.

Przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” wybrano Tadeusza Pokrywę, wiceprzewodniczącym Pawła Piotrowskiego, a sekretarzem Macieja Juniszewskiego. W pracach komitetu uczestniczyć mogą wszyscy, którzy gotowi są aktywnie zaangażować się w wybranie ludzi o pozycji do Parlamentu. Tymczasową siedzibą komitetu jest plebania parafii p.w. Św. Trójcy ul. II Armii Wojska Polskiego 33, nr tel. 239-20. Wszystkie sprawy, inicjatywy i pytania można zgłaszać telefonicznie lub osobiście dyżurującemu członkowi komitetu w godz. 17-19 codziennie. W szczególnie pilnych sprawach niemożliwych do załatwienia w podanym czasie prosimy kontaktować się z numerem tel. Legnica 233-34.

Na zielonym rynku

We wtorek, 18 bm. obowiązywały w Legnicy następujące ceny owoców i warzyw (w przybliżeniu w sklepach WSP): salata 130-150, 140, 80 (małe główki), pomidory 4000-5000, 4500, 4500, ogórki 1000-1200, 1000-1200, 900, szczyptorek 80, 80, 80, pietruszka ziel. 140-180, 100-180, 120, koperek 140, 140, 120, jabłka 550-600, 300-500, 500, marchew 500, 400, 550, seler 400, —, cebula 300, 300, 300, pieczarki 1300-1800, 1800, 1800, rzodkiewka 110-120, 100-130, 100, pietruszka 1000-1400, 900, —, buraki 150, —, 90, kapusta biała 400, 400, 400, ziemniaki 80, 70-80, 75, szpinak 200, —, papryka 3200, —, —, por 1000, 1000, —, botwina 140, 180, —, rabarbar 300-400, —, —, kapusta czerwona 350, —, 400, seler zielony —, —, 120.



Wybory '89

W legnickim Klubie Garnizonowym odbyło się w ubiegłą sobotę spotkanie przedstawicieli partii, stronnictw politycznych, PRON, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, rac. narodowych i administracji państwowej, na którym podsumowano pracę Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w minionej kadencji, oraz zainaugurowano w Legnickim kampanię wyborczą do Sejmu i Senatu.

Zorganizowanemu przez Wojewódzką Komisję Współdziałania Partii i Stronnictw Poli-

Poselski bilans

ciej zakończyć dawno rozpoczęte wielkie inwestycje: budowę szpitala wojewódzkiego w Legnicy i „wielką wodę”. Trzeba też dążyć do harmonijnego rozwoju całego województwa, nadrobić opóźnienia w realizacji inwestycji komunalnych w małych miastach. Najważniejsze zadania na najbliższe lata to utrzymanie wysokiego tempa w budownictwie mieszkaniowym, oraz poprawa środowiska naturalnego. Priorytet jest tu konieczny ze względu na rozmiary zagrożeń. W latach 1983-89 wpłynęło na fundusz ochrony środowiska z zakładów pracy Legnickiego ponad 15 mld zł, z których (zgodnie z przepisami) odprowadzono na fundusz centralny 8 mld zł. Z tej kwoty do Legnicy wrócił zaledwie miliard. Jest to sytuacja bardzo niekorzystna. Zdaniem legnickich

posłów cała kwota, właśnie ze względu na wielkość zagrożeń, powinna pozostać w Legnicy. Z tym problemem muszą uporać się posłowie w nowej kadencji Sejmu.

W trakcie narady wiele mówiono także o zadaniach partii i stronnictw politycznych w rozpoczętej kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Temu zagadnieniu w całości poświęcił swoje wystąpienie przewodniczący WK SD Wiesław Zimoląg.

Po zakończeniu narady na terenach przylegających do stadionu „Konfeksu” odbył się festyn sportowo-rekreacyjny połączony z kiermaszem artykułów produkowanych w Legnicy. W festynie uczestniczyli posłowie i inni uczestnicy narady.



tycznych spotkaniu przewodniczył I sekretarz KW PZPR Henryk Nowak, a wzięli w nim udział m.in. posłowie Jerzy Wilk, Krystyna Czubak, Genowefa Greń, Czesław Mularski i Antoni Samborski.

Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego złożył jego przewodniczący — Jerzy Wilk. O pracy poselskiej mówili także Krystyna Czubak i Genowefa Greń, a Czesław Mularski poświęcił swe wystąpienie problemom związanym z rozwojem przemysłu energetycznego i wprowadzeniem energooszczędnych technologii, które staną przed Sejmem w następnej kadencji. Posłowie z Legnickiego pracowali w Sejmie aktywnie, sześciu razy zabierali głos w obradach plenarnych, pracowali w komisjach sejmowych. W czasie kadencji odbył trzysta spotkań z wyborcami, a w czasie dyżurów poselskich przyjęli blisko czterystu mieszkańców regionu. Legniccy posłowie interesowali się także lokalnymi problemami, wnosząc duży wkład w rozwiązywanie wielu z nich.

Na pytania, uwagi i postulaty zgłoszone przez zebranych odpowiadał Jerzy Wilk. Mówiąc o lokalnych problemach, do rozwiązań których powinni przyczynić się także nowo wybrani legniccy posłowie, zwrócił uwagę na problem mieszkaniowy. Mimo, że w Legnickim buduje się najwięcej (w porównaniu do liczby mieszkańców) mieszkań w Polsce, to ich ilość wciąż jest za mała. Jednym z powodów jest duży przyrost ludności w ostatnich latach, spowodowany w dużej mierze migracją z innych regionów. Należy jak najszy-



Zdjęcia Krzysztof Biedugnis

Kampania wyborcza do Sejmu i Senatu nabiera tempa i rozmachu... Mamy już nowe ordynacje wyborcze, bardziej demokratyczne, lepiej odzwierciedlające rzeczywisty układ sił politycznych i społecznych w kraju. W wyborach do Sejmu obowiązują mandaty dla partii i stronnictw. W wyborach do Senatu — takiego podziału nie ma. W sztabach wyborczych trwają obecnie intensywne prace nad strategią i taktyką wyborczą, rozwiązania, co uczynić, aby w decydującym momencie wyborca skreślił konkurenta.

Warto zwrócić uwagę, że sam termin „wybory” odzyskał swój sens i znaczenie. Najważniejsze zasady prawa wyborczego: powszechność, równość, bezpośredniość i tajność — będą ściśle przestrzegane. Do przeszłości, i mamy nadzieję — bezpowrotnej, należą już czasy, gdy liczył się sam akt głosowania i niektórzy się podniecali,

Wybieramy najlepszych

jaki to procent uprawnionych sprawdził listy wyborcze, a w jakim okręgu głosowało najwięcej. Tym razem takich konkurencji nie będzie.

Nie będzie także wstępnej selekcji kandydatów, swoich praw wyborów, poszukiwania „właściwych” proporcji między robotnikami i chłopami, kobietami i przedstawicielami inteligencji. Zamiast tego potrzebne będzie trzy tysiące podpisów osób, które deklarują w ten sposób poparcie dla konkretnego kandydata.

Komitet Centralny PZPR na niedawnym XII Plenum zaapelował „o podjęcie stosownych przedsięwzięć, tak, aby kampania wyborcza stała się kontynuacją dialogu rozpoczętego przy okrągłym stole”. Wyraża się także nadzieję, że siły opozycyjne, ugrupowania opozycyjne znajdą dość siły i odwagi, aby dialog ten kontynuować w imię dobra kraju. Interesujące rozwinięcie tych myśli znaleźć można w ostatnim numerze „Polityki”, w obszernych rozmowach z dwoma profesorami: Januszem Rejzkowskim — członkiem Biura Politycznego KC PZPR i Bronisławem Geremekiem — działaczem opozycji. Charakterystyczne są tytuły tych publikacji: „Sygnały nadziei” i „Kruchy proces zbliżenia”.

Na Kongresie Stronnictwa Demokratycznego Wojciech Jaruzelski podkreślił, że w obecnych wyborach powinny zwyciężyć najlepsze programy i najlepsi kandydaci.

Na łamach „Konkretów” będziemy szeroko informować o przebiegu całej kampanii wyborczej, będziemy prezentować sylwetki kandydatów i ich programy wyborcze. Wybierać będziemy sześciu posłów i dwóch senatorów. Wybierzmy najlepszych, takich, którzy będą skutecznie reprezentować interesy mieszkańców zagłębia międzywskiego w nowym zgromadzeniu narodowym.

Kalendarz wyborczy

- Do 20 IV 1989 r. — ogłoszenie uchwały Rady Państwa o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu PRL.
- ogłoszenie uchwały Rady Państwa w sprawie liczby posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej.
- Do 25 IV 1989 r. — ogłoszenie uchwały Rady Państwa w sprawie liczby okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu PRL, ich granic i numerów, a także liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w poszczególnych okręgach wyborczych oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych.
- podanie do wiadomości wyborców uchwały Rady Państwa w sprawie liczby okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu PRL, ich granic i numerów, a także liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w poszczególnych okręgach wyborczych oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych.
- powołanie Państwowej Komisji Wyborczej.
- Do 27 IV 1989 r. — powołanie okręgowych komisji wyborczych oraz wojewódzkich komisji wyborczych.
- Do 30 IV 1989 r. — podanie do wiadomości wyborców uchwał prezydium rad narodowych stopnia podstawowego w sprawie numerów i granic obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych.
- Do 10 V 1989 r. — powołanie obwodowych komisji wyborczych.
- zgłaszanie kandydatów na posłów do zarejestrowania wraz z oświadczeniami kandydatów o wyrażeniu zgody na kandydowanie.
- zgłaszanie kandydatów na senatorów do zarejestrowania wraz z oświadczeniami kandydatów o wyrażeniu zgody na kandydowanie.
- Do 20 V 1989 r. — podanie do wiadomości wyborców danych o kandydatach na posłów.
- podanie do wiadomości wyborców danych o kandydatach na senatorów.
- Do 25 V 1989 r. — wyłożenie spisów wyborców do publicznego wglądu.
- zgłaszanie do okręgowych i wojewódzkich komisji wyborczych mężów zaufania do tych komisji i obwodowych komisji wyborczych.
- 4 VI 1989 r. — wybory do Sejmu i Senatu PRL.
- 18 VI 1989 r. — ponowne głosowanie w wyborach do Sejmu i Senatu.

● W jaki sposób doszło do utworzenia waszego biura?

Stanisław Obertanice: — Działacze legnickiej „Solidarności” stwierdzili, że istnieje konieczność powołania takiego biura dla potrzeb zakładów, w których już powstała „Solidarność” i dla tych zakładów, które potrzebują pomocy organizacyjnej.

● Na ile powstanie biura było akcją spontaniczną, a na ile zorganizowaną i przez kogo?

S. Obertanice: — Okres stanu wojennego zmusił działaczy „Solidarności” do samodzielnego podejmowania decyzji. Nie istniała żadna centrala zajmująca się wydawaniem poleceń. Decyzje zawsze podejmowaliśmy na dole.

● Czy istnieją już ponadzakładowe struktury „Solidarności”?

S. Obertanice: — Na terenie województwa legnickiego zawiązały się Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”. Koordynuje on i pomaga w organizowaniu związku w całym województwie. W MKO ukonstytuowało się Prezydium, w którym jest podział ról. Ja odpowiadam za pracę biura w Legnicy.

● Czy istniejące struktury wyłoniły się wprost z podziemia?

S. Obertanice: — Praca związku w minionych latach przybierała różne formy. W stanie wojennym związek walczył o przetrwanie. Teraz jest okres ponownego nabierania sił. To jest ten sam związek.

● A struktury?

S. Obertanice: — Działająca w podziemiu Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna Zagłębia Miedziowego przekształciła się w MKO. W skład jej wchodzi starzy działacze mający doświadczenie, zaplecze i kontakty. Do nich dołączyli przedstawiciele nowo utworzonych komitetów organizacyjnych. Wszystko jest jeszcze płynne. Zmiany następują z dnia na dzień. Kiedy 8 marca otwieraliśmy przy ulicy II Armii Wojska Polskiego legnickie biuro, „Solidarność” prowadziła jawną działalność w siedmiu zakładach pracy. Pierwsza była moja komisja, to znaczy komisja służby zdrowia. Powstała 11 października ubiegłego roku. W styczniu br. doszły Huta i Leśmet. Później dołączyły Elpena, WPK, WPEC i Transkom. Po miesiącu pracy jesteśmy obecni w trzydziestu zakładach.

● Czy biuro zajmuje się wyłącznie sprawami związanymi z zakładaniem nowych ogniw „Solidarności”?

Wojciech Obremski: — Zajmujemy się bardzo wieloma zagadnieniami. Pośredniczymy między regionem a zakładami pracy. Dla potrzeb Komisji Interwencji

„Wszystko jest płynne”

Z STANISŁAWEM OBERTANICEM I WOJCIECHEM OBREMSKIM z Biura Informacyjno-Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Legnicy rozmawiają Włodzimierz Kalski i Wiesław Piotrowski.

i Praworządności NSZZ „Solidarność” zbieramy informacje o osobach represjonowanych w stanie wojennym. Rozprawiamy duże ilości prasy związkowej i książek... Zgodnie z ustaleniami, jakie zapadły przy „okrągłym stole” zaczynamy zbierać dokumentację na temat majątku skonfiskowanego naszemu związkowi w trakcie trwania stanu wojennego. Ponadto 7 kwietnia nasze biuro powołało Komitet Środków Opozycyjnych do Spraw Wyborów do Sejmu i Senatu. Pracy mamy bardzo dużo i wciąż nam jej przybywa.

● Czy ludzie interesują się waszą pracą?

W. Obremski: — W niewielkim pokójku panuje ciągle ścis, część spraw załatwiamy nawet na korytarzu.

● Kto obecnie wstępuje do waszego związku?

S. Obertanice: — Z obserwacji moich i moich kolegów wynika, że w pierwszej kolejności do „Solidarności” wstąpił wysoce kwalifikowani robotnicy, potem inżynierowie zatrudnieni na halach produkcyjnych. Na końcu robotnicy niewykwalifikowani i pracownicy administracji. W służbie zdrowia proporcjonalnie więcej jest lekarzy niż pielęgniarek. Chociaż lekarzom związek zawodowy nie jest aż tak potrzebny jak pielęgniarkom. Le-

karze częściej odczuwają potrzebę uczestniczenia w czymś pozytywnym, z czym wiąże swoje nadzieje na lepszą przyszłość w kraju.

● „Solidarność” w swoim programie akcentuje dążenie do demokracji. Jakim rodzajem legitymują się działacze MKO województwa legnickiego?

S. Obertanice: — Andrzej Kosmański, pełniący obowiązki przewodniczącego MKO NSZZ „Solidarność” województwa legnickiego, ma mandat z legalnego okresu działania związku. Przed stanem wojennym był wiceprzewodniczącym oddziału wojewódzkiego. Kilku działaczy ma za sobą działalność podziemną w okresie stanu wojennego, kiedy to swoje zaangażowanie i wiarę w ideały „Solidarności” potwierdzili pobytami w aresztach i więzieniach. Ich mandat jest w związku niepodważalny.

● Przez miesiąc działalności nielegalnie. Jak się układały stosunki między Komitetami Organizacyjnymi „Solidarności” a dyrekcjami zakładów pracy?

W. Obremski: — Stosunek ten określiłbym jako poprawny. W Hucie dyrektor dał od razu gablołę i salę na zebrania, a później także telefon. Nie wszędzie jest tak różowo. Zwykle utrudnia się nam dostęp do ksero. Niektórzy dyrektorzy chcą nam cenzurować teksty. To jest śmieszne, bo kiedy coś powielamy w zakładzie usługowym, to nikt nie mówi o cenzurze. Początkowo najwięcej przeszkód do pokonania miała „Solidarność” w Legnicy, ale ten okres mają już za sobą.

● Jak układa wam się współpraca z innymi związkami zawodowymi?

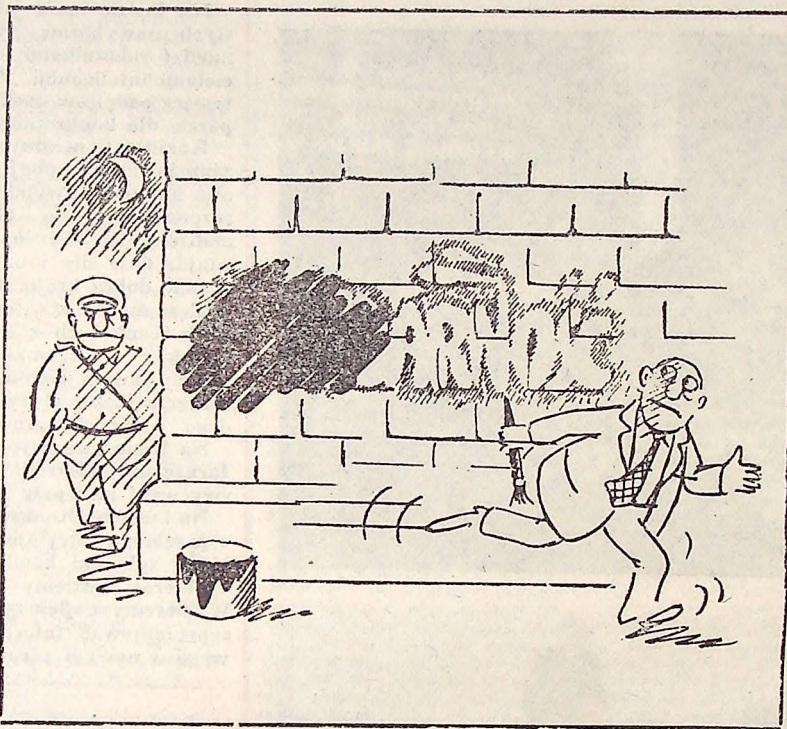
S. Obertanice: — Moim bezpośrednim przełożonym jest szef Związków Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia w województwie legnickim. Nasza współpraca układa się bezkonfliktowo. Od dawna przedstawiciele naszej Komisji Zakładowej biorą udział w podziale różnych funduszy i premii dla załogi.

● Wasze biuro mieści się w budynku stanowiącym własność Kościoła. Czym to wytłumaczyć?

W. Obremski: — W kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy od wielu lat mieści się Duszpasterstwo Ludzi Pracy kierowane przez księdza prałata Stanisława Józka. W najtrudniejszych czasach zawsze znajdowaliśmy w nim oparcie. Jest oczywiście, że tu rozpoczęliśmy jawną działalność.

● Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadzono 10 kwietnia.



listy

W ochronie dzieci

My, przedstawiciele 81 rad klasowych na zebraniu Komitetu Rodzicielskiego 20 marca br. w Legnicy o imieniu rodziców i 2572 uczniów Szkoły Podstawowej nr 12 w Legnicy występujemy w obronie interesów uczennic i uczniów — naszych dzieci — wyrażamy wielkie zaniepokojenie stanem zagrożenia porządku oraz zdrowia uczennic i uczniów w Szkole Podstawowej nr 12 oraz stanem zaawansowania budów obiektów oświatowych na osiedlu „Piekary”.

Zajęcia w Szkole Podstawowej nr 12 w Legnicy odbywają się w warunkach urągających przepisom bhp oraz resor-tu oświaty i wychowania: 2572 uczniów — w szkole wybudowanej dla 900, zmianowości, hałas, brak obiektów sportowych i rekreacyjnych (zajęcia w szatniach lub na korytarzach). Bezpośrednie sąsiedztwo budowy, głębokie wykopy, ciężki sprzęt budowlany i walające się materiały budowlane. Stwierdzony pogarszający się stan zdrowotny dzieci i dezorganizacja życia rodzinnego. Pomijając trudności organizacyjne i dydaktyczne szkoły, jest to obraz kolidujący z obrazem nowoczesnej placówki oświatowej końca XX w. w środkowej Europie.

Praktycznie całkowity zastój prac na budowych obiektach oświatowych realizowanych na osiedlu „Piekary”, niesie perspektywę wejścia w rok szkolny 1989/90 Szkoły Podstawowej nr 12 z ilością uczniów przekraczającą 3200. Jest to sytuacja niedopuszczalna i karygodna.

W celu zapewnienia naszym dzieciom warunków do realizacji programu nauki domagamy się w terminie do 25 VIII br. oddania do użytku wszystkich obiektów oświatowych na osiedlu „Piekary” przewidzianych w planach MRN w Legnicy do oddania w latach ubiegłych i w 1989 r.

W przypadku uwzględnienia naszych żądań, jako rodzice zorganizowani w Komitet Rodzicielski przy SP 12, deklarujemy pomoc w zakresie prac porządkowych w ramach czynu społecznego.

Jednocześnie informujemy, że w przypadku wejścia w rok szkolny 1989/90 bez wymienionych obiektów, uznamy że władze wojewódzkie i miejskie oraz kompetentne służby i przedsiębiorstwa nie są w stanie zrozumieć i zadbać o interes naszych dzieci i zwrócimy się o pomoc do najwyższych czynników państwowych.

66 podpisów rodziców

Pomnik? (c.d.)

Nawiązując do mego listu opatrzonego tytułem „Pomnik?” zamieszczonego w „Konkretach”, 9 grudnia 1988 r. zawierającego wniosek o przeprowadzenie konserwacji katastrofalnie zaniedbanego pomnika przyrody — dębu „Mieszko” w Patoce (gm. Gromadka) informuję, że Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy powiadomił mnie pismem z 8 marca 1989 r., że — cytując: „Wniosek o przeprowadzenie konserwacji dębu „Mieszko” w Patoce był przedstawiony przez Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Legnicy, 16 grudnia 1988 r. Członkowie

WKOP w Legnicy zaakceptowali wniosek WKOP w Legnicy o nieprzeprowadzenie konserwacji dębu „Mieszko” w Patoce z dalszym zachowaniem statusu obiektu chronionego.”

Tak więc mój wniosek, sformułowany na podstawie rozmów z mieszkańcami Patoki, którzy zadeklarowali chęć przeprowadzenia konserwacji drzewa własnymi siłami, pod warunkiem otrzymania niezbędnych materiałów (50 kg cementu, kilkadziesiąt cegieł i kilka litrów środka grzybobójczego) spotkał się z kontrwnioskiem Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, który odmówił przeprowadzenia konserwacji, chociaż jej wykonanie, w sposób wyżej wskazany, mieści się z całą pewnością w ramach możliwości wojewódzkiego organu ochrony przyrody.

Krótko mówiąc, wydany w sprawie „Mieszka” werdykt przekreśla ostatecznie nadzieje mieszkańców Patoki i innych miłośników dolnośląskiej przyrody na przedłużenie życia „Mieszka”, zaś wydanego nań wyroku śmierci w niczym nie łagodzi swoisty akt łaski polegający na zachowaniu posiadanego statusu pomnika przyrody, gdyż z punktu widzenia interesów ochrony przyrody nie ma żadnego znaczenia fakt, czy „Mieszko” dokonano żywota jako pomnik przyrody, czy też jako obiekt wyjęty spod prawnej ochrony. Chciałbym także wyrazić pogląd, że brak w skierowanym do mnie piśmie jakiegokolwiek uzasadnienia odmowy przeprowadzenia konserwacji drzewa nie został zapewne spowodowany nieznajomością przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, z których wynika obowiązek uzasadnienia wniosków załatwionych odmownie, lecz z faktu, że w tym przypadku takiego uzasadnienia po prostu nie było.

Dzieląc się ponurą wiadomością o skazaniu sędziwego drzewa na zagładę, proszę o jej podanie do publicznej wiadomości, chociażby dlatego, aby zainteresowani przedłużeniem życia drzewa wyzyli się wszelkich złudzeń w tej mierze.

Łoegin Łukawski

Strażnik Ochrony Przyrody

Pocztą w ajencję?

Spotykają mnie ostatnio same przykrości ze strony legnickiej poczty. 3.04.89 dostałam 13 listów i kartek świątecznych. Wśród nich był list express, wysłany 4.03.89 r. z Rabki, na którym widniały dwie pieczętki UPT Legnica z datami: 7.03.89 r. i 10.03.89 r. Wylczyłam, że dostarczono mi go w 27. dniu po przyjeździe do Legnicy. Wiadomość zawarta w expresse była dla mnie bardzo ważna, dotyczyła sprawy terminowej.

Po raz drugi pocztą zaskoczyła mnie 10.04.89 r. Znalazłam w tym dniu w skrzynce pierwsze zawiadomienie o nadjeździe pieniędzy, które należało podjąć w Urzędzie Pocztowym przy ul. Karkonoskiej 2. Po zgłoszeniu się w następnym dniu we wskazane miejsce mój mąż dowiedział się, że nie ma takiego przekazu. Podobno był miesiąc temu i został odesłany do jakiegoś urzędu. Jak zgadnąć dokąd? Pani odesłała na ul. Dworcową, do kierownika służby doręczeń rejonu 27. Kierownika nie było. Ktoś doradził, że można napisać skargę, ale to nic nie da.

Jestem rozgoryczona. Chciałam ostrzec wszystkich, aby nie korzystali z usług poczty, jeśli nie muszą. A jeśli muszą? Nie wiem. Może przekazać pocztę w ajencję, to będzie bardziej sprawna.

Z.B. Legnica

Na krawędzi

Maria Kuncaitis

Jeszcze w zeszłym roku wydawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze. PGR odstąpił działkę, mieszkańcy zebraли 300 tysięcy, zamówili pustaki, naczelnik popierał, prezes Gminnej Spółdzielni także. Brodowiczanie cieszyli się, że wreszcie będą mieli sklep. Nawet w gazetkach o tym pisano, chwaliąc obrotowość gminnych władz.

Umowa

Pawilon miał powstać, podobnie jak w sześciu innych miejscowościach, w czynie społecznym, co w sumie oznacza, że mieszkańcy wzięliby na siebie 30 procent kosztów budowy. Budowę każdego sklepu przyklepywano trójsłonną umową społeczną pomiędzy gminą, geesem i radą sołecką.

Tymczasem pod koniec zeszłego roku w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rudnej zmieniono prezesa. Nowy prezes Henryk Ignasiak od razu zrzucił na siebie ludzi, bo zamiast obiecywać i z tzw. względów społecznych podpisywać kolejne porozumienia, zaczął mówić o pieniądzach, stratach, kosztach i o widmie bankructwa. Z podpisanych przez poprzednika porozumień nie zamierza się wycofywać, ale brodowiczano powiedział stanowczo: — Nie.

— Kiedyś hucznie podpisywano porozumienia — mówi prezes — zrobiono ludziom nadzieję, a teraz całą winą obarcza się GS. Czy nikt sobie nie zdawał sprawy, że spółdzielnia nie ma na to wszystko pieniędzy? Rozogoniono sytuację, bo najłatwiej jest podpisać. Ludzie są zdenerwowani — sądzą, że za porozumieniem pójdzie szybka budowa.

No i z porozumienia zrobiło się nieporozumienie. Ale mieszkańcy Brodowic nie chcą pogodzić się ze swoją przegraną. Pozostali innym wioskom i teraz krzyczą, że to dwudziesty wiek, że chcą żyć jak ludzie, że żądają warunków. Anna Michalakowa, sołtyśka, wytyka miastowym:

— W Lubinie co pięćdziesiąt metrów sklep, a my co — innymi ludźmi jesteśmy? Nikt nas nie pyta, czy mamy za co podatki płacić, tylko nakazy przysyłają, więc my także nie pytamy, czy gees ma za co budować, tylko żądamy.

Prezes nie ma pretensji o to, że walczą o swoje:

— Państwo macie sto procent racji, to są wasze potrzeby społeczne. Ja to rozumiem, tylko z drugiej strony jest konto i pieniądze na koncie, a właściwie ich brak. Czy dla jakiegoś tam chwały mam podpisać państwu te trzy miliony i uciekać stąd — niech się to wszystko wali? GS nie ma pieniędzy na podstawowe towary w hurcie. Skończyły się kredytowanie. Teraz nikt nie chce rozmawiać z kupcem, który nie ma gotówki. Mało tego, na wszystkie są przedpłaty. WZGS przysłała nam pismo: Jeśli chcecie handlować rowerami, to prosimy przelać 5 mln złotych. Z czego? — pytam.

Anna Michalak: — Czyli gmina Rudna będzie chodziła pieszko. Sznurka też podobno nie będzie?

Prezes: — GS wniósł przedpłaty na 200 kłębów, bo na tyle było nas stać.

Paweł Przybycin: — Dla jednej wioski nie starczy...

Prezes: — Gdyby to jeszcze tylko chodziło o rowery i sznurki, ale przedpłaty są dosłownie na wszystko.

Anna Michalak: — To niech gees żąda wyżej.

Prezes: — Od kogo? Prawo spółdzielcze mówi, że mamy utrzymywać się z własnych pieniędzy i nikt nam nie dołoży. Dotacji już nie ma.

Prezes nie czaruje, nie obiecuje i nie ukrywa prawdy, której nie są w stanie przystąpić już żadne dotacje, bo ich po prostu nie ma. Spółdzielnia jest teraz samodzielną, samorządna i spustoszona całymi latami „socialistycznej” gospodarki. Ignasiaka ściągnięto z Lubina, żeby uratował GS od bankructwa. Z punktu widzenia ekonomisty sposób na wydzwignięcie GS jest prosty: zamknąć to co nierentowne i inwestować w to co przynosi zysk, a więc w rozlewnię wód, rzeźnię, młyn, czyli w produkcję, bo na niej się zarabia i dopiero z tego można dołożyć do handlu. Poza piekarnią GS Rudna nie ma ani jednego zakładu produkcyjnego. Chociaż ludzie pamiętają, że był tu i młyn, i rzeźnia była. Teraz trzeba będzie ciężkich milionów żeby na powrót je uruchomić.

Puste konto

Gdyby chodziło tylko o ekonomikę, nie byłoby problemu, zapewnią prezes. Za rok, dwa spółdzielnia stała już mocno na nogach. Ale oprócz tego są jeszcze potrzeby społeczne i w związku z tym ogromna presja mieszkańców. Mimo reformy, prawa spółdzielczego, czy sta ekonomika nie wchodzi w grę. Codziennie ścieżki do GS wydeptują setki tysięcy i delegacji wsi z całej gminy. Przedstawiają swoje potrzeby i żądania, którym w obecnej sytuacji trudno sprostać.

Spółdzielnia tonie w długach, ciąży na niej niespłacone kredyty inwestycyjne, deficytowe sklepy, dziurawe magazyny, zdezelowany transport — jeden jedyny samochód dostawczy jeździ tylko dzięki pobłażliwości milicji i sanepidu. Na nowy trzeba wydać 10 mln zł. W kadrach rośnie plik podań o zwolnienie. Nikt nie chce pracować za 30 tys. zł miesięcznie. W tej sytuacji każdy nowy kredyt to samobójstwo spółdzielni — mówi prezes. Nie owija rzeczy w bawełnę — nie postawi sklepu w Brodowicach, chociaż zdaje sobie sprawę, że na wsi bez sklepu ciężko. Wobec tego Społeczny Komitet Budowy Sklepu proponuje: — Sami postawimy sklep i przekażemy do GS-u.

— Ja tego sklepu nie chcę — broni się prezes — bo z góry wiadomo, że na siebie nie zarobi. Mamy już osiemnaście sklepów na minusie. Zarzucano nam, że nie potrafimy handlować. Wobec tego zaoferowaliśmy je agentom. Jak dotąd nie zgłosił się ani jeden chętny, który chciałby dorobić się na większym handlu.

— To może choć kiosk postawić — proponuje Henryk Tetera. — A może sprzedaż obwoźna rozwiązałaby problem sklepu? Przecież nie musi to być zaraz pawilon z prawdziwego zdarzenia.

Okazuje się, że innego wyjścia nie ma. Albo pawilon za grube miliony, albo nie. Sanepid na kiosk się nie zgodzi, bo nie spełni on warunków nowoczesnego handlu. Sprzedaż obwoźna też odpada — jeden rozpadający się samochód nie nadaje obsłużyć tej sieci, która jest.

Kto więc ma inwestować na wsi, skoro GS nie chce, bo mu się to nie opłaca? W myśl przepisów — każdy, wystarczy zezwolenie naczelnika. Tylko nikt, jak na razie, na wieś się nie pcha. Wręcz przeciwnie. Kto może zwraca interes: „Ruch” zamyka kluby, a WZGS wycofuje się ze sprzedaży warunkowej.

— Na sesji — mówi Ignasiak — wszyscy krzyczą: „Na wsi też ma być kultura!”, ale kiedy słyszą, że kultura kosztuje, to od razu mówią: „Nie mamy na to pieniędzy”. Skoro nie ma pieniędzy SKR, huta „Orsk” czy ZG „Rudna”, to skąd ma je wziąć biedny GS?

Gmina spółdzielnia jako jednostka gospodarcza broni się przed tym co nie rokuje dochodu. A racje społeczne? Kto o nie powinien zadbać? Czy właśnie GS? A skoro tak, to ktoś o parę szezebli wyżej powinien z kolei zadbać o to, żeby racje społeczne i ekonomiczne nie ko-

lidowały ze sobą. Do rozwiązania pozostaje, ot choćby sprawa sztywnych marż, skutecznie paraliżujących handel peryferyjny, zwłaszcza wiejski. Rzemieślnicy, którzy zakładają firmy na wsi mogą liczyć na ulgi, mimo że poważnie i tak produkują dla miasta. O poważniejszych zachętach dla wiejskich handlowców na razie nie słychać. Nie wielkie ulgi w podatku dochodowym nie odgrywają większej roli.

W radiu, w telewizji, wszędzie słyszy się o czynach społecznych. My też w czynie chcemy sklep postawić. I nikt nas nie popiera — skarży się Michalakowa. — Czy my jakimś wyrzutkiem jesteśmy?

— Pani nie chodzi o poparcie, pani Michalakowa, pani chodzi o pieniądze. Ja panią popieram — zapewnia prezes — ale pieniędzy nie mam.

— My tylko żądamy dokumentacji... — ...i zapłacenia za tę dokumentację — dodaje prezes.

Przycisnąć prezesa

Początkowo sądzili, że wystarczy trochę przycisnąć prezesa i swoje osiągną. Jeździli tu i tam, pisali, kłaniali się, prosili. I nic. Nikt jakoś teraz nie chce chwycić za słuchawkę, huknąć na prezesa i wydać polecenie. Nikt też nie chce GS-u wspomóc. Takie to teraz czasy. Jedynie prezes WZGS przysłał do Rudnej pismo zlecające wykonanie dokumentacji na sklep w Brodowicach. Ale i ta isierka nadziei szybko zgasła. Okazało się bowiem, że jedyną zwierzchnością prezesa Ignasiaka jest Rada Nadzorcza Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rudnej. Tylko jej polecenia ma obowiązek respektować.

Mimo to mieszkańcy Brodowic nie dają za wygraną. Będą drążyć dalej i szukać czulego miejsca, jak mówi Anna Michalakowa. Wieś licząca raptem 20 numerów nigdy własnego sklepu nie miała. Po zakupy jeździli się do odległej o 9 kilometrów Rudnej, czasem do Chobieni (7 km zosą), albo przedtem do Kłębowa (3 km przez las), dopóki tam sklepu nie zamknięto, bo się walił.

Jan Kopystiański sprawę zakupów rozwiązuje w taki sposób, że raz w tygodniu jedzie do Lubina, kupuje 10 bochenków chleba i wrzuca je do zamrażalnika. Dopiero wtedy może spokojnie myśleć o pracy w polu. Na okoliczne sklepy trudno liczyć. Często zdarza się tak, jak ostatnio w Chobieni. Cały dzień ludzie stali, bo nie wiadomo było, kiedy dowiozą chleb. Dowieźli dopiero o piętej po południu.

W zasadzie o budowie sklepu przebakiwano w Brodowicach już od dawna. Ale jakoś nie było komu pchnąć sprawy i przypilnować. Nawet niekoniecznie trzeba było zaraz budować. Jest we wsi pałac, gdzie kiedyś mieszkały rodziny i była stółka. Tylko gospodarza zabrakło. Dziś z piwnicy można już niebo oglądać.

Zgnoili, zrujnowali — oburza się Paweł Przybycin — tak jak w Orsku i Chobieni.

Mówią, że poprzedni prezes budował sklepy, bo czuł potrzeby wsi, skąd sam pochodził. Nowy z miasta, to nie rozumie wioskowego życia. Tak sądzi też Anna Tetera. Teterowie budują się i chcieli, żeby ich krwawica nie poszła na marne, żeby ich dzieci nie uciekły do miasta, tak jak dajmy na to Pawła Przybycina. Młodzi kończą szkoły i na wieś już nie wracają, gdzie ani rozrywki, ani wygody. Żeby choć ten sklep był — marzą brodowiczanie.

Hej, kolego, nie ten kolor...

Felieton Ryszarda Adamowa „Tajemnica skarbu grabarza” przeczytałem nie tylko z przyjemnością, ale też i z niekłamną radością, bo oto nareszcie udało mi się przydybać batiara (miejsce urodzenia: Lwów, ulica Stoleczna 33) na poważnych przekłamaniach. I to tuż, tuż przed wyborami! Choć powinien bezczek mieć trochę szacunku: jeśli już nie dla superdemokratycznej ordynacji wyborczej, to dla przyszłych senatorów czy samego pana Prezydenta. A on tymczasem breszy jak najęty!

Niech tedy nie doczekam podjęcia do urny w odświętnej przystrojonym lokalu, jeśli kiedykolwiek wiązałem czerwony krawat do białej koszuli. Zawse wydawało mi się to zbyt pretensjonalne, no i za uroczyste nawet w maju czy październiku, oczywiście Wielkim. Poza tym, koszulowo-bluzę organizacyjną (ZMP-owską!) zawsze był — w tym czasie też — w kolorze khaki. I taką to na chudym grzbiecie nosił. Przechowyuję ją do dzisiaj (złożona w przepisową kostkę, obsypana naftaliną, leży oto sobie w foliowym woreczku z środkowej szufladzie starej komody z ciemnego jasminu). Podziurawiona tylko co nieco po lewej stronie nad górną kieszonką, jakby insekty się dobrały... Nie onych to jednak robota. Koszula podniszczona została w tym miejscu słatego, że (wzorem zastużonych komsomolców) wieczorem odpiąłem z niej wszystkie odznaczenia, wyróżnienia oraz medale — łącznie z tym „Za Plan 3-letni” — i przypinałem na noc do górnej części piśdźmy. Rządzie! do nocnej koszuli. Rano apiać, przykrecałem wszystko do koszulowo-bluzę koloru khaki. Ot co! Zatem mam przekłamanie pierwsze. Nie zgadza się kolor...

Zdecydowanie też lekceważyłmy sobie reakcję nie jako ZWM, ale jako ZMP! (My zetemp — nie boimy się!). Czyli też i lekceważyłmy do rymu. Chodzi więc i o prawdę (ZMP nie ZWM) i o rym (ZMP — boimy się) co jest niezwykle istotne. Jak w owej anegdocie o podstarzałym arystokracie, który nudząc się setnie przywołuje lokaja Jana aby pobawić się z nim w rymowanki. Zaczyna też pierwszuz:

— Jestem hrabia Ross-Porski, słynny ze mnie lew morski!

— Ależ jaśnie pan hrabia boi się wody! To nieprawda!

— I co z tego blaźnie, że nieprawda. Ale jest rym! Teraz ty:

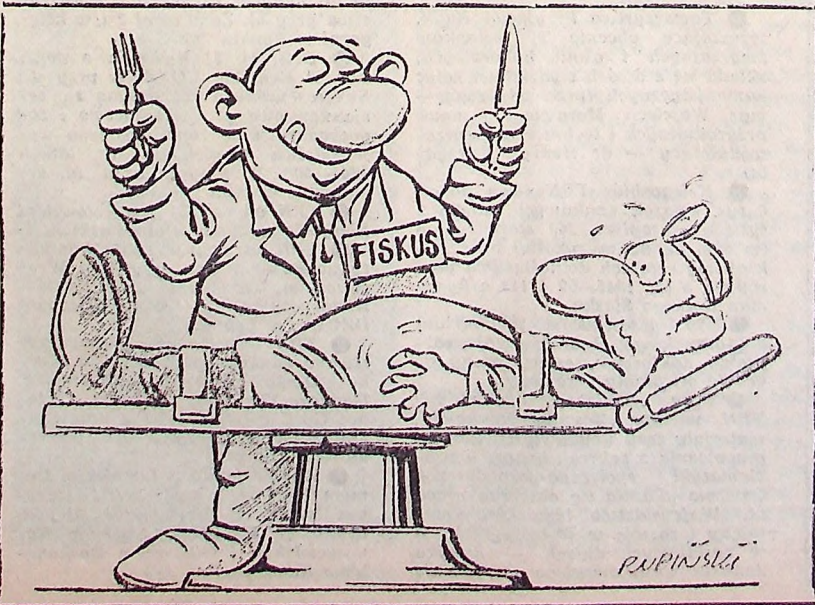
— A ja jestem lokaj Jan i często w nocy odpierdam panią hrabinę.

— Cooo?! — jak nie urażaśnie jaśnie pan hrabia. — A gdzie rym?! —

— Rymu to nie ma, ale to prawda... szczerze odpowiada służący.

Zatem potknięcie drugie panie Ryszardzie. Brak szacunku dla prawdy i rymu. A wystarczy, że przypomnę, co na ten temat pisał słynny robotniczo-chłopski poeta „Prawda i rym — bliźnieta bracia!”

Pieśni rewolucyjne, piosenki ludowe i czastuszki (z przytupem) to śpiewaliśmy Rysiu nie podczas pochodu, bo wtedy do marszu grały nam... orkiestry dęte! A jaka w nich siła to wie najlepiej pani Halina Kydryńska, de domo Kunicka. Śpiewaliśmy, biwakując nad Kacabą (nazwa Kaczawa przyszła później) pod oną wierzbą prawie rosochatą — rosnącą do dzisiaj między mostem przy Bielańskiej a kładką dla pieszych (wówczas drewnianą, dzisiaj żelbetonową) łączącą park z kortami przy Ogrodowej. I biwakowaliśmy do białego rana! Tylko Zenek S. — jeden z kierowników Winiarni wówczas i partner jeszcze z piłkarskiej drużyny juniorów „Piasta” — co ino rusz wysłał umysłowego z teczką po wina z własnych służbowych zapasów (do użytku wewnętrznego), wino na rektyfikowanym spirytusie — 96 procent — a nie na jakiejś tam siarce. Wtedy też powstał ów słynny cytowany, liryczny wiersz o Kacacie. Wszelako, jeśli dobrze sobie przypominam, trochę inaczej się zaczynał: „Kacaba — Twoja rzeka! Legnica — Twoja miasto! K... Twoja mać... Zresztą co do wiersza nie będę się spierał. W takim towarzystwie i klimacie mogło ich (wierszy) być i więcej. Ale było nie było, te zaszportania się — w kręgach zbliżonych do elegancji czytać należy: potknięcia — na kolorze koszuli, prawdziwie i rymie oraz czastuszkach w czasie pochodu, wykazująa niezbiecie, że tym razem najlepszy felietonista „Konkrety” aż trzy razy rozminął się z prawdą! I chciałoby się huknąć: Ryszardzie! Ta Ty nie prunemuż „Prawdy! Tu prawda ino pisz! Hej... BRONISŁAW FREIDENBERG





Krzysztof Kostrzanowski



Janusz Chutkowski



Antoni Bojakowski



Tadeusz Gumiński

Służyć nauce, upowszechniać wiedzę...

...to główne, statutowe cele działającego w Legnicy od 1959 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, społecznej organizacji skupiającej przedstawicieli inteligencji humanistycznej i technicznej. O dorobku dnia dzisiejszym i przyszłości towarzystwa dyskutowano na spotkaniu prezesów TPN, jakie odbyło się 13 bm. w siedzibie stowarzyszenia przy ul. Zamkowej w Legnicy. W spotkaniu udział wzięli: mgr Tadeusz Gumiński (założyciel i prezes TPN w latach 1959—69), mgr Antoni Bojakowski (1972—79), dr Janusz Chutkowski (1982—86) i obecny prezes, pełniący funkcję od 1987 roku — dr Krzysztof Kostrzanowski.

Związałem się z Legnicą w 1959 roku, podejmując pracę zawodową w przemyśle — wspomina T. Gumiński. — Wcześniej, we Wrocławiu, spotkałem ówczesnego przewodniczącego Prezydium MRN Kazimierza Gryglaszewskiego, który namówił mnie do osiedlenia się w Legnicy. Zainteresowałem się przeszłością miasta i regionu. Sięgnąłem do literatury niemieckiej. Okazało się, że przed wojną w Legnicy, będącej stolicą regencji, było wiele instytucji naukowych i kulturalnych. Działalo tutaj między innymi towarzystwo naukowe, było muzeum, biblioteka naukowa, wydawało czasopisma popularnonaukowe. Doszedłem do przekonania, że tego rodzaju instytucje należy odtworzyć, oczywiście wypełniając ich działalność nowymi treściami, bo jeśli tego nie uczynimy — nie będziemy mieli wiele do powiedzenia. Przy opracowaniu statutu i programu działania towarzystwa korzystałem z doświadczeń podobnych stowarzyszeń w Płocku i Przemyslu. Miałem też w pamięci osobiste doświadczenia z okresu działalności w Wołyńskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk mającym siedzibę w Łucku.

Na zebraniu założycielskim obecnych było ponad 40 osób. Równolegle z przygotowaniami do powołania Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prowadziłem kampanię na rzecz utworzenia muzeum. Zbieżaliśmy też książki naukowe dla przyszłej biblioteki TPN. Należy podkreślić, że w mieście nie było wielu przedstawicieli inteligencji starszego pokolenia. Nieliczne było środowisko nauczycielskie, naturalna baza każdego działania społecznego. Do najbardziej zaangażowanych w tych latach należeli: Czesław Kowalak, Jan Minkiewicz, Eugeniusz Kobzdaj i kilku oficerów ze szkoły KBW.

Dzięki życzliwości kierownictwa ówczesnego Inspektoratu Państwowych Gospodarstw Rolnych otrzymaliśmy do bezpłatnego użytkowania lokal przy ul. Wojska Polskiego 5. O klimacie naszej działalności w pierwszych latach niech świadczy fakt, że aby kupić maszynę do pisania zarabialiśmy pieniądze uruchamiając na wieży kościoła NMP punkt widokowy. Z drugiej strony, na początku lat sześćdziesiątych przygotowaliśmy planszę na wystawę we Wrocławiu z o-

kazji rocznicy bitwy pod Legnicą z Tatarami i okazało się, że z tytułu muszą być usunięte słowa „z Tatarami”, ponieważ, zdaniem pewnej pani, rodziło to może... właśnie narodowosciowe.

Zajmowaliśmy się wówczas nie tylko sprawami nauki i jej upowszechniania, ale i organizowaniem wystaw, ochroną zabytków i miejsc świadczących o obecności Polaków w Legnicy za pomocą tablic pamiątkowych. W 1962 roku ukazał się pierwszy tom wydawnictwa ciągłego „Szkice Legnickie”. Staraliśmy się wszystkie przedsięwzięcia naukowe i organizacyjne w towarzystwie robić własnymi siłami.

Dziś, z perspektywy, oceniam, że mój trzydziestoletni pobyt w Legnicy był owocny i ciekawy, a społeczne zainteresowanie — spełnione, ponieważ to, co zamierzałem udało się zrealizować. Jeśli natomiast chodzi o przyszłość — wydaje się, że należy przede wszystkim dbać o jakość i systematyczne ukazywanie się „Szkiców Legnickich”, których dotychczas wydanych 13 tomów stanowi najbogatsze źródło wiedzy o przeszłości i przemianach, jakie dokonały się na ziemi legnickiej.

W okresie sprawowania przeze mnie funkcji prezesa — mówi A. Bojakowski — wzbogaciłmy działalność towarzystwa o kontakty ze środowiskiem naukowym Wrocławia i Warszawy. W Legnicy gościli znani uczeni, którzy prezentowali swoje prace na często wówczas organizowanych sesjach naukowych i odczytach. W 1971 roku w ramach TPN utworzyliśmy klub doktorancki, który po dwóch latach przekształcił się w seminarium doktoranckie

prowadzone przez profesora Jana Trzynadłowskiego z Wrocławia. Na marginesie muszą dodać, że w tym czasie wykładowcy Studium Nauczycielskiego byli bardzo zainteresowani uzyskiwaniem stopni naukowych, ponieważ mieliśmy nadzieję, że studium zostanie przekształcone w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, co jak się okazało, pozostało tylko nadzieją. Ale seminarium doktoranckie, cały czas pod kierownictwem prof. Trzynadłowskiego trwa i — moim zdaniem — spełnia nadzwyczaj pożyteczną rolę. Jednocześnie zasadniczy akcent w pracach towarzystwa został położony na upowszechnianie wiedzy, na kontakty z innymi towarzystwami i instytucjami nauki na terenie całego kraju. Znacznie wzrosła liczba członków towarzystwa. Na przykład podam, że w roku 1979 było nas blisko 240. Oczywiście, nie wszyscy byli w jednakowym stopniu aktywni, ale organizowane przez TPN imprezy naukowe miały dużą frekwencję. Działalo też w ramach towarzystwa koło studenckie. Chciałbym zauważyć, że teraz powstaje wiele nowych towarzystw i organizacji podejmujących działalność na dotychczasowym polu aktywności naszego towarzystwa. Nie powinniśmy się z tym godzić. Jest wiele problemów, wobec których nasze towarzystwo powinno być bardziej aktywne, choćby monografie naukowe miały naszego województwa. Uważam także, że powinniśmy utrzymywać bliskie związki ze światem naukowym Wrocławia i Warszawy, podpowiadając, aby uczeni z tych środowisk podejmowali tematy badawcze, na których nam szczególnie zależy.

Podstawowym zadaniem naszego towarzystwa powinno być zapewnienie sprzyjającego klimatu dla tworzenia i upowszechniania nauki — stwierdza J.

Chutkowski. — W tej dziedzinie, tym bardziej w obecnych warunkach niewiele można osiągnąć, gdy nie ma autentycznej potrzeby czy pasji społecznego działania. Moja kadencja przypadła na okres szczególny, na lata 1982—86, gdy w skali kraju nastąpił wyraźny spadek aktywności społecznej. Dla ilustracji podam, że w 1983 roku wystosowaliśmy zaproszenia do kilkudziesięciu osób, posiadających stopień doktora nauk i mieszkających na terenie naszego województwa z propozycją spotkania i nawiązania współpracy z naszym towarzystwem. W siedzibie TPN zjawili się... trzy osoby. Czy to może świadczyć o kondycji legnickiej inteligencji, czy też może o tym, że nasza oferta intelektualnej przygody okazała się nieatrakcyjna? Chciałbym podkreślić, że sytuacja materialna osób wykonujących zawody twórcze jest obecnie nadzwyczaj trudna. To grupa ludności, która najdotkliwiej odczuła skutki kryzysu. Często, po prostu, brakuje pieniędzy na utrzymanie rodziny, co sprawia, że trzeba dodatkowo zarobkować i to nie zawsze w swojej dziedzinie. W związku z tym, coraz mniej czasu i energii pozostaje na działalność społeczną, spełnianie swoich pasji i zainteresowań. Jest to zjawisko bardzo groźne, mogące mieć smutne konsekwencje w przyszłości.

Mam świadomość dorobku towarzystwa. Jestem także świadomy niedostatków — podkreśla K. Kostrzanowski. — Dobrych pomysłów nie brakuje, natomiast cierpiemy na niedostatek osób, które potrafią te pomysły skutecznie wcielić w życie. I często zadaję sobie pytanie, gdzie tkwi przyczyna, co sprawia, że działalność towarzystwa nie spełnia naszych oczekiwań. A może, wobec realiów dnia dzisiejszego postawiliśmy sobie zbyt wysoką poprzeczkę, może porywamy się na zadania, których społecznymi siłami nigdy nie wykonamy? Prawda jest taka, że aktywność naszego towarzystwa jest sumą aktywności jego członków. I tutaj powinniśmy poszukiwać odpowiedzi na pytanie: Co uczynić abyśmy byli atrakcyjni dla konkretnych osób, w jakim wymiarze możemy tym osobom pomóc w rozwijaniu zainteresowań naukowych? W tym zakresie nic nie można zrobić na siłę. Natomiast możemy i powinniśmy szerzej popularyzować naszą działalność, ukazywać możliwości jakie daje udział w pracach towarzystwa, aby każdy kto jest zainteresowany — do nas trafił.

Ważne jest także, aby nasze towarzystwo stale znajdowało swoje miejsce w zmieniających się warunkach, także wobec nowo powstających organizacji społecznych i towarzystw lokalnych, aby utrzymało swoją tożsamość, której istotą pozostaje działalność naukowa i popularyzatorska. Chciałbym, jako prezes TPN rozwijać działalność wydawniczą, częściej organizować sesje i spotkania naukowe, wzbogacać naszą bibliotekę i nadal prowadzić seminarium doktoranckie. Aby te zamierzenia się powiodły potrzebni są pasjonaci, do których — korzystając z okazji — serdecznie apeluję.

Zanotował

WITOLD PODEDWORNY
Zdjęcia KRZYSZTOF BIEDUGNIS

Czy wiesz, że...

• Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zrzeszające obecnie 97 członków zwyczajnych i ośmiu honorowych, składa się z dwóch wydziałów: nauk humanistycznych (przewodniczący — mgr Wojciech Morawiec) i nauk przyrodniczych i technicznych (przewodniczący — dr Henryk Kurzydło).

• Księgozbiór TPN liczy ponad 6 tys. książek naukowych, blisko 2 tysiące czasopism, 265 starodruków (w tym cenne muzykalne) oraz mikrofilmy czterech dolnośląskich czasopism z lat 1945—59 i 113 arkuszy map Dolnego Śląska.

• 10 uczestników seminarium doktoranckiego obronili swoje rozprawy doktorskie, cztery osoby obecnie utworzyły przewody.

• Poza „Szkicami Legnickimi” TPN wydaje „Zeszyty Naukowe”, materiały sesji naukowych i inne opracowania z zakresu historii i problematyki społeczno-gospodarczej. Ostatnio ukazała się obszerna praca pt. „Województwo legnickie. Przemiany i rozwój w 40-lecie PRL”, a w najbliższych dniach — książka Janusza Chutkowskiego pt. „Dzieje

Głogowa od czasów najdawniejszych do roku 1950”. Wydawnictwa TPN są do nabycia w siedzibie towarzystwa przy ul. Zamkowej 2 i w księgarni w Ryńku.

• Dziś, tj. 21 kwietnia o godz. 9.00 w siedzibie COSZWE przy ul. Świerczewskiego rozpoczyna się sesja naukowa pt. „Osadnictwo i zagospodarowanie ziem obecnego województwa legnickiego w latach 1945—50”. W programie m. in. archiwalne kroniki filmowe.

• TPN od r. 1971 jest członkiem Rady Towarzystw Dolnośląskich.

• TPN utrzymuje ścisłe kontakty naukowe z Uniwersyteciem Wrocławskim, szczególnie z Instytutem Historycznym i Pedagogicznym DZUWr. w Legnicy.

• TPN współpracuje z towarzystwami naukowymi Wrocławia, Płocka, Opola, Rzeszowa, Przemysła, Gdańska, Torunia, Poznania, Zielonej Góry i Jeleniej Góry oraz Dolnośląskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym.

• Współdziała z Legnickim Domem Kultury, później WDK, Muzeum Międzywojewódzkim i Miejską Biblioteką Publiczną, Studium Nauczycielskim i Oddziałem Doskonalenia Nauczycieli.

„Latający Holender”

Agnieszka Szydłowska

W tej opowieści — jak w życiu — jest wiele wątków splecionych i pogmatwanych, a przecież związanych w logiczną całość, złączonych w prostą i szeroką drogę, która Józefa Wolnera prowadzi do Polski wciąż na nowo. Po co? Dlaczego? Na proste pytania odpowiedzieć najtrudniej....

DOM RODZINNY. Są dwa: jeden w Zorach koło Rybnika, drugi w Brunsum, w Holandii. Dom w Brunsum jest otoczony ośmioarowym ogródkiem. Od frontu tysiące tulipanów — to także holenderskie, w głębi ozdobne krzewy kwitnące kolejno o każdej porze roku. Córki, synowie, wnuki. W domu mówi się po polsku. Żona Anna, chociaż pochodzi z trzeciego pokolenia emigrantów, znajomość języka ojczystego wyniosła z domu. Najmłodszy syn, Edmund, ożenił się z Polką...

Ojciec Józefa Wolnera, powstaniec śląski, był zawiadowcą stacji w Zorach. Zdrowo chowała się gromadka dzieci, rodzina żyła szczęśliwie. Ale już nad Polską zbierały się chmury. Wiadomo było, że zbliża się wojna, a Wolner figuruje na gestapowskiej czarnej liście. Z tego powodu kilka miesięcy przed wybuchem wojny przeniesiono go do Kruszwic, pod Kraków, gdzie niebawem miała dojechać reszta rodziny.

Nie zdążyli.

Jurek, Janek, Hilda, Jadzia, Anna, Józef i Bolesław. Najstarszy i najmłodszy brat zginęli w czasie wojny. Bolesław wraz z matką, o losach Jurka nie udało się niczego dowiedzieć do tej pory.

Pociąg, którym jechali do Kruszwic, zbombardowali Niemcy pod Dębicą. Wolnerów odesłano do Zor, gdzie już wkrótce mieli odczuć pamiętliwą rękę niemieckich panów. W 1940 roku trzynastoletni Józef został wywieziony na roboty przymusowe do Schafhausen. U „bauera” nie pracował długo. Niedaleko był obóz jeńców polskich i granica ze Szwajcarią.

ŻOŁNIERZEM został jak w scenariuszu filmowym. Chłopiec zaprzyjaźnia się z jeńcami, którzy traktują go jak syna pułku. Bliskość granicy zwiększa szansę udanej ucieczki. Zabierają ze sobą Józefa Wolnera. Szwajcaria, to tylko etap w żołnierskiej tułaczce. Droga do Cherbourg, stamtąd, na morzu, w umówiony sposób przesiadka na angielskie okręty, Birmingham, wreszcie — docelowo — Szkocja. Dla żołnierzy — niedawnych jeńców, to szansa powrotu na front. A smarkatego kandydata na wojaka posyłają do szkoły.

Po dwu latach jest już kierowcą, ma 16 lat i rwie się do wojska.

Gorące argumenty chłopca robią wrażenie. W „papierach” stoi czarno na białym, że urodził się w roku pańskim 1924. Drobna różnica, ale decyduje o przyjęciu do wojska. Trafia do III Pułku Pancernego I Dywizji Pancernej generała Maczka.

Spełnione marzenia. Ale wojna, to nie zajęcie dla dzieci. Chociaż w czasie tej ostatniej, przedwcześnie dojrzało całe pokolenie Józefów podobnych. Jedni szli z butelkami na czołgi, inni mieli to szczęście, że zamykając na zawsze oczy, zaciskali słabnące dłonie na karabinie. „Jak to na wojenne ładnie...” Naprawdę jest inaczej.

— Piekło — mówi Józef Wolner. — To było prawdziwe piekło. Ładowaliśmy niedaleko Dieppe. Nie chce się w ogóle wspominać. Na moich oczach ginęli koledzy — Polacy, Anglicy, Szkoci, Austr-

lijczycy. Pod Bredą jest duży cmentarz, wielu tam także Polaków. Miałem to szczęście, że zostałem tylko ranny.

BRUNSUM, to holenderskie miasteczko, w którym mieszkali rodziny emigrantów polskich. Rekonwalescent Wolner, jako miejsce urlopu wybrał Bredę. Tamtejszy burmistrz, wiedząc, gdzie znajduje się skupisko Polonii, dał żołnierzowi kilka adresów. W Brunsum poznał Annę, przyszłą żonę. Wojna się skończyła, wieści od rodziny nie było żadnych. Po powrocie do jednostki Józef Wolner postanawia wracać do kraju. W obozie przejściowym nareszcie wiadomość od bliskich: w Austrii odnalazła się siostra Anna, od niej dowiaduje się o śmierci matki i najmłodszego brata. Jeszcze raz jedzie do Brunsum, tym razem dokładnie wie, do kogo. Ten urlop kończy się zaręczynami.

22 lata był górnikiem w kopalni węgla. Po zamknięciu kopalni zostaje przedstawicielem handlowym na Polskę z ramienia tekstylnych firm holenderskich. Do Polski jeździ często i chętnie, a nie zapominając o interesach swoich pracodawców, pomaga bezinteresownie kooperantom polskim w nawiązywaniu umów handlowych, zakupie maszyn i urządzeń. Nareszcie w swoim żywiole, chciałoby się powiedzieć. Na początku lat siedemdziesiątych po tetrze dla „Textil-Importu” wybrał się aż do Chin. Nie



Fot. Wincenty Kołodziejski

dla prowizji bo z niej zrezygnował. Rodacy mieli kłopot. Wolner — swoje kontakty handlowe. Nic prostszego, jak zabrać się do dzieła. Przynajmniej dla pana Józefa.

ZŁOTORYJA, to miasto szczególnie bliskie Wolnerom. Tu osiedliła się po powrocie z Austrii, siostra Anna z mężem. Tutaj szesnastoletni Edmund, spędzający u ciotki wakacje, niebezpiecznie zachorował. Nieprzypadkowego chłopca karetka pogotowia odwiozła do szpitala, na oddział chirurgiczny. Wezwani telegraficznie rodzice pędzili do Polski pełni najgorszych przeżyć. Odetchnęli z ulgą przy łóżku syna, gdy okazało się, że niebezpieczeństwo minęło. Edmund wrócił do zdrowia, a Józef Wolner obejrzał szpital i w myślach porównywał go ze szpitalami holenderskimi. Tak zrodził się pomysł wyposażenia złotoryjskiego szpitala, niemożliwy do zrealizowania dla wielu, ale nie dla Józefa Wolnera. W stosunkowo krótkim czasie, po około roku udało mu się zdobyć dla złotoryjskiego szpitala wiele cennych urządzeń, sprzęt i leki.

— Byliśmy z żoną we Francji, 13 grudnia dzwoni córka: — W Polsce wojna! Natychmiast wróciłem, załadowaliśmy, to co było na ciężarówkę i ruszyliśmy do Polski. W Holandii przyjaciele mówili: wariat, bali się, że nie wrócę, to było 17 grudnia. Dojechaliśmy bez kłopotów, tutaj na miejscu, dużo pomógł naczelnik. ZOZ dał dwa samochody do rozwiezienia paczek i adresy osób potrzebujących wsparcia. W Holandii witali mnie jakbym wrócił z zaświatów, nie wierzyli, że w Polsce nie ma prawdziwej wojny... Dzieci mówią po polsku, tak dobrze jak ja, Eddy nawet lepiej. Chciał żonę znaleźć w Polsce, no i znalazł, w Prusicach. Często on i córka Daniela pomagali w transzachtach, robili paczki, rozwozili. A najwięcej, to się napracowała — ja siostra w Złotoryi. Przyjeżdżaliśmy do niej o różnych porach i nieraz po kilkanaście osób. To była ciężka praca, ugościć tylu ludzi, ale nigdy nie narzekała.

Z niespożytą energią Józef Wolner zajął się sprowadzaniem deficytowych i niedostępnej w kraju aparatury i sprzętu medycznego. „Zaprzyjaźnił się” ze szpitalami w Zakopanem, Koszalinie, Rybniku, Złotoryi. Organizuje wycieczki Holendrów do Polski. Polaków do Holandii. W sobie tylko właściwy sposób pośredniczy w nawiązywaniu bliższych kontaktów między obu krajami. Połowa serca dla Polski, połowa dla Holandii.

— Polska ma wspaniałych lekarzy. Nie jest to tylko moja opinia i nie mówię tak, dlatego, że pan Peszko uratował mojego syna. Pan Peszko leczył też mojego kolegę, Holendra, któremu nasi lekarze nie mogli pomóc. Żona tego pana była po siedmiu operacjach w Holandii, nasi lekarze nie mogli jej pomóc, a pan Peszko zoperował nogę i wszystko jest w porządku. Nasi lekarze też są pełni uznania dla kolegów z Polski. Nieraz to słyszałem. Kiedyś zadzwonił kolega Edmunda — dziecku po wypadku wypłynęło oko, polscy lekarze nie mogli nic więcej zrobić bez specjalnej aparatury. Dziecko zgodził się zoperować u nas profesor Lames. Po operacji powiedział: — Niech pan w moim imieniu ukłoni się tej lekarce w Polsce, która jako pierwsza operowała dziecko. Zrobiła, to tak umiejętnie, że mieliśmy trzy czwarte pracy wykonane. Tacy są wasi lekarze.

P.S. 11 kwietnia Józef Wolner z żoną Anną wzięli udział w wojewódzkiej akademii z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia. Pan Józef otrzymał odznakę „Zasłużony dla Ochrony Zdrowia”. Tydzień wcześniej przyjechał do Złotoryi kolejny transport leków. A w garażu państwa Wolnerów w Brunsum na transport do Polski czeka 20 tysięcy strzykawek i igieł jednorazowych.

„Protest czy znieczulica”

W odpowiedzi na list, zamieszczony w numerze 9/89 Waszego pisma p. „Protest czy znieczulica” chcę stwierdzić, że zmontowanie dwóch, nie związanych ze sobą informacji w jedną całość wywołuje może szokujące wrażenie na odbiorcach. Stało się tak w przypadku listu „Protest czy znieczulica”. Pragnę zapewnić, że ani protest, ani znieczulica nie kierowały pracownikami szpitala w Chojnowie, dyżurującymi 6 lutego br.

W opinii lekarza dyżurnego ogólny stan poszkodowanego dziecka nie budził obaw dotyczących zagrożenia życia. Zdjęcie rtg kończyny potwierdziło diagnozę o skomplikowanym złamaniu. Zasadniczą pomocą dla poturbowanego dziecka było wykonanie zabiegu operacyjnego przez lekarza ortopedę. Pomocy takiej nie mógł udzielić szpital w Chojnowie, ponieważ nie jest do tego przygotowany, nie dysponuje oddziałem ortopedii. Błędem lekarza dyżurnego było poinformowanie o tym matki, zanim jeszcze przybył specjalista chirurg. Matka dziecka, prawdopodobnie działając w stanie szoku, natychmiast zabrała dziecko ze sobą, będąc przekonana, że szpital w Chojnowie nie może udzielić dziecku żadnej pomocy. Z tego też powodu zabrakło czasu na formalne wystawienie skierowania do szpitala w Legnicy. Pracownicy szpitala oświadczyli, że opiekunowie dziecka w ogóle nie podejmowali kwestii transportu prawdopodobnie dlatego, że przyjęli dziecko własnym samochodem.

Naiwny wydaje się zarzut, jakoby żądano od opiekunów dziecka zachowania w tajemnicy pobytu w chojnowskim szpitalu. Wiadomo bowiem, że najbliższym dla wsi Witków punktem, gdzie można dokonać prześwietlenia jest szpital w Chojnowie. Zwrot ramki urosł w liście do rangi najwyższej — była to zwyczajna prośba technika radiologii (nie lekarza) i nie wynikała ona z pomijania stanu zdrowia dziecka, ale z niedoinwestowania służby zdrowia, z braku tak pospolitych urządzeń.

Druga część listu łącząca datę zdarzenia w szpitalu w Chojnowie z planowaną datą rozpoczęcia akcji protestacyjnej pracowników ochrony zdrowia jest obraźliwa i złośliwa pod adresem wszystkich pracowników medycznych. Pragnę uświadomić autorowi listu, że w historii strajków w Polsce służba zdrowia nigdy nie zamykała i w przyszłości nigdy nie zamknie drzwi przed ludźmi potrzebującymi pomocy. Odbite akcje protestacyjne polegały wyłącznie na wywieszeniu flag w siedzibach zarządów związków zawodowych, a związkowcy w Chojnowie nigdy nie stosowali nawet takich form protestu. Zbiory spór pracowników ochrony zdrowia z rządem, zakończony 3 lutego br., był zainicjowany i kierowany przez Radę Krajową Federacji Pracowników Ochrony Zdrowia. Związek zawodowy w Chojnowie nie jest członkiem federacji, stąd nawet formalnie nie obowiązywały go plany Rady Krajowej.

Skarga matki dziecka była przedmiotem postępowania wyjaśniającego, prowadzonego w Chojnowie. Mimo zaproszenia, matka poszkodowanego dziecka nie wzięła w nim udziału.

Lech Lipczak
zastępca dyrektora
Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej
Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy

Pijany park

Jestem stałą mieszkanką Chocianowa. Korzystając z pięknej pogody, wybrałam się z wnuczką na spacer do naszego parku, ale niestety, nasza radość trwała krótko. Nasz park jest obłożony przez panów raczących się alkoholem, nie ma wolnej ławki, ani jednego spokojnego zakątka gdzie można swobodnie odpocząć. Nie dosyć, że piją, jeszcze swoje potrzeby zaspokajają pod pierwszym lepszym drzewem, nie zwracając uwagi na przechodniów. Nie wiedziałem wprost, gdzie się mam podziąć ze wstydu. Pytam więc, dla kogo jest ten park, czy nie dla ludzi, którzy chcą po ciężkiej pracy spokojnie odpocząć na świeżym powietrzu? Dziwi się bardzo, że gospodarze naszego miasta tego nie zauważają, że park, którego niejedno miasto może nam pozazdrościć, doprowadzony został do takiego stanu. Na pewno wielu mieszkańców Chocianowa myśli tak samo, tylko nikt nie ma odwagi napisać.

Krystyna A.
Chocianów



21 kwietnia 1989 r.

Rozkaz specjalny

DRUHNY I DRUHOWIE!

Po raz dwunasty, od 21 do 29 kwietnia br. obchodzą święto Chorągwi Legnickiej. Wiąże się ono z ważnymi wydarzeniami w naszej harcerskiej przeszłości — przyjęcie przez chorągiew imienia Przewodników Pracy Zagłębia Miedziowego i otrzymanie sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo województwa legnickiego.

Społeczeństwo młode, ale dynamiczne, pełne, z każdym rokiem zacieśniające więzy z pozostałymi ziemiami polskimi. Jego częścią są wasi rodzice — ludzie pracy zagłębia miedziowego. Ich praca i wysiłek służy całemu krajowi. Jak oni powinniście rzetelnie wykonywać swoje obowiązki i w miarę swych sił i możliwości służyć własnemu regionowi, łącząc szacunek dla przeszłości z twórczą troską o treść i kształt dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

W związku z tym rozkazuje:

- zorganizować harcerskie ogniska, spotkania i koncerty z dedykacją ludziom pracy z udziałem przewodników pracy, weteranów walki i pracy,
- uczcić miejsca pamięci narodowej oraz mogiły zasłużonych robotników, instruktorów i sojuszników ZHP,
- zorganizować odwiedziny w zakładach pracy,
- wziąć udział w czynie społecznym, a wypracowane środki przeznaczyć na Dom Harcerza w Legnicy,
- zorganizować i wziąć udział w imprezach sportowych,
- wzmocnić działania w zakresie zdobywania odznaki chorągwiowej.

Komendy harcerskie zobowiązują do pomocy drużynom w realizacji zadań związanych ze świętem chorągwi. Dni Tygodnia Bohatera Chorągwi ogłaszam mundurowymi w chorągwi.

Mam nadzieję, że podane propozycje nie wyczerpią inwencji drużyn, wielu z was realizować będzie indywidualnie podjęte przez siebie zadania. Wszyscy natomiast czynnie włączają się w organizację majowego święta.

CZUWAJ!

hm PL WACŁAW RYŻEWSKI
komendant Chorągwi Legnickiej ZHP

Tydzień Bohatera Chorągwi

Święto Bohatera Chorągwi Legnickiej ZHP obchodzone jest od 21 do 29 kwietnia 1989 roku. Inauguracja nastąpi 21 bm. o godz. 18 rozpaleciem we wszystkich środowiskach harcerskich tradycyjnych ognisk, na które zaproszeni będą ludzie wpisani do Księgi Przewodników Pracy Zagłębia Miedziowego. Od 21 do 23 bm. odbędzie się VIII Rajd Harcerzy Starszych „Szlakiem LGOM”.

24 bm. — w Głogowie od godz. 10 trwał będzie Chorągwiowy Festiwal Śpiewających Drużyn Zuchowych.

24 bm. — godz. 16.30 — uroczysty koncert „Harcerze przewodników pracy zagłębia miedziowego”. Harcerskie odwiedziny w zakładach pracy.

25 bm. — dzień harcerskiego czynu społecznego.

26 bm. — Dzień Pamięci — zaciągnięcie wari honorowych w miejscach pamięci narodowej i przy grobach zasłużonych instruktorów i działaczy ZHP.

27 bm. — Dzień Instruktora Chorągwi Legnickiej. Spotkanie władz polityczno-administracyjnych i rad przyjaciół harcerstwa z aktywnymi instruktorami. Podsumowanie plebiscytu „Instruktor roku 1989”.

28 bm. — Harcerskie odwiedziny w domach weteranów walki i pracy. Wizyty w harcówkach, dyskoteki dla harcerzy.

29 bm. — masowe imprezy sportowe i turystyczne w hufcach. Zbiórki sumujące Tydzień Bohatera Chorągwi — nadanie odznak chorągwiowych.

Przygotowała: Maria Kuncaitis przy współpracy: Małgorzaty Czerwińskiej, Bożeny Goldy, Agnieszki Panasiuk, Kazimierza Pleśniaka i Izabeli Zielińskiej.

8 ● Konkret

Wizytówka Chorągwi

● Chorągiew Legnicka ZHP im. Przewodników Pracy Zagłębia Miedziowego zrzesza 19 399 zuchów, 22 944 harcerzy i 1 666 instruktorów, w 20 hufcach, z których największe to Legnica, Głogów, Jawor. W chorągwi działa 127 szczebli harcerskich, 32 szczeble starszoharcerskie i 71 kręgów instruktorów. Wśród instruktorów przeważają nauczyciele (1 175 osób), pozostali to uczniowie, studenci i przedstawiciele różnych zawodów.

● W 254 placówkach oświatowych działa 112 harcówek i 102 klasoharcówki, 18 harcówek urzędowych jest poza obiektami oświatowymi.

● Swoje zainteresowania młodzież rozwija w drużynach specjalnościowych: MSR — 45, pożarnicze — 18, żeglarskie — 23, łączności — 11, lotnicze — 6, sanitarne — 11, sportów obronnych — 5, artystyczne — 40, turystyczne — 105.

● W hufcach: Legnica, Lubin, Złotoryja, Jawor, Głogów, Rudna, Warta Bolesławiecka istnieje 27 drużyn Nieprzetartego Szlaku, zrzeszających 813 zuchów i harcerzy.

● Podczas ostatniej HAL z wypożyczenia skorzystało 17 130 zuchów, harcerzy i instruktorów (9 623 w formie wyjazdowej). Harcerska Akcja Zimowa objęła swym zasięgiem 8 835 członków naszej organizacji, z czego 1 335 uczestniczyło w zimowiskach wyjazdowych.

● Działalność drużyn, szczebli i hufców wspiera Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerstwa, której przewodniczącym jest Eugeniusz Barczyński. W szkołach woj. legnickiego działa 69 kół Przyjaciół Harcerstwa.

● W 1988 roku instruktorom Chorągwi Legnickiej przyznano: dwa Krzyże Kawalerskie, dziesięć Krzyży Zasługi i sześć Złotych Krzyży „Za Zasługi dla ZHP”. W gronie Mistrzowskich Drużyn Zuchowych znalazło się 57 drużyn.

● Drużyny Sztandarowe Chorągwi Legnickiej za 1988 rok: W pionie harcerskim: 3 DH im. Jarosława Dąbrowskiego, Hufiec Chojnowy — drużynowy hm PL Wacław Ryżewski, 14 DH „Zoska” im. T. Zawadzkiego — Hufiec Złotoryja, drużynowy phm J. Józwiak, 111 DH im. M. Konopnickiej — Hufiec Głogów, drużynowa hm PL H. Jaworska W pionie starszoharcerskim: 14 DSH „Agat” im. J. Bytnara — Hufiec Jawor, drużynowy phm S. Lewens. Jednocześnie 14 DH im. T. Zawadzkiego z Hufca Złotoryja zdobyła tytuł Drużyny Sztandarowej Związku.

● Chorągiew Legnicka ZHP posiada 18 odznaczeń. W 1988 roku zostały przyznane: Złota Odznaka im. Janka Kraskiego, Medal Wojsk Lotniczych PGWAR „Na straży Pokoju i Socializmu”, Złota Honorowa Odznaka OHP i Medal WOPR „Za Zasługi”.

Niech zostanie pamięci

„(...) Ale słońce wrzesnia, dni naszej chwały, krwi i cierpienia, przekięte bądzie w legendach i to pamiątkach aż nowe wzrosną po nas pokolenia”.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

W codziennosci różnych spraw, radości, smutku, myśli nasza schodzi na rozważania o losach ojczyzny i na tragizm jej historii. Przychodzą jednak takie chwile, kiedy wracamy pamięcią do tamtych dni.

W związku ze zbliżającą się 50. rocznicą wybuchu II wojny światowej Komenda Chorągwi Legnickiej ZHP ogłasza kampanię programową pod hasłem „Niech zostanie w naszej pamięci”.

Celem kampanii jest:

1. poznanie przez młodzież harcerską wydarzeń związanych z przebiegiem wojny polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 r., a także skutków wojny i okupacji dla narodu polskiego,

2. kształtowanie u młodzieży harcerskiej...

Wpisani do księgi

W uznaniu osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej Prezydium Rady Chorągwi Legnickiej ZHP na wniosek młodzieży harcerskiej z Głogowa, Jawora, Legnicy, Lubina, Złotoryi, Polkowic, Chocianowa, Wądroży Wielkiej, Warty Bolesławieckiej, Milikowic, postanowiło wpisać do Harcerskiej Honorowej Księgi Przewodników Pracy Zagłębia Miedziowego następujących obywateli:

1. KAZIMIERZ KOROLEWICZ — murarz w Głogowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Głogowie;
2. ZBIGNIEW RACZKOWSKI — nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Budowlanych w Głogowie;
3. IRENA JASIŃSKA — nauczyciel w Zespole Szkół Włocławskich w Legnicy;
4. JAN DROZDZ — technolog KGHM — w Zakładach Naprawczych Maszyn w Polkowicach;
5. MARIAN DRYGAŁSKI — starszy mistrz w Zakładzie Remontowo-Montażowym KGHM w Lubinie;
6. JÓZEF CZEKAJŁO — kierownik robót w Zakładzie Remontowo-Montażowym KGHM w Lubinie;
7. ZBIGNIEW MIGDAŁEK — technik leśnik w Nadleśnictwie Chocianów, obecnie na emeryturze;
8. ROMAN CHOWANIAK — leśniczy w Nadleśnictwie Chocianów;
9. TERESA RAK — kierowniczka sklepu w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wądroży Wielkiej;
10. JAN KOWALUK — rolnik z Wądroży Małej;
11. JANINA SKALNA — inspektor oświaty i wychowania w Iwinach;
12. ADAM KILAR — ślusarz ZG „Konrad” obecnie na emeryturze;
13. IRENA KOPACZ — inspektor oświaty i wychowania w Milikowicach;
14. TADEUSZ OLEJNIK — emeryt, działacz kultury w Kunicach;
15. STEFAN KORABCYŃSKI — emerytowany drukarz z Zakładów Graficznych w Złotoryi;
16. BOŻENA NOWAK — kierownik CSH, oddział w Jaworze.

Kronika wydarzeń

1988

KWIECIEŃ. VII chorągwiowy Rajd Harcerzy Starszych „Szlakiem LGOM”. Wizyta z-cy naczelnika ZHP hm PL Władysława Gęty. W Domu Kultury w Głogowie odbył się Chorągwiowy Festiwal Śpiewających Drużyn Zuchowych. Z udziałem z-cy naczelnika ZHP Władysława Gęty, władz polityczno-administracyjnych i oświatowych województwa odbyło się spotkanie z wyróżnionymi się instruktorami Chorągwi Legnickiej: 11 wyróżniających się instruktorów odznaczono Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”. „Harcerze Przewodników Pracy Zagłębia Miedziowego” — pod tym hasłem odbył się koncert dedykowany ludziom pracy zagłębia miedziowego w ramach obchodów Tygodnia Bohatera Chorągwi. Na zaproszenie Komendy Chorągwi Legnickiej ZHP przebywała w woj. legnickim delegacja Komitetu Obwodowego Komsomolu z Orenburga. Celem wizyty było zapoznanie się z formami pracy harcerskiej.

MAJ. W Domu Kultury w Jaworze odbył się Chorągwiowy Przegląd Piosenki Harcerskiej.

CZERWIEC. Spotkanie Komendy Chorągwi i WRPH z grupą wzorowych zuchów i harcerzy z okazji Dnia Dziecka. Uroczystość nadania Hufców ZHP „Warta Bolesławiecka” imienia Jana Wyzkowskiego oraz wręczenie sztandaru. W Jeżowie Sudeckim — Centralny Finał Harcerskiego Wieloboju Spadochronowego. Ekpa z Chorągwi Legnickiej zdobyła III miejsce.

LIPIEC. Zlot ZHP na Polach Grunwaldu. Podczas uroczystego apelu (15 lipca) — 803 drużynom, w tym 9 z woj. legnickiego wręczono Odznaki Grunwaldzkie. Przewodniczący WRPH — Eugeniusz Barczyński odwiedził Zgrupowanie Obozów Hufca ZHP Legnica w Zabotówcu oraz Hufca ZHP Lubin w Wygnańcach. Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej — Kielec 88. Wśród nagrodzonych znalazły się dwa zespoły reprezentujące Chorągiew Legnicką ZHP: „Gwar-kowie” z Lubina, który zdobył Złotą Jodłę oraz „Kalinka” z Lubina — Srebrną Jodłę.

SIERPIEŃ. Sekretarz KW PZPR w Legnicy, Piotr Czaja i wicewojewoda legnicki — Tadeusz Podwiński, wraz z komendantem Chorągwi ZHP, złożyli wizytę w Miętnarodowym Obozie Pionierskim w Łaninie. Goście zapoznali się z warunkami typoczyku młodzieży oraz programem zajęć.

WRZESIEŃ. W Lubinie na stadionie OSiR odbyła się inauguracja roku harcerskiego 1988/89 połączona z podsumowaniem efektów pracy w roku poprzednim. Podczas imprezy udekorowano chorągwiowy sztandar Złotym Odznaczeniem im. Janka Kraskiego.

PAŹDZIERNIK. W Chojnowie zorganizowano, z okazji 45-lecia LWP, Zlot Hufców ZHP noszących imiona związane z LWP: odbył się Harcerski Apel Poległych, apelowo 45 ognisk harcerskich, przy których spotkali się harcerze, kombataneci i żołnierze. Wręczono medale pamiątkowe GK ZHP „Harcerze — żołnierze LWP”. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbyła się uroczystość zorganizowana przez Komendę Chorągwi Legnickiej ZHP, wyróżniono 50-miową grupę zasłużonych instruktorów nacy-cieli z woj. legnickiego.

LISTOPAD. Obchody Regionalnych Dni Przyjaźni połączone z 70. rocznicą powstania WLKZM i z 70. rocznicą ZHP. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w hufcach IHP: wybrano 100 delegatów na IV Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Chorągwi Legnickiej ZHP.

GRUDZIEŃ. Wizyta z-cy naczelnika ZHP hm PL Władysława Gęty w Hufcu ZHP Głogów. Wyjazd 4-osobowej delegacji Komendy Chorągwi do Orenburga (ZSR) w ramach podpisanie umowy o wzajemnej współpracy i wymianie doświadczeń WUJZM Obwodu Orenburskiego.

1989

STYCZEŃ. Spotkanie Komendy Chorągwi z dziennikarzami „Gazety Robotniczej”, „Sło-



Po IX Zjeździe ZHP

skiej woli działania na rzecz utrzymania i utrwalenia pokoju.

3. kształtowanie u członków ZHP postaw humanistycznych, szacunku dla do-robku innych ludzi.

Realizacja kampanii powinna sprzyjać wychowaniu młodzieży harcerskiej dla pokoju i kształtowaniu postaw obywatel-skich członków ZHP.

Do kampanii zgłosiło się już 48 dru-żyn zuchowych, harcerskich i starszohar-cerskich. Oczekujemy na dalsze zgłosze-nia.

wa Polskiego" i „Konkretów" przed IV Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą Cho-ragwi Legnickiej. Spotkanie delegatów na konferencję sprawozdawczo-wyborczą cho-ragwi z kierownikami różnych organizacji i instytucji współpracujących z ZHP (ZW PTTK, ZW LOK, ZW TSPR, Zarząd KGHM) w Szkole Podstawowej nr 4 w Polkowicach podsumowano konkurs na najładniejszą harcówkę. Pierwsze miejsce w harcówkach drużyn zajął HKL „Trawers" ze Złotoryi, I miejsce w harcówkach szcze-pów zajął 4 Szczęp przy SP nr 4 w Polkowicach. Spotkanie kierownictw Komendy Choragwi z Kuratorium Oświaty i Wychowania: Do-konano oceny dotychczasowej współpracy i podpisano znowelizowane zasady współ-działania szkół i placówek oświatowo-wy-chowawczych ze Związkiem Harcerstwa Pol-skiego woj. legnickiego. IV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborczą Choragwi Legnickiej ZHP z udziałem 94 delegatów oraz za-proszonych gości: Uczestniczyli m.in. z-ca naczelnika ZHP hm PL Jerzy Szczygielski. Wybrano nowe władze choragwi oraz 21 de-legatów na IX Zjazd ZHP. Komendantem Choragwi został hm PL Wacław Ryżewski, z-ca komendanta ds. programowych — hm Agnieszka Panasik. Wśród delegatów na IX Zjazd ZHP znalazła się m.in. hm PL Halina Leciejewska-Nosala z redakcji tygod-nika „Motywy". Chorągiew Legnicka została odznaczona odznaką PTSM oraz Złotą Ho-norową Odznaką OHP.

LUTY. W Harcerskiej Akcji Zimowej wzięło udział około 6 tys. zuchów, harcerzy i instruktorów.

MARZEC. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa — Eugeniusz Barczyński spotkał się z instruktorami Cho-ragwi Legnickiej ZHP. W Komendzie Cho-ragwi Legnickiej ZHP i Wydziale Rolnictwa i Le-snictwa Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy. W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Leg-nicy odbyło się spotkanie delegatów wy-jezdzających na IX Zjazd ZHP z sekretar-zem KW PZPR Piotrem Czają — poruszano problemy, które delegaci przedstawiają na zjeździe. 21 delegatów Choragwi Legnickiej ZHP wzięło udział w IX Zjeździe ZHP.

28 marca br. rozpoczął się IX Zjazd ZHP. Już w pierwszych godzinach ro-boczych obrad delegaci zmienili numer na XXVI Zjazd ZHP, uznając w ten sposób ciągłość harcerskiej tradycji. Wśród blisko 1000 delegatów znalazła się 21-osobowa delegacja Choragwi Legnic-kiej.

XXVI Zjazd ZHP uchwalił nowy stat-ut ZHP, zmienioną rolę Przyrzeczenia Harcerskiego i ustanowił nowe Prawo Harcerskie. Zatwierdzona została uchwa-la, a także stanowisko XXVI Zjazdu ZHP w sprawie stosunków między ZHP a Kościołem. Przyjęto deklarację w spra-wie kierunku przebudowy harcerstwa i list do harcerskich pokoleń. Zjazd opo-wiedział się za tym, aby harcerstwo było ruchem, który łączy do wartości wspólnych. Ma być organizacją patrio-tyczną, obywatelską, niepolityczną, zo-rientowaną na wartości akceptowane wspólnie przez wszystkie strony dialo-gu społecznego. ZHP ma przestrzegać zasad tolerancji światopoglądowej, nie organizować ale i nie ograniczać udziału swoich członków w życiu religij-nym.

Władze naczelne ZHP podjęły próbę nawiązania współpracy ze środowiska-mi polonijnymi, w tym z harcerstwem poza granicami kraju, w imię racji pa-triotycznych i dobra wszystkich pol-skich dzieci i młodzieży.

W dyskusji plenarnej głos zabrał m. in. hm PL Zenon Węgrzyn z Głogowa. W skład prezydium zjazdu została po-wołana hm PL Aniela Lasoń ze Złotoryi. Do władz centralnych wybrano: hm. PL Zenona Weinerta do Rady Naczel-nej ZHP, hm Halinę Madej-Jaworską do Centralnej Komisji Rewizyjnej, hm PL Bożenę Goldę do Centralnej Komisji Instruktorskiej. W zjeździe uczestniczyli także zaproszeni goście z województwa legnickiego: Eugeniusz Barczyński — przewodniczący WRN i WRPH i plk Edward Nowak — wicekurator oświaty i wychowania.

Całą społeczność harcerską chcemy za-poznać ze zmienioną rolą Przyrzeczenia Harcerskiego i Prawa Harcerskiego:

PRZYRZECZENIE HARCERSKIE

„Mam szczerą wolę całym życiem peł-nić służbę Polsce, chętnie pomagać każ-demu człowiekowi, być posłusznym pra-wu harcerskiemu”.

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz służy Polsce i dla niej su-miennie spełnia swoje obowiązki.
2. Harcerz chce zmieniać siebie i świat na lepsze.
3. Harcerz stara się zrozumieć siebie, rozwija swoje zdolności i zamiłowania.
4. Harcerz chce wiedzieć więcej niż wie, umieć więcej niż umie.
5. Harcerz myśli samodzielnie i dzia-ła skutecznie.
6. Harcerz jest uczciwy, dzielny i od-powiedzialny, można na niego liczyć.
7. Harcerz jest życzliwy, uczynny i o-piekuńczy.
8. Harcerz jest gospodarny, szanuje pracę własną i innych.
9. Harcerz poznaje i chroni przyrodę.
10. Harcerz dba o sprawność i zdro-wie, nie ulega nałogom, nie pali ty-toniu, nie pije napojów alkoholowych, nie próbuje narkotyków.

CEGIELKA - WKŁAD W BUDOWĘ DOMU HARCERZA



Dom Harcerza przestaje być marzeniem

Po wielu latach oczekiwania wizja uruchomienia Domu Harcerza, jako specjalistycznej placówki wychowania pozaszkolnego staje się coraz bliższa. Główny wykonawca Legnickiej Przed-sięwzięcia Remontowo-Budowlanego de-klaruje zakończenie prac remontowo-budowlanych na początek nadchodzą-cych wakacji. Wszystko zależy jednak od tempa prac Spółdzielni „Ogniwo" w Jaworze, a szczególnie od wyspecjalizo-wanego zakładu stolarskiego, pana Wła-dysława Gruszeckiego, który zajmuje się wykonaniem wystroju wnętrza.

Termin otwarcia placówki podczas inauguracji roku harcerskiego 1989/90 w II połowie września br. staje się więc realny. Nowa placówka służyć ma nie tylko harcerzom, ale również dzie-ciom i młodzieży nieorganizowanej. Będzie to ośrodek rozwoju zaintereso-wań, dokształcania młodzieżowej kadry instruktorskiej i funkcyjnych ZHP. Mieścić się tu będzie poradnia meto-dyczna dla instruktorów ZHP i innych organizatorów wolnego czasu dzieci i młodzieży. Przewiduje się działalność różnych kół, klubów i sekcji: kompute-rowych, modelarskich, fotograficznych, filmowych, wideo, łączności, turystycz-nych, żeglarskich, kolekcjonerskich itp.

W Domu Harcerza można będzie także oglądać program telewizji satelitarnej. Zlokalizowanie, obok budynku, amfi-teatru umożliwi organizowanie wielu imprez masowych na wolnym powie-trzu. W jednym z pomieszczeń urzędzo-na zostanie sala historii i tradycji leg-nickiego harcerstwa.

Choć do zakończenia prac remonto-wych pozostaje niewiele czasu, nadal potrzebne są środki finansowe. Znaczną ich część wyasygnowano z budżetu Wo-jewódzkiej Rady Narodowej, część wy-pracowali sami harcerze, ale potrzeby są znacznie większe.

Apelujemy w dalszym ciągu o po-moc finansową do zakładów pracy, in-stitucji, osób prywatnych, którym nie-obojętne są sprawy wychowania dzieci i młodzieży. Pieniądże prosimy wysy-lać na konto Komendy Choragwi Leg-nickiej ZHP.

Zwracamy się również do tych osób, które są w posiadaniu zdjęć i doku-mentów (także książek i wydawnictw metodycznych ZHP) ilustrujących hi-storię ZHP. Pomóżcie w urzędzeniu ekspozycji sali historii i tradycji har-cerstwa. Kontakt: Chorągiew Legnicka ZHP, ul. Lenina 8, tel. 242-89, 286-33.

Arytmograf harcerski

Należy odgadnąć znaczenie zaszyfrowanych wyrazów tzn. w miejsce cyfr wpi-sać odpowiednie litery i wpisać je do diagramu. Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Komendy Choragwi Legnickiej ZHP, ul. Lenina 8, 59-220 Legnica. Termin nadsyłania odpowiedzi — 5 maja br. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody rzeczowe.

- 1) 12 — 24 — 8 — 6 — 19 — 18 — 10 — główna postać
- 2) 1 — 8 — 24 — 10 — 26 — 2 — 20 — 18 — 11 — skupia wszystkie hufce z jed-nego terenu
- 3) 3 — 24 — 15 — 20 — 21 — 18 — 3 — forma pracy harcerskiej
- 4) 3 — 24 — 15 — 18 — 21 — 7 — 6 — 21 — 19 — najważniejszy na obozie
- 5) 10 — 24 — 2 — 6 — 19 — 25 — 11 — 3 — 6 — na głowie harcerza
- 6) 16 — 4 — 10 — 6 — 11 — 21 — 24 — 17 — 27 — możesz ją zdobyć
- 7) 12 — 20 — 11 — 6 — 3 — kilka dni pod namiotem
- 8) 22 — 6 — 16 — 19 — 28 — 4 — jednostka organizacyjna ZHP
- 9) 17 — 10 — 24 — 4 — 20 — 1 — 20 — 18 — 9 — stopień harcerski.

8	6	10	1	18	10	22	24	15	12
6	10	7	22	24	12	9	20	16	3
6	24	1	8	10	24	21	6	17	10
24	7	24	11	20	16	14	6	ZHP	

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE

w Legnicy, ul. Jaworzyńska 199

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż pojazdów samochodowych i podzespołów znajdujących się w Zakładzie Budowlano-Transportowym w Legnicy, ul. Wielogórska 35:

1. Samochód ciężarowy Star, typ A-28, nr rej. LGA 806D, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza — 1075 000 zł,
2. Samochód Syrena, typ R-20, nr rej. LGA 809S, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza — 505 880 zł,
3. Samochód ciężarowy ŻUK, typ A-11, nr rej. LGA 540S, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza — 700 000 zł,
4. Silnik do samochodu GAZ-53A, benzynowy, używany, szt. 2, cena 1 szt. — 150 000 zł,
5. Silnik do samochodu Muscel, typ ARO, używany, szt. 2, cena 1 szt. — 100 000 zł,
6. Silnik typ S-31 do samochodu Syrena, używany, szt. 4, cena 1 szt. — 50 000 zł,
7. Skrzynia biegów do samochodu Syrena, cena — 80 000 zł,
8. Myjnia elektryczno-spalinowa, używana, cena — 150 000 zł,
9. Silnik ciągnikowy C-385, typ ZETOR 8401, cena — 400 000 złotych,
10. Silnik do ciągnika gąsienicowego, cena — 300 000 zł.

Przetarg odbędzie się 11 V 1989 r. w świetlicy PGR w Legnicy, ul. Jaworzyńska 199, o godz. 11.

W przypadku, gdy I przetarg nie dojdzie do skutku, o godz. 12 zostanie przeprowadzony II przetarg.

Sprzęt można oglądać w dni robocze w godz. 9—13 w ZBT Legnica, ul. Wielogórska 35.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej godzinę przed rozpoczęciem przetargu, w ZBT Legnica, ul. Wielogórska 35.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania części sprzętu, unieważnienia w części lub w całości przetargu, bez podania przyczyny. Jednocześnie informujemy, że posiadamy do sprzedaży części zamienne do samochodów: Syrena, Gaz, Muscel — po atrakcyjnych cenach.

748-k

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO
w Lubinie, ul. 1 Maja 13

I N F O R M U J E,

że zebranie grupy członków oczekujących na mieszkanie odbędzie się w dniu 27 IV 1989 r. o godz. 17 w klubie „Nasza Chata”, ul. Dąbrowszczaków 1.

Tematem zebrania będzie informacja zarządu o działalności spółdzielni w 1988 r. i założenia planowe na 1989 r.

752-k

KOMBINAT GÓRNICZO-HUTNICZY MIEDZI
— ZAKŁADY NAPRAWCZE MASZYN
w Polkowicach, woj. legnickie

— ZATRUDNIĄ NIEZWŁOCZNIE: —

- TOKARZY,
- SPAWACZY elektryczno-gazowych.

Warunki pracy i płacy według Układu Zbiorowego Pracy dla Górnictwa Rud.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia w siedzibie KGHM — Zakładów Naprawczych Maszyn w Polkowicach, telefon 47-12-21. Zakład dysponuje miejscami w hotelu robotniczym dla osób samotnych i hotelu rodzinnym.

648-k

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
„R E X P O L”

nowo otwarta Spółka z o.o. w Raszówce

ZAWIADAMIA,

że do końca kwietnia 1989 r. podpisuje umowy z odbiorcami
NA DOSTAWY WYROBÓW ODZIEŻY Z JEANSU

w szerokim asortymencie.

Informacji udziela Biuro Handlowe, ul. Bema 31, Raszkówka, gm. Lubin.

555-k

W dawnej Polsce przestępców (głównie złodziei i morderców, choć nie tylko) karano tzw. wyświeceniem. To znaczy asekwenia lub, częściej, asekwenkę biczującą wygnano z miejsca zamieszkania. Ponieważ owemu obrządkowi towarzyszył tłum z zapalonymi świecami i pochodniami, stąd nazwa — wyświecenie. Zdarzało się, że owi proceder zaginęli bezpowrotnie wraz z upadkiem polski szlacheckiej. Niestety, okazało się — nie zaginęli; tu i owdzie egzystuje do dziś i, rzecz można, ma się całkiem nieźle.

Ostatni akt (nazwijmy to tak) wyświecenia w Rzeczypospolitej miał miejsce 26 grudnia ub. roku (a więc w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia) w małej wiosce G., oddalonej za ledwie kilkadziesiąt kilometrów od naszego wielce oświeconego miasta wojewódzkiego.

65-letni rolnik z G., obywatel Józef K., nie był zbyt zasobny w hektary i chudobę żywą, za to miłośny Bog obdarzył go dwiema córkami: jedną własną, po byłej żonie, Jadwidze, która pewnego dnia uciekła z wędrownym grajkami-harmonistą — i drugą po rozwódce z pobliskiego miasta, Annie, przyhołubionej z dość poważnym przychówkiem, bo nie tylko z córką, ale i z synem. Córkę Anny Józef K. traktował jak córkę, nie robiąc między nimi żadnej różnicy, przyszłego syna zaś, ledwie znał, bo odkąd ów, to znaczy przyszły, został docentem i zaczął oświecać ciemne masy, przestał pokazywać się w G. Trzeba przyznać, że córki obywatela Józefa K. i to zarówno rodzona, jak i ta wniesiona mężowi we wiano, nie były zbyt powabne, a szczerze mówiąc przypominały bardziej dzwonnicę Quasimodo niż, dajmy na to, panią Walewską, czyli Beatę Tyszkiewicz. Nawet imiona miały mocno podejrzaną: rodzona wabiła się Gustawa, a druga jeszcze paskudniej, bo Hipolita. Czy więc mógł ktoś przewidzieć, że na skradły imieniem Gustawa i Hipolita polci ktoś i zagnie na nie parol? Ale jak powiada Szekspir: „Więcej jest rzeczy na niebie i ziemi (...), niż śniło się naszym filozofom”. No i święta prawda — jest. Bo na 25-letnią Hipolitę ktoś — Bóg raczy wiedzieć kto — poleciał i to poleciał skutecznie, jako że kaprawe dziewczę zaczęło w oczach tyć. Oczywiście to „w oczach” nie należy brać dosłownie, gdyż dziewczyna tyła raczej w biodrach, piersiach i — szczerze mówiąc — w talii.

Wieś zaczęła zaraz oczywiście plotkować, gadać, oceniać wymiary Hipolity i dociekać, kto to z miejscowych kozaków zdobył się na odwagę skonsumentowania cnoty nieszczęsnego dziewczęcia. Natomiast Józef K. i Anna rozpaczali, ma się rozumieć — i na gwałt szukali wariata gotowego ochajtnąć się z Hipolitą. Szukali, rzecz jasna, nie z pustymi rękami, bo na desperata czekało obiecane 300 tysięcy zł plus krowa, plus dwa świniaki plus kompletny słubny przydziołek z lakierkami-mesztami łącznie. Ale wariat, mimo pokaźnej premii, się nie znalazł. Nawet, gdy premia wzrosła do pół balona — nikt się nie pokwapił. Nikt się nie pokwapiał, a brzucho Hipolity, jakby nigdy nie, rosło jak ciasto drożdżowe — tylko patrzeć, jak wykipi z dzieży.

Wtedy Józef K. upadł na zgola karkołomny pomysł. Hipolita, oznajmił Annie, wyjdzie za Jana. Za jakiego Jana! — zdumiała się Anna, niczego nie pojmując. Za twojego syna, — wyjaśnił Józef K. — i Anna o mało nie zemdlala: Jakże to tak, za rodzonnego brata? Brat nie brat, odparł Józef K., przecież małżeństwa nie będą konsumować, da dziecku nazwisko (Hipolita nosiła nazwisko Józefa K., ponieważ ów ją adoptował) i wyjdzie sobie w kibini-mater, a potem cichaczem wezmą rozwód; przynajmniej nikt nie będzie strzypił pyska, że Hipka urodziła bękartą. Ależ

on się nie zgodzi, oponowała Anna, przecież zrozum, to jej rodzony brat. Kiedy obiecasz mu fiata, przestanie na krótko być bratem, stwierdził Józef K., już a znam tych uczonych panów — miasta.

No i Anna, rad nierad, pojechała do miasta wojewódzkiego spotkać się z synem docentem. Pan docent, jak było do przewidzenia, nie chciał zrazu o niczym słyszeć. Kiedy matka wyjaśniła mu jednak, co i jak i napomknęła o fiacie, dużym fiacie zmiekkła mu nieco rura. Owszem, stwierdził, takie wypadki nie należały do rzadkości w starożytnym Rzymie — w okresie quattrocento, a nawet później... ale mamy przecież dwudziesty wiek... mamusia powinna zrozumieć... Ale mamusia niczego nie chciała rozumieć, z wyjątkiem tego „quattrocento”, które skojarzyła z centami, a te z kolei, tzn. centy, z dolarami. Dodała więc za-

ślepy. A najpewniej nie jest żadnym docentem, jeno, co najwyżej, konduktorem albo furmanem. Lub, może nawet, bezrobotnym farmazonem-lapsredakier, co to na wiano leci, nie patrząc — jak to się mówi — konio i w zęby.

Tymczasem Józef K. gotował się do weseliska. To znaczy zaszlachtował dwa świniaki, cielę i barana, poukładał kurcom toj, nazwoził z miasta pełne skrzynie jaboli i baltuckiej oraz — by Boże broń nie brakło napitku — uruchomił domową wytwórną samogonu. Dzielnie sekundowała mu w tym Anna piekąc, smażąc, gotując.

No i wreszcie nadszedł ów radosny dzień, kiedy młodzi urociwszy z kościoła (wówczas oczywiście odwiedzili USC) i wszyscy, tj. Józef K. z rodziną i pół wsi, siedli do stołów i zaczęli balować. Balowanie zapowiadało się na trzy dni,

Ostatnie
wyświecenie
w Rzeczypospolitej

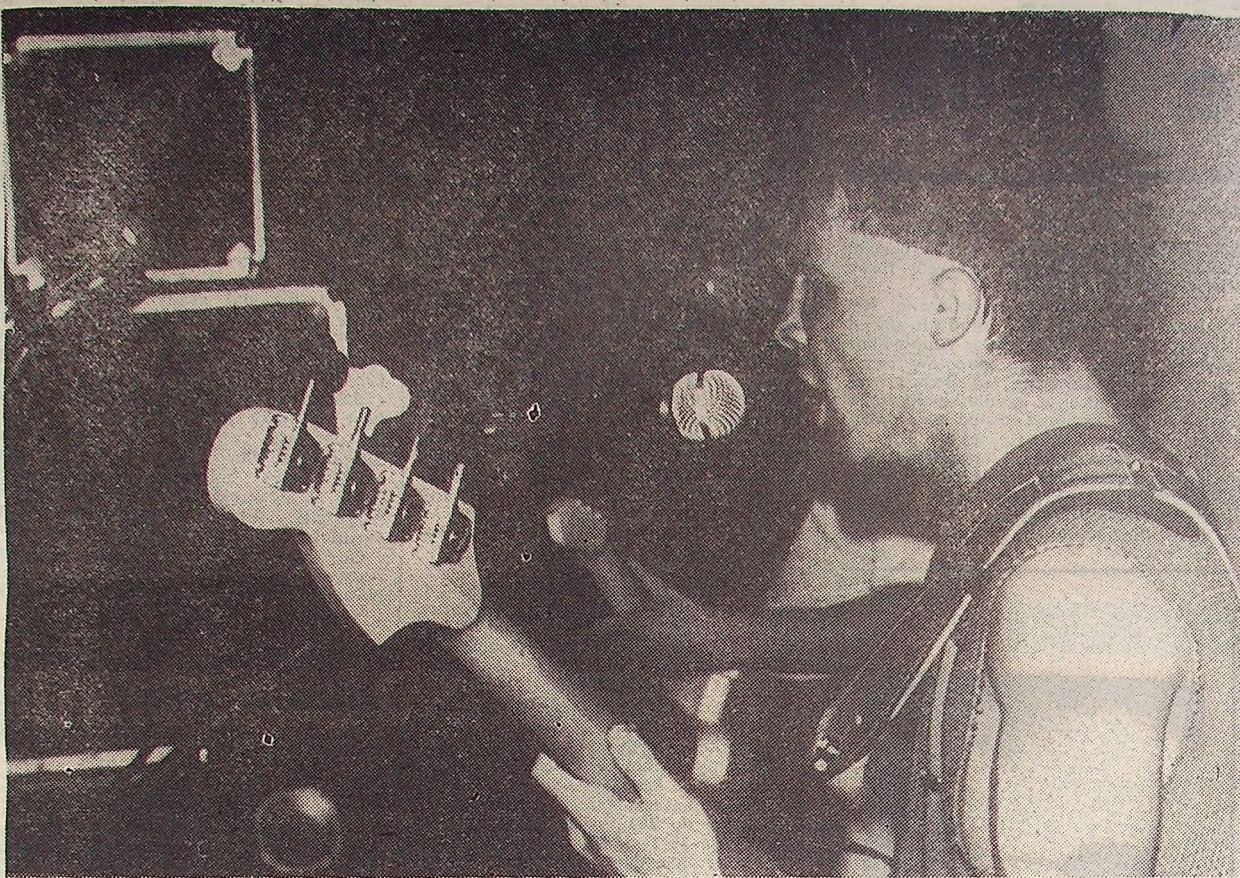
Ryszard Adamów



raz, że Józef K. jeszcze w do-
brych czasach uskladał spory
pileczek dolarów na czarną go-
dzinę i jeśli tylko on, Jan,
zgodzi się poślubić siostrę Hi-
polite, ma się rozumieć chwi-
lowo poślubić, to na pewno z
tego pileczku dorzuci mu garść
zielenych do tego fiata. Oferta
była onetna i bardzo kusząca,
mimo to docent wciąż się wa-
hał. Wtedy Anna zapytała z
glupia frant, który przeczca
jej pokój. Jak to, przeraził się
docent, mamusia chce ze mną
zamieszkać? Owszem, przytak-
nęła Anna, jeśli nie załatwię
sprawy Hipki, Józef K. nie
wpuści mnie na próg. A mieszk-
kać przecież gdzieś muszę. Ta
straszna perspektywa tak prze-
razila docenta, że wprost
zaniemógł z przerażenia, a po-
tem zrezygnowany machnął ręką,
„zrzucił ramionami, po-
myślał o dużym fiacie, przecz-
nych dolarach — i wyraził zgo-
dę.

Więć o tym, że pokra-
ka Hipolita wychodzi za pana do-
centa obiegała błyskawicznie ca-
łą wioskę G. I oczywiście
wszyscy zaraz uznali, że ten
cały docent musi być mocno
durnowaty i do tego całkiem

lecz trwało raptem do wiecz-
ra. Bo oto pod wieczór pojawił
się jakiś nieproszony i do te-
go nie ogolony lachmyta, rze-
czywisty ojciec panny młodej
i — co za tym idzie — pana
młodego, jak się okazało. Ów
tataś-lachmyta, dowiedziawszy
się jakimś cudem o ślubie cór-
ki, przybył z gratulacjami
i ojcowskim błogosławieństwem.
Kiedy jednak zobaczył pana
młodego, wprost oszalał. Szalał
dobrą chwilę, bo zanim dostał
sztachetę i umilkł, zdążył wszem
wobec i każdemu z osobna wy-
krzyżeć, czym są dla siebie
nowożeńcy, czyli jak bliskie i-
czy ich pokrewieństwo. A wte-
dy, gdy tylko padło to straszne
i złowrogie słowo „kazirodstwo”,
sztachety jak na komendę zmie-
niły kierunek i zaczęły zgodnie
okładać świeżo upieczonych
małżonków. A okładaty ich w
domu, przed domem, na drodze,
aż wysiadali grzesznych nowo-
żeńców z wioski. I to było, jak
na razie, ostatnie wyświecenie
w Rzeczypospolitej. Ale czy
naprawdę ostatnie? — wątpię.
Wszak wracamy do korzeni,
wracamy we wszystkich dzie-
dzina h.



fot. Piotr Korejko

Wielkie POGO

Marcos los Pistolos

Odkąd pamiętam, (a pamięć mam krótką), w Chojnowie zawsze byli ludzie, którzy robili coś dla rocka. Na początku lat osiemdziesiątych, co miesiąc odbywały się koncerty zespołów big-beatowych. Kilka legendarnych legnickich kapel punkowych i metalowych tam zaczynało swoją karierę. Później były sympatyczne Młodzieżowe Spotkania Muzyczne, na które przyjeżdżali ludzie z całej Polski. Szkoda, że imprezy już nie ma. Na szczęście chojnowska młodzież nie daje za wygraną. Śmierć biurokracji — niech żyje muzyka!

W sobotę, 8 kwietnia Chojnowo przeżył mały zlot punków, i nie tylko. Kilka setek ludzi przyszło do kina „Polonia” zobaczyć „Co w punku piszczy?”. Zapowiadała się niezła zabawa. Jak za dawnych, dobrych czasów. Oczywiście nie mogło się obyć bez dużego opóźnienia. Ale to nie szkodzi. Młodzież w tym czasie mogła spokojnie podyskutować o muzyce, bądź o polityce. Deszcz nie padał (jeszcze). Rozlatujący się sprzęt nie zapowiadał extra „słyszalności”, ale do kiegoś nagłośnienia chyba już, niestety się przyzwyczailiśmy.

Pan konferansjer Mr Mister przywitał zgromadzonych serdecznie i bez zbędnego „nawijania” zaprosił do zabawy (do tańców znaczy się). Jako pierwsza przegrywała jaworska ROMANTYCZNA PREZERWATYWA (coż za romantyczna nazwa!). Nie spodziewałem się rewolucji. Kapelka taka sobie. Przed nimi bardzo długa droga. Przede wszystkim nie mają jeszcze swojego brzmienia. Takie łupu, cupu ale... bębniarz ROMANTYCZ-

NEJ PREZERWATYWY jest chyba najmłodszym punkiem w Polsce. Ledwo go widać zza perkusji, mimo to, gra naprawdę obiecująco. Jeśli nie rzuci grania, będzie za kilka lat jednym z lepszych perkusistów w kraju. Oczywiście, jeżeli zespół, w którym on gra również będzie ewoluował. Jakby „co”, to ja pierwszy o nim pisałem.

Kolejny zespół, SELEKCJA (Lubin) nie wyróżnia się niczym spośród kilkuset podobnych jej kapel. Przy okazji występu SELEKCJA reklamowała imprezę, którą odbędzie się 29 kwietnia w ZSG Lubin.

Legnicki PLUTON 35 wystąpił w swoim starym programie. Wszystko to jest bojowe, walczące, ale — niestety — daleko im choćby do legendy legnickiego punk-rocka, STREFY DESTRUKCJI. Może stałe miejsce na próby pozwoli im wyjść poza szablony „trzech akordów”. O dziwo, dużo szybciej poza szablony wyszedł kolejny przedstawiciel Legnicy MARIA NE FELA (emigracja Rudna). Ich muzyka, to punk-climate, trochę nawiedzona, ale można wytrzymać. Szkoda, że teksty, dzięki akustykowi, nie zawsze były czytelne. MARIA NE FELA gra ostatnio coraz więcej koncertów („Żuraw-Rock”) i jeśli tylko konsekwentnie będzie pracować nad stylem, to być może doczekamy się kolejnej niezłej kapeli z Legnickiego.

Teraz przyszła kolej na gości z Bydgoszczy, czyli KOMPANIĘ KARNA. Punkrockmeni z północy są kapelą dobrze znaną i nawet grali dość poprawnie. Może za mało orientują się w punkowym showbusinessie, ale bardzo wyraż-

nie słyszałem echo muzyki ABADDONU. Oczywiście nie mam o to pretensji. Ot, taka sobie uwaga. Publika bawiła się znakomicie. Zresztą ludzie, którzy przyszli do kina „Polonia” byli wspaniali. KOMPANIA KARNA nie rzuciła mnie na kolana, ale zrobiły to SZCZURY PARYŻA. Zespół ten zapowiedziano jako nasz BAD BRAINS. Myślałem, że Smalec przesadza. To co usłyszałem w wykonaniu SZCZURÓW PARYŻA można opisać jednym słowem: CZAD! Bardzo ciekawe aranżacje i do szczęścia brakuje jeszcze tylko trochę techniki, czyli pracy na próbach. SZCZURY PARYŻA to w tej chwili nadzieja jaworskiego rocka. Ratsi, bierzcie się do pracy!

Po ostrym czadzie oczekiwałem odpoczniku przy soft-punku ZIELONYCH ZABEK. Wprawdzie miał to być nowy program, lecz nie oczekiwałem niespodzianek. Występ rozpoczął się folkowym numerem z akordeonem w roli głównej, a potem... odleciałem. Jakiś idiota porównał kiedyś ZIELONE ZABKI do SZTYWNEGO PALA AZJI (w tzw. gazecie „Non Stop”). Już wtedy takie porównanie było śmieszne. ZIELONE ZABKI, to teraz jedna z ostrzejszych kapel w Polsce. Szanuję emerytów i rencistów, szanuję zasłużonych dla naszej muzyki, ale „Tilthy”, „Kaesusy” mogą iść w odstawkę. Cieszą się uszy, gdy mogą posłuchać nowe ZABKI. Oczywiście kilka starych numerów też było w programie, ale tak przearanżowanych, że brzmiały wspaniale („Złodzieje”, „Numerki”). Ufff... Kończąc z tymi komplementami, bo ZABKI gotowe osiąść na laurach, albo na taborecie (hi, hi!!!). Nie przyjechała PABIEDA z Malborka. Szkoda.

Impreza zakończyła się po czterech godzinach punkowej młocki. Dawno, tj. od sierpnia 1988 r. nie było tak udanej imprezy w Chojnowie. Żadnych zadym, wszystko w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Wolębyśmy, ZSMP-owcy, inni — czekamy na następną imprezę.

PS. Trzeba znaleźć sposób na chojnowskich meneli, żeby swoimi cuchnymi oddechami nie przeszkadzali w zabawie.

Przysłona zero

Zakład Energetyczny w Legnicy, w nawiązaniu do notatki zamieszczonej w „Konkretych” nr 12, z 24 marca br., w rubryce „Przysłona zero” wyjaśnia, że przedstawiony na fotografii obiekt jest nie ukończona jeszcze prefabrykowaną stacja transformatorowa w Prochowicach, przy ul. Kościuszki. Prace przy budowie tej stacji rozpoczęto 15 lutego br. w ramach przeprowadzanego obecnie kompleksowego remontu kapitalnego sieci niskiego napięcia. Inwestorem jest Zakład Energetyczny w Legnicy, natomiast wykonawcą — Zakład Wykonawstwa Sieci Energetycznych we Wrocławiu. Oddział w Legnicy.

W tej chwili wykonana jest jedynie część budowlana stacji. Brakuje jeszcze elewacji zewnętrznych oraz betonowej wokół stacji oraz drzwi, o zamontowanie których Zakład Energetyczny w Legnicy niezwłocznie wystąpi do wykonawcy, by zapobiec praktykom opisywanym w notatce.

Jednocześnie informujemy, że zakończenie całości prac opóźni się ze względu na konieczność przyspieszenia osadzania złącz kablowych w budynkach.

Marian Balka
zastępca dyrektora
Zakładów Energetycznych Legnica

„Ostatni Mohikanin” c.d.

W odpowiedzi na list opublikowany w „Konkretych” nr 2/89 pt. „Ostatni Mohikanin” Urząd Gminy w Żukowicach informuje, że Ob. Ryszard Kotowicz, mieszkający we Wróblinie otrzymał 3-pokojowe mieszkanie ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodrże” w Głogowie. Informację przekazujemy z opóźnieniem w związku z tym, iż oczekiwaliśmy na konsekwentną odpowiedź oraz załatwienie sprawy przez Hutę Miedzi „Głogów”.

Zofia Musiał
kierownik
Referatu Gospodarki Komunalnej
Nadzoru Budowlanego i Komunikacji

„Kłopot z pocztą”

Nawiązując do notatki pt. „Kłopot z pocztą”, która ukazała się w „Konkretych” z 17 III br., Wojewódzki Urząd Poczty w Legnicy po zbadaniu sprawy wyjaśnia, że faktycznie zdarzały się przypadki pomyłkowego podzielenia prasy przez pracowników urzędu pocztowego w Ścinawie. Prawdopodobnie również 17 II br. pracownica dzieląc prasę, pomyłkowo włożyła do skrytki autora listu dwa takie same numery „Sportu” i zawiadomienie o nadejściu przesyłki przeznaczone dla innego adresata. Chociaż, jak wyjaśniła, otrzymanego mylnie numeru „Sportu” klient nie zwrócił do urzędu, nikt inny też nie składał reklamacji.

Brakujący numer czasopisma „Magazyn Rodziny” został klientowi doręczony w lutym br.

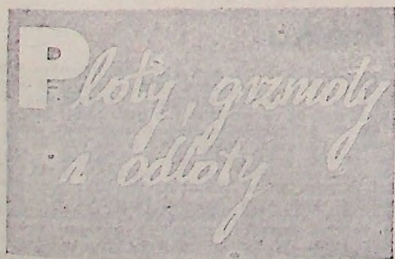
W rozmowie telefonicznej naczelnik urzędu pocztowego w Ścinawie próbował wyjaśnić przyczynę pomyłki, lecz klient żadnego tłumaczenia nie chciał przyjąć do wiadomości. W liście do redakcji stwierdził, że „ma prawo wymagać, aby poczta prawidłowo świadczyła usługi (...), że można w sposób taktywny, kulturalnie wyjaśnić nieprawidłowości”. Tutajszemu urzędowi uważa podobnie i wymaga od pracowników, aby w ten sposób zwracali się do klientów. Zdaniem pracowników urzędu podobnie powinni zachowywać się klienci, a w tym przypadku zachowanie autora listu też budziło zastrzeżenia.

Jeżeli chodzi o opóźnione doręczenie prasy, wyjaśniamy, że prasa przez urząd pocztowy w Ścinawie jest doręczana w dniu jej otrzymania z RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Lublinie. Z informacji jaką uzyskano w RSW wynika, że dziennik „Sport”, „Ruch” otrzymuje z RSW „Ruch” Katowice. Czasopismo to nadchodzi do Lubina zawsze z jednodniowym opóźnieniem, tj. na drugi dzień po ukazaniu się dziennika. Zdarzają się również wypadki, że w pakiecie są wysyłane jednocześnie dwa numery „Sportu”. Zatem za opóźnione doręczenie prasy urząd pocztowy w Ścinawie nie ponosi winy.

Tutejszy urząd ze swej strony przeprasza skarżącego się za występujące pomyłki w rozdziale prasy.

Jan Malce
dyrektor

Wojewódzkie Urzędy Poczty
Konkrety ● 11



W ostatniej edycji natrząskiego „Rocka pod Chetmecom” wzięły udział m.in. ZIELONE ZABKI, SZCZURY PARYŻA i BRUNO WATPLIWI. Ze smutkiem stwierdzamy, że impreza schodzi „na psy”. Balagan jest coraz to większy. A miało być tak pięknie, kwiatki...

Przypominamy, że dzisiaj Stray Cats Club zaprasza do WDK na godzinę 17.00 na spotkanie przy płycie (wielkiej). Prezentowane będą płyty kapel punk-rockowych i nie tylko (np. VELVET UNDERGROUND, BUZZCOOKS, STRANGERS). Polecamy!

No cóż... pani Kazia, szefowa Klubu Rolnika w Piątnicy zostanie chyba superkonkretnym sponsorem. Dzięki pomocy sił pozaziemskich notka o Piątnicy ukazała się dwa razy. Szkoda, że nie ma zgłoszeń z innych placówek kulturalnych. Być może do skromnego grona kandydatów na „Konkretnego Sponsora” awansuje ZKTiR „Dziwiarz”, który ma podobno organizować koncerty dla amatorskich zespołów rockowych.

Jest szansa, że nowymi kandydata-

mi do naszej nagrody „Konkretnego Sponsora” zostaną: ZKTiR „Dziwiarz” (podobno zamierza organizować koncerty dla zespołów amatorskich) lub GOK w Kunicach, który przyjął pod swoje skrzydła punk band PLUTON 35. Jutro wysyłamy naszego szpiega szoguna w teren (na przeszeptki oczywiście!).

„Ploty” polecają. Nowi wykonawcy w jednej legnickiej firmie przegrywania z compact-disków (dolek obok DK „Hutnik”) to m.in. ENYA, RAVI SHANKAR, SINEAD O’CONNOR, LED ZEPPELIN, U2, ZZ TOP, DIRE STRAITS. W sumie mamy już do wyboru prawie dwieście propozycji. Z „dółka” bardzo blisko do WDK gdzie dzisiaj, jak zwykle, o godzinie 17 odbędzie się spotkanie z dobrą muzyką w Stray Cats Klubie. Oczywiście zapraszamy!

PREZES

Uczniowie Tella

Lucznictwo do Legnicy trafiło stosunkowo niedawno, bo zaledwie 10 lat temu. Stało się to za sprawą Józefa Baściuka, który jako zawodnik sekcji łuczniczej Piasta Nowa Ruda przeprowadził się do grodu nad Kaczawą, zabierając ze sobą łuk i strzałę. O sporcie Wilhelma Tella nikt w Legnicy przedtem nie słyszał, więc jedynym miejscem do treningów był... park miejski.

Wkrótce karierę trzeba było zakończyć. Baściukowi za bardzo „nudziło się” na sportowej emeryturze, więc postanowił łuczniczego bakcylią zaszczyć młodzież. Wbrew obawom szybko znalazł sprzymierzeńców. Szef legnickiego OSiR-u, Jerzy Juszcak pochwycił myśl, a żeby nie być w swym poparciu gołosłownym, zakupił łuki i strzały. Drugim „za” okazał się Kościuszewski z Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego. Zapewnił pomoc organizacyjną i dokupienie sprzętu treningowego. Cztery łuki i 30 strzał musiało wystarczyć na początek.

Legnickim targiem zdecydowano, że bazą nowo powstałej sekcji MOS-u będzie Szkoła Podstawowa nr 7. Warunki teoretycznie były dobre. Jednak w polskim sporcie często teoria mija się z realiami codzienności. Dyrekcja szkoły niechętnie poczęła spoglądać na poczynania łuczników. Żalowano ilości godzin na sali gimnastycznej, a rzucanie kłód pod nogi stawało się czymś normalnym.

Pasjonaci łucznictwa, którymi kierował Adam Syc, będący kierownikiem sekcji MOS, a jednocześnie prezesem Dolnośląskiego Okręgowego Związku Łuczniczego, poszukiwali sobie nowego patrona — Szkołę Podstawową nr 11. Było to jakby przeniesienie w inny świat. Pełna akceptacja ze strony dyrektorki. Janiny Piorun i wszechstronna pomoc nauczycieli. Nie było z niczym problemów, nie stwarzano sztucznych trudności. Potrzebny był mały remont sali gim-

nastycznej — nie ma sprawy. Złożono na ścianie kasetony, zainstalowano tarcze i mało kto wie, że Legnica posiada jeden z najładniejszych krytych torów łuczniczych w Polsce.

Z letnimi torami też się uporano. Wystarczył zapal rodziców młodych zawodników, zrozumienie ze strony Klubu Sportowego „Miedź” i bez kłopotów ruszono z budową torów przy ul. Świerkowej. Niemal wszystko w czynnie społecznym. Pracowali rodzice oraz członkowie Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 1 w Urzędzie Wojewódzkim i organizacji partyjnej pracowników kultury fizycznej. Uspiano wał, postawiono wiatę i można trenować ile sił w rękach.

Sport łuczniczy, to nie zabawa w dwa



Zawodowcy kontra amatorzy

...zmierza się w kolarskim pelotonie od 21 do 23 kwietnia w wyścigu „Szlakiem Grodów Piastowskich”. Jest to już po raz 24 organizowana impreza, mająca swoje stałe miejsce w kolarskim kalendarzu i będąca ostatnim poważnym sprawdzianem przed Wyścigiem Pokoju. Wyścig organizowany przez Wydział Kultury Fizycznej UW., OZKO, KGHM, RW LZS, Górnik Polkowice i OSiR Lubin zawsze dostarczał sporo emocji i... jeszcze więcej niespodzianek. Patronujące imprezie redakcje „Gazety Robotniczej” (puchar dla zwycięzcy indywidualnego) i „Konkretów” (puchar dla najaktywniejszego kolarza pelotonu), z tego powodu zawsze miały o czym i o kim pisać. Miećmy nadzieję, że i dziś będzie podobnie.

Tym bardziej że jak wieść niesie, na trasie pojawiają się polscy zawodowcy, nie tylko z grupy Exbudu. Np. trener Henryk Woźniak z Górnika Polkowice nie chce już obciążać konta kopalni mie-

dzi i znalazł inne rozwiązanie.

Kiedy zabrano kolarzom dodatek za wolne soboty — zwraca się szkolniowicze z Polkowice — zawodnicy chcieli się zwolnić z klubu. Trzeba było jakoś temu zaradzić. Przypomniałem sobie Franciszka Ardela, z którym jeszcze jak mieszkał w Ścinawie, wspólnie startowali. Ardel jest obecnie właścicielem kilku domów handlowych w Szwajcarii i sklepów z akcesoriami kolarskimi. Dogadaliśmy się, kolarze z Polkowice będą na kosztach, czapeczkach itp. mieli napisy reklamujące firmę Ardela, w zamian pozyskaliśmy sponsora, który wspiera nas finansowo i sprzętowo.

A więc nie ma już kolarzy Górnik, lecz „ARDEL — ZURICH” Polkowice. Z takimi symbolami podopieczni Woźniaka startowali już na wyścigu w Gorzowie. Budyk, Makuchowski i spółka wymieniana jest w gronie faworytów wyścigu po ziemi legnickiej.

A którzy pojadą kolarze, i ci ze statusem amatorów, jak i zawodowcy?

ogie. Wymagana jest wytrwałość i systematyczność. Iwa serio trenują od 5 lat. Rok temu na mistrzostwach Polski w Kiecach pokazał się wychowanek MOS-u Piotr Malon, który wywalczył trzecią klasę sportową. Także rok temu zadebiutowali legnicy łuczniczy w lidze młodzieżowej. Początki zawsze są trudne, więc 50 miejsce na 51 startujących przyjęło z pełnym zrozumieniem. W tym roku następny Tella wystartują w trzeciej lidze. Być może pierwsze starty przyniosą kolejne porażki, ale trener Baściuk jest pewien, że najdalej za dwa lata grupka przez niego szkolona powinna już sięgać po medale.

Jacek Jurków, Grzegorz Węglowski, Marcin Sokółowski, Tomasz Wardęga, Agnieszka Skonieczna, Czesław Syc, Bartosz Węgrzynowski, Dominik Cichoń, Robert Pakulski i wspomniany Malon mają przed sobą niełatwe perspektywy. Sport jednego człowieka i długiego czekania na sukces. Wypisz, wymaluj — amatorzy w całej rozciągłości. Nawet trener trenuje młodzież po godzinach pracy w kopalni w Polkowicach. Pomaga mu Leszek Nowakowski — nauczyciel z „11”, i obaj wierzą, że osiągną sukcesy.

Po 5 latach tworzenia warunków do treningu i zawodów nadal wiele spraw jest w powijakach. Mimo pomocy Huty Miedzi „Legnica”, i Klubu Sportowego „Miedź”, SM „Kopernik”, ZRG „Lubin”, „Legpolu” i Wojewódzkiego Domu Kultury, nadal borykają się ze sprzętem. Wszystko kosztuje, a łuki i strzały są wyjątkowo drogie. Stać ich póki co, na rodzimym sprzęcie rzemieślniczej roboty. Jeden łuk kosztuje półtora malucha, a zwykły miotacz strzał na treningi dochodzi już do 200 tysięcy. Dobra strzała kosztuje 30 tys. Nic tylko kupować...

Legnicy łuczniczy małymi krokami chcą dogonić krajową czołówkę. W 750. rocznicę bitwy z Tatarami pod Legnicą chcą zorganizować zawody międzynarodowe w silnej, prawie olimpijskiej obsadzie. Nawiazana ostatnio współpraca z klubami w NRD, także rokuje nadzieje na przyszłość. Więc, niewykluczone, że w cieniu futbolu, piłki ręcznej czy boks, wyróżnie w naszym województwie medalodajna dyscyplina sportu.

W każdym razie trzymamy kciuki, chociaż nie zamierzamy kłaść jablek na „łowię”...

(J.Z.)

Udana wyprawa

Z myślą o najmłodszych adeptach boksu Okręgowy Związek Bokserski w Legnicy zorganizował wyjazd reprezentacji juniorów OZB na silnie obsadzone turniej w Orenburgu. Wyprawa — na czele której stali wiceprezes OZB Jan Maj i trener Borys Oleszko — była udana pod względem organizacyjnym i sportowym.

Tomasz Frydrych zaczął wprawdzie od porażki z A. Silotkinowem, ale później nie dał szans młodzieżowemu mistrzowi Kirgizji W. Baklanowi. Z kolei Waldemar Kuczyński dwukrotnie triumfował na punkty — z silnym jak tur E. Nitrofanowem i wielką nadzieją radzieckiego boks, G. Ruslanem. Robert Milewicz przegrał z Paszturowem, by później zwyciężyć bez problemów Skopinowa. Pecha miał Andrzej Tawrel, który minimalnie dwukrotnie przegrał na punkty. Natomiast Grzegorz Auguścik pokonał A. Pisłokowa i A. Jasupowa.

Oby nie były to pojedyncze sukcesy. Liczymy, że już wkrótce ci młodzi chłopcy udanie zastąpią Zarenkiewiczów i innych.

(jaz)

Piłkarski poker

Piłkarze Zagłębia nie mają szczęścia do bydgoskiego Zawiszy. Jesienią przegrali u siebie 0:1, a w rewanżu 1:2. Gola dla lubianian zdobył Kujawa. Taki przysięc chyba dobrze zrobi piłkarzom z Lubina, a szansa pełnej rekompensaty już pojutrze, gdyż rywalem jest Radomian...

W trzeciej lidze meczem na szczycie było spotkanie Miedzi z Odrą Opole. Jesienią legnicy piłkarze wygrali w Opolu za trzy punkty, ale jak uczy doświadczenie z takich faktów nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków. W minioną sobotę Miedź przegrała u siebie 0:1 z Odrą. Gospodarze wystąpili w składzie: Wachlacz — Stawiec, Chmaba, Mendryk, Walowski — Gajdzis (Bzdryk), Muranowicz, Michalski, Baziul — Wójcicki, Kochanek (Nastaszewski).

Ambitna gra i dość pechowo stracona bramka — to cały komentarz po meczu. Trener Koniewicz ma jeszcze sporo roboty, nim wypije szampana za awans. W każdym razie sędziowski kwalifikator, Marian Środecki z Wrocławia z uznaniem wyrażał się o poziomie meczu i grze zespołów. W sobotę Miedź jedzie do Polaru. Oby po 3 punkty.

Chrobry u siebie pokonał Ostrovię 2:1 po golach Lewandowskiego. Kuźnia zremisowała z KKS w Kluczborku 1:1 po bramce Szeligi. Stal przegrała w Wałbrzychu ale tylko 0:1 i Górnik Polkowice zwyciężył Pogon Oleśnica 2:1 po bramkach Rudego.

W najciekawszych meczach okręgowki nady wyniki: Cement — Łużyce 0:1, Chrobry Nowogrodzice — Górnik Złotoryja 0:5, Zagłębie Lubin II — Konfeks 6:1, Miedź II — Zamek 0:1, Chrobry II — Lechia 3:0. W A klasie: Prochowice — Nysa 2:2, Ostaszów — Odra 4:2, Kuźnia II — Widzew Lesina 2:2, Płomień — Rzemieślnik 4:0.

Liga kibiców

Zmarliwionych Czytelników kolumny sportowej informujemy, że Liga Kibiców ciągle trwa! W ubiegłym tygodniu nieznany nam chochlik wykradł z naszej kolumny Ligę Kibiców, za co jesteśmy przepraszamy.

Prezentujemy zatem dziś kolejny — 17 zestaw par: 1. Piast Nowa Ruda — Zagłębie Lubin, 2. Chrobry — Dozamet, 3. Miedź — Malapanew, 4. Górnik Polkowice — Polar, 5. Górnik Złotoryja — Łużyce, 6. Cement — Konfeks, 7. Zagłębie II — Zamek, 8. Sparta — Lechia, 9. Miedź II — BKS, 10. Chrobry II — Czarni, 11. Prochowice — Odra, 12. Kuźnia II — Chojnowianka.

A oto wyniki 14 zestaw par: 1. (3:0), 2. (0:2), 3. (3:4), 4. (0:1), 5. (1:2), 6. (1:0), 7. (3:2), 8. (1:1), 9. (2:1), 10. (3:2), 11. (0:0), 12. (3:1), i wyniki 15 zestawów: 1. (2:1), 2. (0:1), 3. (2:1), 4. (1:0), 5. (1:1), 6. (2:1), 7. (0:1), 8. (0:5), 9. (6:1), 10. (0:1), 11. (2:2), 12. (4:1).

Po 14 i 15 kolejce na pierwszym miejscu jest (jak zawsze) Małgorzata Masternak (Lubin) — 129 pkt., na drugim Zarys Szyska (Lubin) — 128 pkt., na trzecim Teresa Dybka (Legnica) — 126 pkt. 124 pkt. ma Marian Tynkałuk (Chojnow), 120 pkt. — Agata Piasecka (Nowe Miasteczko) Jarosław Ferenc (Woiów) i Roman Zajac (Legnica), 119 pkt. Józef Jablonski (Bożejowice) i Stawomir Nurzyński (Legnica), 117 pkt. — Jan Piasecki (Nowe Miasteczko), 116 pkt. — Stanisław Sośnicki (Lubin) i Stanisław Hołowiak (Prusice), 115 pkt. Arkadiusz Zukowski i Marian Zukowski (Prochowice).

Na propozycje wyników meczów z 17 zestawu czekamy do 23 kwietnia br. Prosimy zaznaczyć na kartkach pocztowych numer zestawu.

(cja)

Krótko

● W związku z meczem półfinałowym Pucharu Polski, spotkanie ligowe Stali Chocianów z Chrobrym Głogów odbędzie się 23 kwietnia, tj. w niedzielę, o godz. 11.

● W Wierzbnie startowali najmłodsi ciężarowcy Górnik Polkowice. W wadze 29 kg. w grupie 12-latków, Adam Piórkowski był bezkonkurencyjny, a w wadze do 48 kg. triumfował Piotr Wojdyło. Wśród czternasto-latków zwyciężył Tomasz Rogulski, a trzeci był Krzysztof Piórkowski. W gronie 16-latków zwyciężył Robert Kiliński, a Tomasz Pakiet był trzeci. W kat. do 67,5 kg. drugie miejsce zajął Piotr Sikorski, a czwarty był Jan Holst.

● W drugiej lidze szczytnolubianka Zagłębie Lubin pokonało Lubliniankę 3:2 i 3:0. Bramki zdobyli Faustman 17, Pułka 15, Ordonowski 11. Wcześniej Miedź dwukrotnie pokonała Unię Tarnów i sytuacja w tabeli wygląda następująco: prowadzący Tarnobrzeg 31, 27 pkt., przed Miedzią 36 pkt. i Zagłębiem 30 pkt., Awans nrzwanie w udziale pierwszym zespołom w tabeli.

(jaz)

Chalkos już na wodzie

Dzięki zaangażowaniu komandora ds. sportu inż. Jerzego Kajszańskiego została reaktywowana w roku ubiegłym sekcja regatowa Yacht Klubu Chalkos. Całoroczne szkolenie zaowocowało czołowymi lokatami w Pucharze Dolnego Śląska. Najlepsi z tego grona już w połowie marca rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Zajęcia odbywają się na Zalewie Malomickim pod baczynym okiem trenera Bogumiła Skuta. Pierwszym sprawdzianem zdobytą wiedzę będą zawody — regaty w Mielkowie. Warto wiedzieć, że Y.K. Chalkos organizuje nabór do szkółki regatowej młodzieży z roczników 1976—79 w klasie optymist. Zapisy odbędą się 22—23 kwietnia o godz. 11 na przystani klubowej w Malomickach.

12 Konkrety

Szachowe zmagania

Rozegrana została pierwsza konkurencja III Spartakiady Sportowo-Rekreacyjnej zakładów pracy województwa legnickiego. Turniej szachowy odbył się w DK „Hutnik”, a organizatorami zawodów był ZW TKKF, ognisko TKKF przy HM „Legnica” i Wydział Młodzieży i Kultury Fizycznej UW. Startowały 4-osobowe drużyny. Zwyciężyły ZM „Legmet” przed HM „Legnica” i PKP Legnica. Triumfatorzy grali w składzie: Marian Borowiec, Grzegorz Czapulak, Wiesław Dziubek, Józef Łuka. Gratulujemy!

Druga konkurencja spartakiady zostanie rozegrana w Złotoryi w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 o godz. 10.00 i będzie to tenis stołowy.

(zj)

Chrobry w II lidze!

Tego nikt się nie spodziewał: w cieniu piłkarsko-bokserskich ambicji „docekalismy” siatkarzy o drugoligowym statusie. Po zwycięstwie w lidze makroregionalnej, siatkarze Chrobrego Głogów na turnieju barażowym w Głogowie pokonali AZS Słunsk 3:0. Eudowlanych Koszalin 3:0 i ulegli Górnikowi Radlin 0:3, wywalczając tym samym awans do drugiej ligi. Głogowianie zagrali w składzie: Marek Cieszkiewicz, Jerzy Dalecki, Bogdan Mielnikiewicz, Krzysztof Rączka, Robert Niemczyk, Janusz Zytko, Eugeniusz Berus, Bogdan Pyrek. Trenerem zespołu jest Krzysztof Mieliszewski, a kierownikiem Roman Grydz. Serdecznie gratulujemy.

Mniej szczęścia miały siatkarki Cuprum Lubin, które na turnieju w Katowicach wygrały tylko jedno spotkanie i musza szukać szczęścia w dodatkowym turnieju. I tylko w Legnicy nadal trwają dysputy, gdzie ma być na serio siatkówka seniorów...

(zj)

Na brukowym podwórku spotkałem tylko kundla. Trząsał się na progu oficyny. W tak podłą aurę ludzie odczuwają potrzebę zwierzeń. Samotność pogłębia frustrację. W taki czas ludzie mocniej kochają, a także mocniej nieświadzą...

Pani Jolanta już na mnie czekała. Małomówna, ręce złożyła na piersiach. Milczy. Wzdycha. — Nie mam już siły, by walczyć... — odzywa się w końcu. — Czy to prawda, że ktoś chciał panią otruć?

Unika odpowiedzi. — Od tego jest milicja — mówi. — Od tego jest prokurator. Owszem, domyśla się, kto jej wyspał trucizną do herbaty, ale za wszelką cenę na definitywne stwierdzenie. A w ogóle to było tak: woźna na drugie śniadanie postawiła, jak zwykle, na jej biurku herbatę. Na dnie szklanki dostrzegła białe kryształki, więc nie prosiła o cukier. Gdy woźna chciała wyspać lyżeczkę cukru, pani Jolanta zaoponowała: przecież jest słodzona! Wtedy tamta odpowiedziała, że herbatę jest bez cukru. To wzbudziło podejrzenia.

— Dlaczego? — Poprzedniego dnia po wypiciu kawy dostałam nagłych bólów... Fakt zgłoszono kierownikowi hurtowni. Ten roześmiał się. — Za dużo filmów kryminalnych pani ogląda. W tej sytuacji pani Jolanta przelała napój do buteleczki, zalakowała korek i oddała w asyście do analizy. Po kilku dniach otrzymała z laboratorium chemicznego odpowiedź: owszem, w herbatce stwierdzono związki arsenowe — silną dawkę trucizny.

— Wówczas kierownik przestraszył się nie na żarty i... — rozmówczyni daje do zrozumienia, że nic więcej nie powie. To wszystko. Reszta do niej nie należy. Milczenie. Grzecznościowo uśmiechy. Pytania bez odpowiedzi.

Trzy tygodnie temu w hurtowni rozegrała się przykra scena. Panna Małgosia, kasjerka, dziewczyna prosto po szkole, została posądzona o złośliwe ukrycie bilansu — komisjynie znaleziono te papiery w stalowej szkatule jej kasy. Znalezione, ale były potrzebne dzień wcześniej. Dyrektor miał przez to sporo nieprzyjemności w stołicy województwa.

Miesiąc wcześniej, w lipcu, też komisjynie stwierdzono niedobory w kasie panny Zosi. Ponoć główną inicjatorką tej akcji była pani... Jolanta — główna księgowa w zakładzie. Złośliwi opowiadają, że był to akt zemsty za romansowanie z mężem księgowej.

Koleżanka z pracy: — Wszystkie widzieliśmy, jak Zocha zeby szczyrzyła do starego Jolki. Jak trochę słońce przygrzało, to chodzą bez biustonosza i w przeczczystej bluzce. Wszystkie chłopy się obliżywały. Ale ona tylko Jolkowego chciała. Sprzątaaczki ponoć widziały, jak oni kochali się w magazynie... Wtedy panna Zosia ze szlochaniem opuszczała etat kasjerki, a panią Jolantę mąż.

Zofia P.: — Chce pan znać prawdziwy powód mojego odejścia z zakładu? W czerwcu robiliśmy inwentaryzację. W szkole uczono mnie jak to się robi pod względem organizacyjnym. A tu okazało się, że to lipa, a nie inwentaryzacja. Byłam członkiem tej komisji i odmówiłam złożenia podpisu pod kontrolnym spisem towarów. Nie chciałam się podpisywać pod czymś robionym nie całkiem w zgodzie z przepisami. Naraziłam się kierownictwu, a więc także głównej księgowej. Romans? Zbyt wielkie słowo — po prostu zwykła przyjaźń. I o to była wściekła Jola. Ona też podrzucała bilans do kasy, żeby ją skompromitować.

Był mąż głównej księgowej: — O Zosi nie dam ziego słowa powiedzieć, chociaż nie mnie z nią nie łączy. Te miłosne historie wymyśliła moja eks-żona i kierownik hurtowni. Wie pan, u nas był zwyczaj, że każda nowa, młoda dziewczyna musiała się przespać z kierownikiem.

Ona nie chciała. Pomogłem jej i stąd ta nasza znajomość. Nigdy nawet jej nie pocałowałem. Odszedłem od żony, bo miałem dosyć jej nieustannego gderania, marudzenia i podejrzeń. Z każdej duperele robiła wielki problem. Histeryczka. Teraz żyję w gorszych warunkach, ale mam komfort psychiczny.

Kierownik przyjął mnie w swoim gabinecie z dużą niechęcią.

— Po co pan się wtrąca do nie swoich spraw? — zapytał obcesowo, gryząc wargi i okazując wyraźnie zdenerwowanie. — Czy ja nie mam innych spraw na głowie, tylko o takich głupstwach muszę myśleć? — niemal krzyczy. — Ja mam plan, ja mam wykonawstwo. Mnie

— Któregoś dnia rozeszła się pogłoska, że niebawem Zosia zostanie główną księgową. — uśmiecha się woźna. — Ale teraz...

★

Atestacja. Zaostrzyła się rywalizacja między lepszymi a tymi, co nie chcą odejść. Hurtownia stała się mikrosocjalnym konfliktem społecznym. Pani Jolanta była na placu boju osamotniona. Ciągłe utarczki. Nieustanna wojna podjazdowa. Obrzydanie życia. Totalna krytyka ze strony środowiska. Wojna. — Chcecie mnie wyrzucić! — krzyknęła kiedyś, wyzerpana nerwowo do ostatnich granic. Uciekła do łazienki, strumień



bią w tylek, gdy planu nie wykonam. A poza tym w naszej firmie jest wszystko w porządku. Żadnych skandali ani aferek. Nic więcej nie powiem. — Dał się jednak przekonać i dorzucił: — No nie wie pan, jak w życiu bywa...

Wiem, wiem. Jak Polska długa i szeroka. Wszędzie można dostrzec to samo. W różnych środowiskach, biurach, komitetach, fabrykach, na podwórkach. Wojna nerwów. Na ogół skryta, cicha, zjadliwa. Zderzają się ze sobą ambicje, konfrontują poglądy, krzyżują interesy osobiste. Kwitną intrygi.

Z woźną nie chcę rozmawiać w biurze. Ściany mają uszy. To ona podała herbatę. Wcześniej podobno wyszła na chwilę z kancelarii, w której stoi czajnik.

W sublokatorskim pokoiku zastaje młodą kobietę w szlafroczku. Spała właśnie. Zaprasza do środka. Pospiesznie poprawia fryzurę. Jest opanowana, kokietyryjna. Zamyśla się chwilę, potem dodaje:

— Dlaczego miałabym truć główną księgową? Ja zawsze stałam z boku. Do zakładowych wojenek nigdy się nie mieszałam. Ja jej nawet współczułam. Gdy przyszedł do hurtowni, pani Jola wyglądała kwitnąco, i zdrowo. W ciągu dwóch lat bardzo się postarzała. Stała się nerwowa, kiłtliwa. Zrzędziła. Całymi wieczorami w biurze przesiadywała. Nadrabiała zaległości. Podobno nawet korzystała z jakichś podręczników. Bo miała trudności w wykonywaniu swych zadań. Tamte wciąż śmiały się z niej, że kułon. Chichotały po kątach. A ona chciała im utrząść nosa...

wody lala sobie na twarz i kark.

— Nie wysypaliśmy truciu — twierdzi z godnością Ela, nowa „dziewczyna” kierownika, która odwiedziła Zosię. — Nie dziwiłabym się, gdyby ktoś podrzucił troszeczkę laxigenu. Albo coś w tym sensie. Ale nie truć.

Ela bez rozgłosu, ale jako pierwsza dostała wymówienie. Główna księgowa napisała na nią skargę. Ponoć dwa dni nad tym siedziała, układała. Ela doskonale o tym wie, bo znalazła w koszu brudnopis podarty na kawałeczki. Kilka godzin cierpliwie go składała na szybcie, aby dowiedzieć się ostatecznie, co też takiego wymyśliła szefowa. W sierpniu anulowano wypowiedzenie Eli i innych dziewczyn.

Kierownik nie daje za wygraną, chodzi z mną. Gdy znów przyszedłem do hurtowni, zaczęli mnie na schodach:

— Takie pierdoly — powtarza. — I o tym będzie się pisało w gazecie... Zaprasza mnie na wódkę w zamian za wyrzucenie plotek o niby jego dziewczynach. Ma cholernie zazdrośną żonę. Radzi zapomnieć o sprawie.

Bo sprawy nie ma. Wypowiedzenia cofnięto, eks-księgowa poszła na wcześniejszą rentę. Jednak nie Zosia została jej następczynią. Przyszła nowa dziewczyna, stara panna z PGR-u. Podobno twardy orzech do zgryzienia. No i ma kwalifikacje...

Szpital

Calodobowe dyżury pełnią w: ● CHOJNOWIE — przy ul. Nowotki 20, ● GŁOGOWIE — przy ul. Kościuszki 15, ● JAWORZE — przy ul. Szpitalnej 2, ● LEGNICY — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-położniczy i pediatryczny przy ul. Pośelskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Rey-

monta 19 (21, 23, 24, 25, 27.04: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), oddziały zakaźne przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Kuraskiej 5, ● LUBINIE — szpital przy ul. Bema 5, Lokietka 3. Składowskiej — Cunie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny, 22 i 25.04: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), ● ZŁOTORYI — szpital przy ul. Hejzaj 12.

Apteki

● W GŁOGOWIE — 21, 22, 23.04: przy ul. Perseusza 2, tel. 33-56-71, 21, 25, 26 i 27.04: przy ul. Jedności Robotniczej 40a, tel. 33-57-41, ● W JAWORZIE — przy ul. Piastowskiej 16, tel. 22-32, ● W LEGNICY — 21 i 27.04: przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 22.04: przy ul. Nowotki 33,

tel. 233-54, 23.04: przy ul. Powstańców 1, tel. 235-47, 24.04: przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 237-72, 25.04: przy ul. Iżerskiej 33, tel. 64-787, 26.04: przy ul. Galileusza 16, tel. 246-16, ● W LUBINIE — 21, 22, 23.04: przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-44, 24 i 25.04: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 26.04: przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 27.04: przy ul. Kopernika 4, 44-27-04, ● W ZŁOTORYI — przy ul. Nowotki 22, tel. 104.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

Imprezy

Z OKAZJI 200-LECIA REWOLUCJI FRANCUSKIEJ...legnicki KMPIK przygotował ekspozycję plakatów obrazujących przebieg i dokonania tego wielkiego w dziejach ludzkości przełomu. Zgromadzone eksponaty ukazują też dzień dzisiejszy Francji. Polecamy. Otwarcie dziś, tj. 21.04. o godz. 12.30 w czytelni KMPIK-u. TU CZAS I WIEK NIE MA ZNACZENIA — to tytuł spektaklu muzycznego w wykonaniu Agnieszki Matysiak, Jarosława Boberka, Dariusza Kowalskiego, Andrzeja Mastalerza i Racheli Szklar. W programie piosenki Georges Brassensa w tłumaczeniu Wojciecha Młynarskiego. Spektakl — 26.04.89 R. o godz. 17. LUBIŃSKIE DNI GITARY — Od wczoraj w Lubinie, a dookładniej w tutejszym Młodzieżowym

● 21, 25, 26, 27.04. godz. 10 i 12.30 — Maciej Staropolski „O zbrojniku Janosiku”, reż. Jacek Medwecki, ● 23.04. godz. 18 — Jean Genet „Fokojwki”, reż. Józef Jasielski.

Domu Kultury, odbywają się I Lubinśkie Dni Muzyki Gitarowej. W programie popisy uczniów podstawowej szkoły muzycznej I MDK. Polecamy.

KTO LUBI KOMBI? Niech gna do Głogowskiego Miejskiego Ośrodka Kultury, gdzie jutro, tj. 22 bm. o godz. 17 i 20 odbędzie się koncert zespołu, który nie tylko w Polsce zespołu. Bilety jeszcze do nabycia.

SZUKAMY ASTAIRE'A Już tylko tydzień dzieli nas od rozpoczęcia III Ogólnopolskiego Turnieju Tańca Towarzystwa dla dzieci „O złotego lwa”, który przygotowało Legnickie Centrum Kultury. Zgłoszenia i informacje pod nr tel. 212-80.

BIZUTERIA...ale ceramiczna prezentowana fest w Gminnym Ośrodku Kultury w Chrośniku. Prezentowane prace zaprojektował i wykonał Ryszard Kamala. Ekspozycja potrwa jeszcze tylko do 25 bm.

Kino

● CHOCIANÓW — Tosca — 21-26.04: „Zdrada i zemsta” (chir.), od 15 lat, „Bez grzechu” (pol.), od 15 lat, 27.04: nieczynne. ● CHOJNÓW — Polonia — 21-26.04: „Pan Samochodzik i praskie tajemnice” (pol.), b.o., „Gwiezdny przybysz” (USA), od 15 lat, „Krótki film o miłości” (pol.), od 15 lat, 27.04: „Fikolek przez głowę” (radz.), b.o., „Kopalnie króla Salomona” (USA), od 12 lat, „Kaczor Howard” (USA), od 15 lat, „Sławna jak Sarajewo” (pol.), od 15 lat. ● GŁOGÓW — Zodiak — 21.04: nieczynne, 22, 23.04: „Najlepszy kumpel” (USA), od 15 lat, „Wyznawcy zła” (USA), od 18 lat, 24.04: nieczynne, 25, 26.04: „Wywiad” (wl.), od 15 lat, „Ucieczka z Alcatraz” (USA), od 15 lat, 27.04: nieczynne, Jubilat — 21-24.04: „Dziłki konik Ryn” (czech.), b.o., „Critters” (USA), od 12 lat, „Malone” (USA), od 18 lat, 25-27.04: „Niekonająca się opowieść” (RFN), b.o., „Powrót do przyszłości” (USA), od 12 lat, „Malone” (USA), od 18 lat. ● JAWOR — Jubilat — 21-26.04: „Republika nadziei” (pol.), od 12 lat, „Kopalnie króla Salomona” (USA), od 12 lat, „Stowarzyszenie złoczyńców” (fr.), od 15 lat, 27.04: „Krokodyl Dundee” (austral.), od 12 lat, „Ran” (jap.), od 15 lat, „Jak to się robi w Chicago” (USA), od 18 lat. ● LEGNICA — Ognisko — 21.04: „Przemienie z wiatrem” (USA), od 15 lat, 22-27.04: „Ostatni cesarz” (ang.), od 15 lat, Piast — 21-23.04: „Lubidzi śpiew” (pol.), od 15 lat, 24-26.04: „Harry Angel” (USA), od 18 lat, 27.04: „Zaginiony” (USA), od 15 lat, 27.04: „Dziewczyna z hotelu Excelsior” (pol.), od 15 lat,

„Nietykalni” (USA), od 18 lat, Kino Młodego Widza — 21-26.04: „Cudowna czapeczka” (czech.), b.o., 27.04: „Rumburak” (czech.), b.o. ● LUBIN — Polonia — 21-23.04: „Labirynt” (ang.), b.o., „Pięć kobiet na tle morza” (pol.), od 15 lat, „Jak to się robi w Chicago” (USA), od 18 lat, 21-27.04: „Szkoda, że cię tu nie ma” (ang.), od 15 lat, 24.04: nieczynne, 25-27.04: „Critters” (USA), od 12 lat, „Na Srebrnym Globie” (pol.), od 18 lat, „Pluton” (USA), od 13 lat, Muza — 21-24.04: „Dom przy Carroll Street” (USA), od 15 lat, 25.04: DKF, 26, 27.04: „Złote dziecko” (USA), od 12 lat. ● POLKOWICE — Skarbnik — 21-24.04: „Gremliny rozrabiają” (USA), od 12 lat, „Cobra” (USA), od 15 lat, 25-27.04: „Kosmiczne jaja” (USA), 12 lat, „Na granicy” (USA), od 18 lat. ● PRZEMKÓW — Gwardia — 21-23.04: „Zyj i pozwól umrzeć” (ang.), od 15 lat, 24-26.04: „Nowy Jork, czwarta rano” (pol.), od 15 lat, 27.04: „Mój Mio” (radz.), b.o., „Wczesny śnieg w Monachium” (lug.), od 13 lat, „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 15 lat. ● ŚCINAWA — Szarotka — 21-24.04: „Który jest mój mężem” (NRD), od 12 lat, „Nietykalni” (USA), od 18 lat, 25, 26.04: „Harry i Hendersonowie” (USA), b.o., „Kolory kochania” (pol.), od 15 lat, „Elektryczny morderca” (USA), od 15 lat, 27.04: nieczynne. ● ZŁOTORYJA — Aurum — 21.04: „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” (USA), od 12 lat, 22.04: nieczynne, 23-25.04: „Miłość, szmaragd i krokodyl” (USA), od 15 lat, „Sławna jak Sarajewo” (pol.), od 15 lat, 26.04: nieczynne, 27.04: „Przemienie z wiatrem” (USA), od 15 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo zmian w repertuariach.

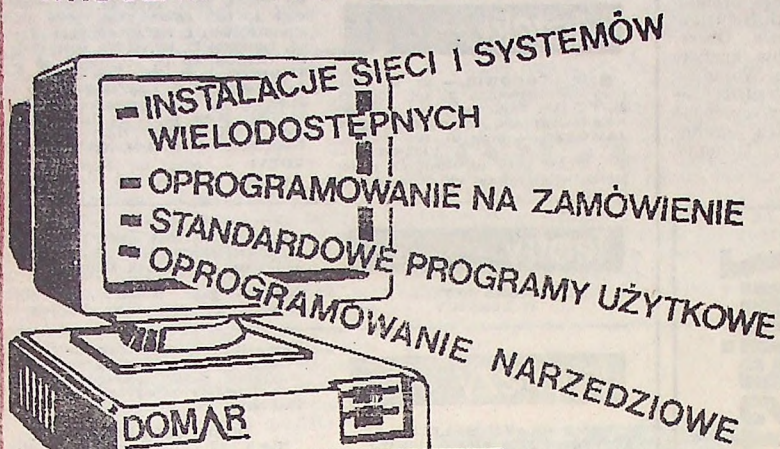
Z kroniki milicyjnej

● 11 bm. o godz. 22.30 na trasie Tarnówek — Rudna (gm. Polkowice), Leszek W. kierując „volkswagenem passatem” na luku arogi wjechał do rowu wywracając samochód. Kierowca poniósł śmierć na miejscu a pasażerowie: Bogdan W. (lat 39), Józef Sz. (lat 29) i Zbigniew T. (lat 36), doznali poważnych obrażeń ciała. Pojazd uszkodzono na sumę 2 mln zł. ● 11 bm. około godz. 19 na ul. Głogowskiej w Legnicy nieznana kobieta i dwóch mężczyzn, zabrali Halinę H. kurtkę z zawartością 4 tys. zł. ● W nocy z 10 na 11 bm. w Legnicy przy ul. Chojnowskiej nieznany sprawca włamał się na zaplecze sklepu warzywnego z którego ukradł 50 kg naturalnej kawy wartości 900 tys. zł i kalkulator. ● 11 bm. około godz. 3.10 w Ryńku w Legnicy trzech mężczyzn z twarzami zamaskowanymi pończochą, doposażonym kluczem otworzyli mieszkanka Zofii R. (lat 69), której przemocą zabrali 110 dol. USA, 40 tys. zł, 1 obraczkę i 2 pierścionki złote łącznej wartości około 550 tys. zł. ● 12 bm. około godz. 10.30 na trasie Legnica — Jawor, Bogusław P. (lat 29), kierując Fiatem „126p” na luku jeździł wzdłuż do rowu. W wyniku czego doznała ogólnych obrażeń ciała. ● 12 bm. około godz. 15 w autobusie WPK linii 45 nieznany sprawca przeczł torbę Bożenie H., z której zabrał portmonetkę z zawartością 50 tys. zł, 20 dol. USA, 40 dolarów kanadyjskich i 9 marek RFN. (SA)

do przyczepę campingowej przystosowanej do sprzedaży hot-dogów, z której skradł radio „grundig”, damskie spodnie i 1000 zł w bilonie. Straty na szkodę Romana M. oszacowano na sumę 60 tys. zł. ● W nocy z 10 na 11 bm. w Legnicy przy ul. Chojnowskiej nieznany sprawca włamał się na zaplecze sklepu warzywnego z którego ukradł 50 kg naturalnej kawy wartości 900 tys. zł i kalkulator. ● 11 bm. około godz. 3.10 w Ryńku w Legnicy trzech mężczyzn z twarzami zamaskowanymi pończochą, doposażonym kluczem otworzyli mieszkanka Zofii R. (lat 69), której przemocą zabrali 110 dol. USA, 40 tys. zł, 1 obraczkę i 2 pierścionki złote łącznej wartości około 550 tys. zł. ● 12 bm. około godz. 10.30 na trasie Legnica — Jawor, Bogusław P. (lat 29), kierując Fiatem „126p” na luku jeździł wzdłuż do rowu. W wyniku czego doznała ogólnych obrażeń ciała. ● 12 bm. około godz. 15 w autobusie WPK linii 45 nieznany sprawca przeczł torbę Bożenie H., z której zabrał portmonetkę z zawartością 50 tys. zł, 20 dol. USA, 40 dolarów kanadyjskich i 9 marek RFN. (SA)

SYSTEMY KOMPUTEROWE SALON SPRZEDAŻY OŁAWSKA 16

WROCLAW tel. 312 27 tlx 715486



oferuje

- mikrokomputery • urządzenia peryferyjne
- karty, podzespoły • materiały eksploatacyjne
- kalkulatory • układy scalone itp...

282-k

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „BARTIMEX” SA (j.s.u.) W GŁOGOWIE

INFORMUJE, że z dniem 17 IV 1989 r. otwiera BIURO OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ w Polkowicach, mieszczące się w hotelu „DOM GWARKA”, ul. Hubala 22, pokój 2;

ZAPRASZA NA AUTOKAROWE WYCIEZKI DO WIEDNIA

w następujących terminach:

1. 27—29 IV 1989 r.,
2. 11—13 V 1989 r.,
3. 22—24 V 1989 r.,
4. 8—10 VI 1989 r.

Koszt wycieczki — 20 000 zł od osoby.
Biuro czynne jest codziennie w godz.: 8—12 oraz 14—17.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY.

754-k

Nowo powołane Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa „TRANSEUD-LEGNICA” z siedzibą w Lubinie, ul. M. Skłodowskiej-Curie

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- KIEROWNIKA działu zaplecza technicznego,
- KIEROWNIKA działu gospodarki taboru,
- KIEROWNIKA działu zaopatrzenia,
- SPECJALISTÓW, INSPEKTORÓW do wymienionych działów;
— na wymienione stanowiska wymagane jest wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz staż pracy w zawodzie;
- KIEROWCÓW,
- MECHANIKÓW napraw pojazdów samochodowych,
- HYDRAULIKÓW.

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIĄ:
— korzystne wynagrodzenie wg zakładowego systemu wynagradzania,
— pracę na budowych eksportowych,
— świadczenia socjalne.
Blizszych informacji udziela dział ds. osobowych w Lubinie, telefon: 41-16-32 lub 41-10-97.

717-k

Ogłoszenia dobre

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie zakładowe o pow. 45 m kw., 2 pokoje, łazienka, c.o., ciepłota na większe 3-pokojowe do 1 piętra, z pracownikiem „Milany”. Wiadomość: Legnica, Rew. Październikowej 25/3. 41378-g
SMAŻALNIE oddam w dzierżawę lub inne propozycje. Lubin ul. M. C. Skłodowskiej. 611-p
SPRZEDAM kiosk gastronomiczny w Lubinie. Wołów, tel. 325. 569-p

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM karoserię po wypadku do Polonera, rok produkcji 1986, Wiadomość: Legnica-Piekary, ul. V Dzwizji 16. 41386-g
ZAMIENIĘ części FSO 1500 na części Fiat 126p. Odbiór 1988. Lubin, II Armii Wojska Polskiego 147. 41394-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM chiński overlock 3-nitkowy bez centralnego olwienia Legnica, tel. grzeźnościowy 232-95, od 18—20. 41381-g
SPRZEDAM obrabiarki stolarskie, grubościowe, tokarki. Wiadomość: Legnica, Głogowska 6/7. 41390-g
PRZEDPŁATĘ na Fiat 126p pilnie sprzedam. Odbiór samochodu maj lub czerwiec 1989. Zbigniew Trawka, Chojnow, Komuny Paryskiej 11/3. 41395-g

SPRZEDAM dom jednorodzinny z wygodną, stolarnią z wyposażeniem lub bez, warsztat samochodowy bez wyposażenia w jednej zabudowie + piętrowy na jednej działce, samochód dostawczy Mercedes, osobowy Volkswagen w stanie dobrym, ciekaw Urus z osprzętem lub bez, zamrażarki 400, altankę przenośną oraz wiele innych rzeczy. Kupię Mercedesa 507 — dostawczy izolacyjny lub blazaka w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Gwizdanów 2, 59-305 Rudna, tel. 43-40-82. 41397-g
OKAZJA — meble, ceny konkurencyjne, duży wybór, mebleścianki, ławostoly, pufy, komplety wypoczynkowe. Legnica, Piotra i Pawła 29 (w pawilonie). 41341-g
SPRZEDAM przyczepkę bagażową N-250 cb. Legnica, tel. 248-92. 41351-g
SKLEP „Wszystko dla Ciebie” w Legnicy, Jaworzynska 4, poleca grzejniki olejowe, odzież, obuwie damskie, męskie, kosmetyki. Zapraszamy również we wszystkie soboty. 41272-g
SPRZEDAM sadzonki pomidorów szklarniowych (foliowych). Wiadomość: Złotoryja, tel. 343. 41407-g

USŁUGI

CYKLINOWANIE — układanie, montaż boazerii. Legnica, tel. 238-56, od 9 do 10, po 17. 41379-g
ZALUŻE okienne. Wiadomość: Legnica, tel. 292-71. 41384-g
URZĄDZANIE zieleni, pielęgnacja trawników. Legnica 265-00. 41389-g
PRZESTRAJANIE telewizorów Pal-Secam u klienta. Naprawa mikrokomputerów Video-com. Legnica 206-39. 41353-g
AUTOSERWIS: diagnostyka silników, podwozi, ustawianie świateł, naprawy szybkie. Roman Salamandra, os. Piekary, Legnica, ul. Warmińska 38. 41395-g

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI KÓLEK ROLNICZYCH w Złotoryi, ul. Legnicka 54, woj. legnickie

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu rolnego znajdującego się w:

ZUM KOZÓW:

— kombajn zbożowy Bizon Z-056, nr 23513 „S” — cena wywoławcza 3 912 000 zł;

ZUM ZŁOTORYJA:

— kombajn zbożowy Bizon Z-056, nr 31107 „S” — cena wywoławcza 4 379 000 zł,
— kosiarka rotacyjna — cena wywoławcza 137 000 zł,
— rozsiewacz wapna RCW — cena wywoławcza — 13. 000 zł,
— beczki 2000 l, szt. 2 — cena złomu użytkowego;

ZUM BRENNIK:

— kombajn zbożowy Bizon Z-056, nr 17719 — cena wywoławcza 3 912 000 zł,
— sadzarka do ziemniaków dwurzędowa, szt. 1 — cena wywoławcza 53 000 zł,
— kopaczka elewatorowa do ziemniaków — cena wywoławcza 160 000 zł.

W przetargu mogą wziąć udział rolnicy posiadający gospodarstwo rolne. Ubiegający się o kupno sprzętu rolniczego winni posiadać dowód płatności podatku gruntowego lub zaświadczenie właściwego urzędu.
Przetarg odbędzie się 27 kwietnia 1989 r. o godz. 10 w siedzibie SKR Złotoryja przy ul. Legnickiej 51.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy SKR do godz. 10 w dniu przetargu.

Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn.

749-k

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO

Oddział Wojewódzki
w Legnicy, ul. J. Krasickiego 4

ZATRUDNI

na terenie Legnicy, Lubina i Jawora
następujących pracowników:

- KIEROWNIKA SKLEPU
— wynagrodzenie 100 000 zł;
- ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA SKLEPU
— wynagrodzenie 90 000 zł,
- SPRZEDAWCÓW
— wynagrodzenie 70 000 zł.

Blizszych informacji udziela sekcja
spraw pracowniczych, telefon 235-61.

716-k

Dynamicznie rozwijające się

PRZEDSIĘBIORSTWO „VEGA”

ZATRUDNI KAŻDĄ IŁOŚĆ CHAŁUPNIKÓW

w zakresie konfekcji

na bardzo atrakcyjnych warunkach.

Kandydaci proszeni są o osobiste
zgłoszenie się w siedzibie przedsiębiorstwa, Legnica, plac Bohaterów
Getta (Baszta Chojnowska).

760-k

KAPITANOWI

Ryszardowi Kononowi

wyraża szczerą współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składają:

kierownictwo służbowe, partyjne
i funkcjonariusze z Rejonowego
Urzędu Spraw Wewnętrznych w
Legnicy.

41398-g

Koledze

Edwardowi Deszczowi

wyraża głęboką współczucia z powodu śmierci

ŻONY

BARBARY-ANNY

składają:

koleżanki i koledzy z RW PRON
i WK NFOZ w Legnicy.

747-k

Podziękowania wszystkim, którzy brali
udział w uroczystym pogrzebie tragicznie
zmarłej

lek. med. MARI

STELMASZYK-SZLEMP

składa

MAŁ z RODZINĄ

41391-g

POMOC organizacyjno-prawna przy zakładaniu spółek, również z udziałem kapitału zagranicznego Biuro, Legnica, tel. 214-41, wtorek, środa, czwartek, 11—13. 41371-g
DEKODERY — Pal u klienta. Gwarantujemy 212-76. 41393-g
ZALUŻE okienne, wyciszanie drzwi Wiadomość: Legnica, tel. 231-84. 41363-g
INSTALACJE antenowe. Lubin, tel. 44-44-24. 41244-g

VIDEO „Raj” wypożyczanie i wymiana kaset, najwyższa jakość i korzystne warunki tylko u nas! Dom Towarowy w Lubinie ul. Konenika 17. 533-p

PRACA

ZATRUDNIĘ parkiera-stolarza. Legnica, tel. 238-56, po 17. 41380-g
ZATRUDNIMY tłumaczy języka włoskiego, czeskiego, węgierskiego, szwedzkiego. Legnica, 255-78, po 16. 41385-g
SPÓŁKA Akcyjna zatrudni dyrektora handlowego i księgowego. Bardzo wysokie zarobki. Oferty: Legnica 7, skr. 63. 41321-g

ZGUBIŁO

ZGUBIONO przepustkę nr 344 88 wydaną przez Zakłady Jajczarsko-Drobniarskie w Prochowicach na nazwisko Jadwiga Dobrzyńska. 41399-g

ZGUBIONO pieczęć o treści: „Halina Samulka lekarz stomatolog Polkowice ul. Ochłowska 40/7 899”. 41400-g

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Sylwia Petrus, zam. 59-320 Polkowice, ul. Skrzetuskiego 35/9. 605-p

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM M-3 w Lubinie, budowy w toku — Legnica, Złotoryja; pilnie kupię dom w Lubinie. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa, Legnica, Marsa (pawilon), tel. 214-41, wtorek, środa, czwartek, 11—18. Porady prawne za darmo. Wolyniec. 41403-g

ZAMIENIĘ część w domu w Milanówku na mieszkanie M-4 w Legnicy. Kupię mieszkanie w Legnicy, Lubinie, Jaworze, Złotoryi. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa, Legnica, Bielarska 17/2, wtorek i piątek. Dymyt. 41408-g

SPRZEDAM dom z warsztatem samochodowym. Turów koło Ścinawy. Wiadomość: Turów 15. 41387-g

SPRZEDAM dom z działką 0,80 ha koło Lubina. Lubin, tel. 44-22-86. 41392-g

SPRZEDAM dwa kurniki (800 m kw. plus 720 m kw.) na działce 0,96 ha wraz z zapleczem socjalno-magazynowym w Lisowicach k/Prochowic, J. W. Szponarowie. 57437-g

MATRYMONIALNE

„ROMEO” Wrocław 3 skrytka 1008 najwięcej ofert, najdogodniejsze warunki! 59399-g

JEDYNA młodzieżowa agencja matrymonialna informacje bezpłatnie. Skrytka 1827 Wrocław 46. 57627-g

ROZNE

UWAGA Producenti Wyrobów z Jeansu! Pralnia w Jeleniej Górze poleca swoje usługi. Gwarantowana dobra jakość, niska cena oraz szybka usługa. Jelenia Góra, tel. 259-67 od 18 do 20. 612-p

BIORYTMY biopowinowactwo, horoskop chiński zodiakalny galijski, podać datę urodzenia, Sybilla, 50-950 Wrocław 2 skrytka 503. 57092-g

KUPNO

KUPIĘ każdą ilość n/w towarów: węży spawalniczych tlenowych i acetylenowych z importu, brzeszczotów do metalu z importu, tapet z NRD, płytek ceramicznych dżinsu, Wałbrzych, tel. 222-76, telex 745295 284-k

Piątek, 21 IV

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.40 „Sto pierwszy” — cz. 2 — film radz.
16.00 Dt.
16.05 Studio sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Polska — Finlandia.
17.15 Teleexpress.
17.35 Z polski rodem — mag. polonijny.
18.00 „Ostatni kantor, czyli opowieść o narodzie” — film dok.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Monitor rządowy.
19.30 Dt.
20.05 Teatr rozmaitości: Edward Lubowski „Jacuś”, reż. Janusz Bukowski. Wyk.: Stanisław Górka, Adrianna Biedrzyńska, Ewa Ziętek, Henryk Machalica i in.
21.20 Mity i realia.
21.25 Czas.
22.00 Po debiucie — Jolanta Jaskowska.
22.30 Szkoła mistrzów — Tadeusz Chmielewski.
22.45 Dt.
23.00 „Ludzie przeciw sobie” — „II wojna światowa 1939—1945” (5) — odc. serialu dok. prod. franc.

PROGRAM II

16.55 Język angielski.
17.25 Program dnia.
17.30 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Magazyn „102”.
18.50 Polska Kronika Filmowa.
19.00 „W labiryncie” (16) — serial TP.
19.30 „Dookoła świata” — „U południowej bramy Chin”.
20.00 Studio sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: ZSRR — CSRS.
20.50 Bravo dla Bogny Sokorskiej — mag. muz. Barbary Pietkiewicz.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Filmy Johna Hustona: „Przez Pacyfik”. Wyk.: Humphrey Bogart, Mary Astor, Sydney Greenstreet.
23.25 Komentarz dnia.

Sobota, 22 IV

9.00 Drops i „Fraggles” — serial ang.
10.30 Dt.
10.40 Stare, nowe, najnowsze.
11.15 Studio sport: Biegi przełajowe w Ostrzeszowie (1).
11.25 TV koncert życzeń.
11.55 Wariacje na glany, marmurki i... dwie stolice.
12.55 Studio sport: Biegi przełajowe w Ostrzeszowie (2).
13.05 Teatr prozy. Jerzy Zawieyski: „Krzyż w próżni świata”, reż. Tadeusz Jaworski, wyk.: Halina Mikołajska, Gustaw Holoubek, Mieczysław Milecki, Bronisław Pawlik, Mieczysław Voit.
14.10 Flesz — pr. muz.
14.25 Studio sport: Biegi przełajowe w Ostrzeszowie (3).
14.35 Komedia: „Marysia i Napoleon”, reż. Leonard Buczkowski, wyk.: Beata Tyszkiewicz, Gustaw Holoubek.
16.35 Losowanie Dużego Lotka.
16.45 Kto pierwszy? (1) — teleturniej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Kto pierwszy? (2).
18.00 „Śląski Wawel” — film dok.
18.35 Rutik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamery wśród zwierząt. Historia osobów zoologicznych: Wiedeński „Dom morza”.
19.30 Dt.
20.05 „Złoto dla zuchwałych” — film USA-ang. reż. Brian G. Hutton, wyk.: Clint Eastwood, Telly Savalas, Donald Sutherland.

22.25 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szynielor.
22.35 TV przegląd sportowy.
23.45 DT.
23.55 Kino sensacji: „Mściciel”: „Śmierć złoceńcy” — film jap. reż. Motsumoto Akira.

PROGRAM II

14.35 Bariery.
15.00 Male kino: Miasta świata — „Ateny, Ateny...”.
15.30 5-10-15 — pr. dla dzieci i młodzieży.
17.00 Godzina z Krystyną Janda.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Wielka gra — teleturniej.
19.30 Zwierzęta wokół nas: Podaj łapę.
20.00 Studio sport: MŚ na żużlu (runda wstępna).
21.00 W podwójnej roli Krzysztof Jakowicz: Wolfgang Amadeusz Mozart — Koncert a-dur.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Apostołowie pojednania — rep.
22.25 „Chłopczyca” (1) — film franc. reż. Etienne Perier, wyk.: Marie Trintignant, Daniel Mesochi i in.
23.55 Komentarz dnia.
24.00 „W labiryncie” (16) — serial TP (powtórzenie).

Niedziela, 23 IV

9.00 Teleranek oraz „Szwajcarscy Robinsonowie” (24) — serial kanad.
10.20 Studio sport: Biegi przełajowe w Ostrzeszowie.
10.50 DT.
10.55 „Wspólnota Pacyfiku” (8-ost.): „Cień wschodzącego słońca” — serial dok. ang.
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV pod dyr. A. Wita.
13.00 TV koncert życzeń.
13.45 Teatr dla dzieci. Kornel Makuszyński: „Koziołek Matołek”.
14.35 Pieprz i wanilia. Nieznany kraj: Muzea, muzea.
15.20 Fotomagazyn: Powiększenie.
15.40 „Katarzyna” (4) — serial franc.
17.15 Teleexpress.
17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat.
18.10 Pałace polskie: Dobrzyca.
18.40 Antena.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.05 „Hoover przeciw Kennedy” (1) — serial kanad.
20.55 Raport: 7 dni.
21.05 Sportowa niedziela oraz relacja z MŚ w hokeju na lodzie: mecz Polska — RFN.
22.05 Portrety: „Żywiół słowa i dźwięku” — film dok. o prof. Witoldzie Rudzińskim.
22.45 DT.

PROGRAM II

9.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących).
10.30 Film dla niesłyszących: „Hoover przeciw Kennedy” (1) — serial kanad.
11.15 Krótkofalowy — wojsk. pr. public.
11.45 Jutro poniedziałek.
12.15 Powitanie.
12.20 Kino familijne: „Powrót na wyspę skarbów” (1) — film ang.
13.10 100 pytań do...
13.50 Polacy — film dok.
14.40 Z harfą przez stulecia: Gra Anna Sikorak-Olek.
15.10 Podróże w czasie i przestrzeni. „Powiązania” (10-ost.): „Dziś, jutro i my” — serial dok. ang.
16.05 Być tutaj — gawęda prof. Wiktora Zina.
16.20 Non stop kolor: Voo-Voo i przyjaciele.
17.15 Aktualności kulturalne: Polska muzyka na Litwie.
17.30 Bliżej świata.
19.00 Bez diabła — spotka-

nie z Romanem Bratnym.
19.30 Galeria 37 milionów: Młodzi wrocławscy malarze.
20.00 Stereo i w kolorze: Koncert kameralny, wyk.: Zespół Concerto Avenna, Philipp Bernold — flet.
20.50 Jedno życie — widowisko wg Anny Achmatowej.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wichry wojny” (6) — serial USA.
22.35 Komentarz dnia.

Poniedziałek, 24 IV

16.00 DT.
16.05 Sportowe disco.
16.25 Luz — pr. nastolatków.
17.15 Teleexpress.
17.30 Muzyka i plotki.
17.40 Echo stadionów oraz Piłkarska kadra czeka.
18.30 Laboratorium: Lasery.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Gorące linie — public.
19.30 Dt.
20.05 Teatr TV. Nikołaj Erdman: „Samobójca”, reż. Kazimierz Kutz, wyk.: Janusz Gajos, Elżbieta Karkoszka, Izabella Olszewska, Jerzy Trela, Anna Dymna, Jerzy Fedorowicz i inni.
22.30 Kto, jak, kiedy, dlaczego? Spory — public.
23.10 DT.
23.30 Język niemiecki (24).

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (24).
17.25 Program dnia.
17.30 Antena Dwójki.
17.45 Ojczyzna-polszczyzna: Coraz łatwiej w ośmianie.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Czarno na białym — przegląd PKF.
19.10 Tele-trans.
19.30 Muzyczne wizyty: Adam Harasiewicz.
20.00 „Komedia żywy” — koncert z okazji 20. rocznicy śmierci Krzysztofa Komedy.
21.45 Panorama dnia.
22.00 Biografie: „Emil Zola, czyli ludzkie sumienie” (4) — serial franc.
23.00 Komentarz dnia.

Wtorek, 25 IV

8.35 Domator: Rady na życie.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.40 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (4) — serial czechosł.
10.40 Domator.
15.55 DT.
16.00 Studio sport: MŚ w hokeju na lodzie, w przerwie ok.: 17.15 Teleexpress.
18.10 Dla dzieci Tik-Tak.
18.30 Klinika zdrowego człowieka.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 TV klub konsumenta.
19.30 Dt.
20.05 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (4): „W nowym domu” — serial CSRS.
20.55 Kto, jak, kiedy, dlaczego? 21.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu.
21.30 Kasa Napoleona — rep.
22.15 Sprawa dla reportera.
22.50 Rozmyślenia prof. Mariana Stepienia.
23.00 DT.
23.20 Język angielski (25).

PROGRAM II

16.55 Język angielski (25).
17.30 „Szokująca nowość, u progu sztuki współczesnej” (7) — serial dok. ang.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Non stop kolor.
19.30 Studio sport.
20.00 Epopeja Czerwonego Krzyża (3): „Powrót wojny” — serial dok. szwajc.-franc.

21.00 Na warsztacie historyka.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Krew i honor” (2) — film RFN.
22.45 Komentarz dnia.
22.50 Studio sport: MŚ w hokeju na lodzie: Finlandia — RFN.

Środa, 26 IV

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 „Pięć minut strachu” — film krym. radz.
10.50 Domator.
16.10 DT.
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka.
16.25 Latający Holender.
16.50 Wyprawy prof. Ciekawskiego.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio sport: MŚ w hokeju na lodzie.
18.20 Dawniej niż wczoraj: Archiwum XX wieku.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Sejmowe spotkania.
19.30 Dt.
20.05 „Błąd w rachunku” — film polski, reż. Andrzej Chrzanowski, w roli gł. Piotr Machalica.
21.35 Kto, jak, kiedy, dlaczego? 22.00 Raport.
22.30 Koncert galowy Teresy Zylis-Gara.
23.10 DT.
23.30 Język rosyjski (26).

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (26).
17.30 Wiem wszystko — teleturniej.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Ze wszystkich stron — mag. rep.
19.00 „Polacy” — film dok.
19.30 Syria — pr. dok.
20.00 Rewelacja miesiąca. Giuseppe Verdi: „Nabucco” (1), wyk.: soliści, chór i orkiestra Teatru La Scala w Mediolanie.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „07 zgłoś się” (18): „Skok śmierci” — serial TP.
22.55 997 — kronika krym.
23.55 Komentarz dnia.

Czwartek, 27 IV

9.15 DT.
9.25 „Ośmiornica” (7) — serial sens. włoski.
10.15 Domator.
10.45 Magazyn wspomnień.
15.55 DT.
16.00 Studio sport: MŚ w hokeju na lodzie, w przerwie meczu: Teleexpress.
18.05 Radar — mag. wojsk.
18.20 Sonda: Przemiany.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Dt.
20.05 „Ośmiornica” (7-ost.) — serial krym. włoski.
20.50 Kto, jak, kiedy, dlaczego? 21.00 Socjalizm tak — ale jaki? — spotkanie z prof. Marianem Orzechowskim.
21.30 Pegaz.
22.20 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy.
23.10 DT.
23.30 Język francuski (26).

PROGRAM II

16.55 Język francuski (26).
17.30 Do szkoły pod górkę.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Magazyn „102”.
19.00 „Strachy na Lachy” (5) — serial anim. ang.
19.30 Rewelacja miesiąca. Giuseppe Verdi: „Nabucco” (2).
21.00 Ekspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Kino studyjne Dwójki: „Szpital” — film USA, reż. Arthur Hiller, wyk.: George C. Scott, Diana Rigg, Richard Dysart.
23.25 Komentarz dnia.

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przyjrzeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

● **BARAN** (21.03—20.04). Tydzień spokojny, raczej bez niespodzianek. Poświęć więc czas na życie rodzinne i różne domowe prace, by najbliżsi nie mieli do ciebie pretensji. W pracy sytuacja pełna wyzwań. Dla uczących się gorący okres. W seryjnych sprawach szykują się zmiany.

● **BYK** (21.04—21.05). Spotkanie rodzinne przysporzy ci sporo radości. Ale nie staraj się być arbitrem w skomplikowanej sprawie bo obie strony zwrócą się przeciw tobie. Spodziewane wpływy nie będą tak wielkie, by podreperować twoją nadwężoną kieszę. Wiadomości z daleka nadejdą, ale nie będą dla ciebie pomyślne.

● **BLIŹNIĘTA** (22.05—20.06). W tym tygodniu nie powinieneś decydować się na żadne ryzykowne operacje. Jeśli uda ci się uniknąć niebezpiecznej ci osoby możesz mówić o szczęściu. Jeśli jednak ją spotkasz nie wdawaj się w dyskusję. W finansach poprawa, co jednak nie powinno pochylać cię do lekkomyślnych wydatków.

● **RAK** (21.06—22.07). Dużo spotkań, wiele miłego, lecz zbytniego gadania. Stara się tego uniknąć, masz bowiem do rozwiązania poważną sprawę, która niesłusznie lekceważy. Dla uczących się okres decydujący, konieczny będzie wielki wysiłek. Dla pracujących otwierają się nowe szanse na awans.

● **LEW** (23.07—23.08). Czas pewnego marazmu i zastój. Ale to złudzenie. Za twoimi plecami zapadają decyzje, które będą bardzo ważnymi na twojej przyszłość. Czekaj, cię wiele zmian w większości korzystnych. Wyjazd chwilowo niewskazany. Dobrze przemysł sposób w jaki przyniesiesz wymusić awans na swoich przełożonych.

● **PANNA** (24.08—23.09). Ostatnio każda rzecz przychodzi ci z dużym trudem i wysiłkiem. Ten tydzień będzie przełomowy. Poprawi się zdecydowanie twoje samopoczucie i od razu sprawy potoczą się dobrze. Nie zamartwiał się rodzinnymi nieporozumieniami, same się rozwiążą. Niewielkie zmiany ułatwią ci życie.

● **WAGA** (24.09—23.10). W szkole i w pracy po trudnym okresie nastąpi względny spokój. Dlatego ten tydzień poświęć na sprawy rodzinne. Nazbierało się wiele zaległych spraw i trzeba je jak najszybciej załatwić. Kłesa się zapelnia, ale jeszcze nie czas na większy wydatek. Z tym musisz poczekać do jesieni.

● **SKORPION** (24.10—22.11). Ktoś wiele o tobie myśli, głównie z powodu twoich zobowiązań, z którymi się nie wywiązujesz pomimo solennych obietnic. Ta sprawa okaże się nawet ważniejsza dla ciebie. Zdrowie dopisuje, a dobrze byłoby pozbyć się nadwagi. Na bardzo korzystną sytuację finansową jeszcze trzeba poczekać.

● **STRZELEC** (23.11—22.12). Ten tydzień przyniesie wiele satysfakcji. Powiodą się od dawna planowane przedsięwzięcia. Przyniesie ci to wiele zadowolenia, a także niebagatelne wpływy. Twoja nowa sytuacja spowoduje duże powodzenie towarzyskie. Uważaj tylko aby ci się w głowie nie przewróciło.

● **KOZIORÓŻEC** (23.12—20.01). W sprawach uczuciowych przynosisz swoje racje ponad wszystko. To niestety prowadzi do konfliktów. Musisz także starać się zrozumieć partnera, bez tego żadne uczucie nie będzie możliwe. Dowody uczucia: ciepłe słowa, kwiaty inne dowody pamięci będą najlepszym argumentem.

● **WODNIK** (21.01—20.02). Nadchodzi gorący czas. Podróż, wydawać by się mogło bez znaczenia bardzo wiele zmieni w twoim życiu. Nowe znajomości, nowe fascynacje. Staraj się przy tych atrakcjach nie zaniedbywać spraw zawodowych lub nauki. Tu również przyjdą sukcesy, ale trzeba będzie na nie zapracować.

● **RYBY** (21.02—20.03). Wydaje ci się, że wszystko dokładnie zaplanowałeś. Jednak nieprzewidywane okoliczności pokrzyżują twoje plany. Czy jest to powód do zmartwienia? Okaże się wkrótce. Nie wymagaj od znajomych tego, czego nie możesz uzyskać od rodziny.



TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica 2, plac Chopina 2, skr. poczt. 145, telex: 0782624 REDAGUJE KOLEGIUM: Witold Pededurny (red. nac.), Czesław Pańcuk (sekr. red.), Wanda Dybalska (z-ca sekr. red.), ZESPÓŁ: Ryszard Adamow Janusz Dobrzański, Zbigniew Jakubowski, Wincenty Kłodzieński (fotoreporter), Maria Kuncaitis, Zygmunt Łuszcz, Elżbieta Pomorska (red. techn.) Maria Sambońska Agnieszka Sztybelowska TELEFONY: red. nac. 241-44, sekr. red. 299-25, z-ca sekr. red. 241-43 publicysty 892-26, fotoreporter 214-77, biuro ogłoszeń i administracja 279-92 REKOPISÓW nie zamówionych redakcja nie zwraca Zastrzega się również prawo skracania nadsyłanych tekstów WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 64 50-950 Wrocław 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Piotra Skargi 3/5 50-950 Wrocław 2 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW 50-950 Wrocław 2 tel. 357-71 wszystkie biura ogłoszeń RSW w kraju redakcja w godzinach 8-16 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada PRENUMERATA kwartalna — 200 zł, półroczna — 520 zł, roczna — 1040 zł Wpłaty na konto redakcji RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasy i Książki 50-950 Wrocław 2 ul. Hubska 8/16 nr konta NBP i Oddział leży adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki 50-950 Wrocław 2 ul. Hubska 8/16 nr konta NBP i Oddział Wrocław 43015-4271-139-11 INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prenumeratę za zleceniem wysyłać za granicę przyjmuje RSW — Centrala Kolportażu i Wydawnictw 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1153-201045-139-11; prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy P.I. ISSN 0137-4680 Indeks 36272

Tylko dla bogatych

Rosnący z dnia na dzień kurs oficjalno-czarnorynkowy dolara zapewne spowodował, że w legnickim PKO przy pl. Zawadzkiego klienci nie mogą, niestety, nabyć drobnych ani w postaci banknotów USA, ani bonów PKO. Ba, bonów nie ma w ogóle, a „zielone” są tylko w nominalach setkowych. I słusznie. „MF” nie od dziś uważa, że w biznesie należy iść na całość. Po co się rozdrabniać, choć jak mawiał pewien zaprzyjaźniony z redakcją Izak Z.: „Od małego zysku jeszcze nikt nie zbiegł”. Ale w PKO myślą inaczej...

Będą jedli rybki

W nocy z 10 na 11 bm. o godz. 3 patrol milicyjny zatrzymał nad legnickim „Kozim Stawem” dwóch amatorów dojrzejących w akwie jesiotrów. Po wylegitymowaniu okazało się, że niedoszłym smakoszami przywiezionego z Orenburga narybku są trzej legniczanie: Dariusz D. (lat 28), Andrzej S. (lat 37) i Mirosław Z. (lat 36). Wszyscy nie mieli uprawnień wędkarskich, choć każdy z nich dysponował spinningiem amerykańskiej firmy „Aiwa”. Oczywiście narzędzia przestępstwa zostały zabrane przestępcom, a oni już wkrótce spożywać będą rybki konserwowe ale w miejscu, gdzie słońce raczej dochodzi.

dziewczyna firmowa



Renata Woch — uczennica Szkoły Zawodowej nr 3 w Polkowicach.
Fot. Krzysztof Biedugnis

Spacerować?

W legnickim parku miejskim rewolucja. Ławek jak na lekarstwo. Nasi agenci donoszą, że w legnickim przedsiębiorstwie komunalnym stawia się w tym sezonie na aktywny wypoczynek. Spacerowiczom musi wystar-

czyć sama przechadzka alejkami, a siadanie na ławkach jest czynnością wielce szkodliwą. Ponadto zbyt często pokazywano, zwłaszcza w amerykańskich filmach, że siedzenie mogłoby się przydać do kojarzenia. Proponujemy zabrać z parku nawet te osiem ławek. Po co drażnić nieświadomych?

podsluchane

(na jaworskiej ulicy)

Anna G. do Jerzego P.:

— Słyszał pan, dziś o czwartej w nocy zmarł Jerzy Z.?

— No, mnie by się to nie zdarzyło, a tej porze to ja jeszcze śpię.

Obserwatorium gastronomiczne

Dawno nie pisaliśmy o zakładach gastronomicznych Lubina. Niniejszym nadrobiamy te zaległości. Z przykrością musimy stwierdzić, że władomości, które mamy do przekazania nie są najweselsze.

Nie powiedziała nam się próba zjedzenia śniadania w restauracji „RATUSZOWA” (kat. II, PSS „Społem”). Po prostu restauracja ta czynna jest od godziny dziesiątej. Uwierzysz tej informacji, wywieszonej zresztą w widocznym miejscu, zameldowaliśmy się kilka minut później. Niestety, lokal był jeszcze nieczynny. Tak samo było o dziesiątej trzydziści. Przez szybę dostrzegliśmy tylko stoliki nakryte krzesłami i krzątające się panie. Ostrzegamy wszystkich przyjezdnych (lubinianie chyba o tym wiedzą) przed próbą zjedzenia śniadania w „Ratuszowej”. I jeszcze informacja dla zarządu lubińskiego „Społem”: było to w piątek, 17 lutego. Wypadek bez precedensu: w Barze Szybkiej Obsługi przy ul. Mieszka I, bardzo nieuprzejma kasjerka pobiera kaucję za noże. 100 zł — ta kwota może uniemożliwić zjedzenie czegokolwiek w tym barze mniej mającym obywateli. Mimo tego zastrzeżenia, wysoko oceniamy te inicjatywy pracowników spółemowskiego baru. Uwaga, że właśnie w tym kierunku powinna rozwijać się gastronomia, aby godnie wejść w XXI wiek. Proponujemy szybko wprowadzić nie następnych innowacji. Myślimy, że dobrym mate-

riałem szkoleniowym dla pracowników tego baru mogłoby być film Stanisława Barei zatytułowany „Młś”. Przypominamy: młś (kończenie blaszane) należy przykładać w sposób trwały do stołu, a sztućce (czytaj: łyżki) umocować parami na łańcuchach. Ostatecznie, jeśli komuś się to nie spodoba, może talerz przynieść ze sobą (albo zrezygnować z jedzenia).

Jakiś pół roku temu pisaliśmy o antyhygienicznych warunkach panujących w lubińskim barze mlecznym „Smakosz”. Przyznajemy, że wiele się od tego czasu w „Smakoszu” zmieniło. Jest czysto i schludnie, a i oferowane konsumentom dania

mają jadalny wygląd. Na wystawie baru dostrzegliśmy zawieszony tam, zapewne po to, aby się pochwalić, ZNAK JAKOŚCI „SPOŁEM”. Uwaga, że z tym znakiem to spora przesada. Wszak niewiele czasu minęło, jak bar ten został poddany totalnej (i zasadnej) krytyce. Czy, aby nie pospieszono się teraz z tak wysokim jego wyróżnieniem? My w każdym razie wstrzymamy się jeszcze z jego oceną. Poczekamy jeszcze kilka miesięcy.

Odwiedziliśmy też w Lublinie lokal, do którego nie mamy żadnych zastrzeżeń. O nim będzie następnym razem. Dziś powiemy tylko, że prowadzony jest przez „Consplast”.



Tako Stańko rzecz...

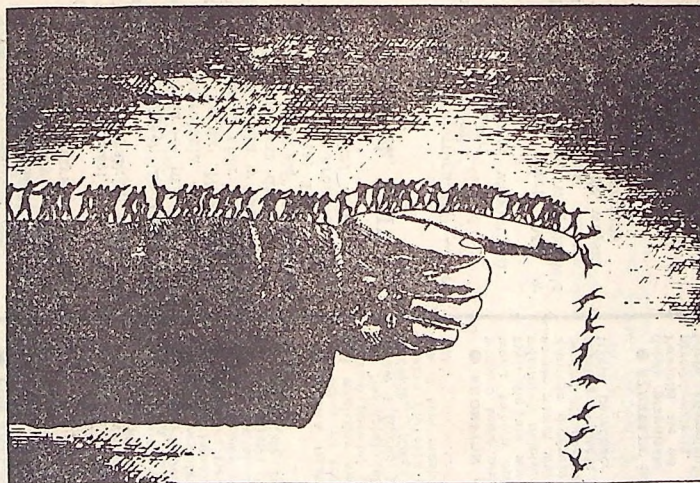
Patrz na młódz i trudno mi nieraz dociec, czy to chłopco-dziewczyna, czy dziewczyno-chłopiec?

Portki ciasne i d... w nich szczerze opięta, zaś w miejscu, gdzie ma być ona „czapka na bliźnięta”.

żadnego wzgórka, żadnej wypukłości czyli podstawowego znaku... kobiecości. Głowa jakoby tępa kosiarką czesana. Kolczyko niby u przewodnika — barana. I wciąż się nie mogę rozróżnić — niech skonom! Zagajam ją — a to on. Mówię do niego — to ona...

Ach gdzie się podziały — wzdycham przeto — z innymi — przewiewne bluzeczki, sukienki i spódniczki mini...

galeria Satyrykonu



Rys. Anatolij Kazanski

Z poczty do „MF”

● W podziemiach legnickiego zamku znalazłem ukryty tam pierścienek Jadwigi — matki Henryka Pobożnego. Co mam z tym zrobić? — Roman F., Legnica.
— Schować go lepiej niż zrobili to Piastowie.

● Zakochałam się w Zbigniewie J., ale on, niestety, jest żonaty. Nie wiem co począć. — Beata P., Przemków.
— Radzę znaleźć sobie innego chłopaka. Już i tak notujemy w Legnickim za dużo rozwodów.

● Moje dziecko, Celinka, używa brzydkich słów. Jak temu przeciwdziałać? — Irena Z., Polkowice.
— Proponuję rozmawiać w domu przy pomocy grzecznych słów.

● Co by pan zrobił, gdyby wyrasły panu rogi? — Czesław P., Legnica.
— Cieszyłbym się, że to nie poroże.

● Co pan myśli o przysłowiu: „Kto ma złą żonę — czorta się nie boi”? — Andrzej D. Chojnów.
— To oczywiście. Dla czego bać się diabła, skoro w domu piekło.

MF bliżej natury



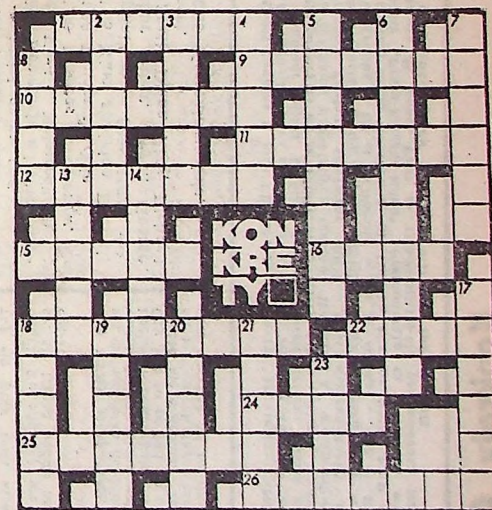
POZIOMO: 1) źle wygląda, 9) tętnica, 10) duchowny, 11) ...ropy spod ziemi, 12) najwyższy stopień uniesienia, 15) pismo sportowe, 16) naczynie płaskie, 18) opiekunka, 22) mniej niż dolar, 24) formuła przysięgi, 25) szmira, 26) codziennie w pracy.

PIONOWO: 2) sztyd, 3) lody z kremem i owocami, 4) mapa konturowa, 5) gra w tle, 6) najlepszy kolega, 7) piętrowy widowni teatralnej, 8) rozkwit, dojrzałość, 13) pisze po tablicy, 14) zwierzę tropikalne o krótkiej trąbie, 17) mała rzeczka, 18) rodzaj wina, 19) zespół cygański, 20) potrawa z jaj, 21) muzyczna święta księga, 23) kierownica na statku.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 14. Poziomo: kunszt, apokryf, rosomak, Sapięcha, zastawa, stres, wada, przerosł, mina, tiul, obsesja, bohater. Pionowo: Ursus, simca, taksa, rozprawa, przewodnik, ofiara, zraz, autor, trele, pastor, potop, zamsz, rzęsa, sztab, duch.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYŁOSOWALI: STANISŁAW GRABOWSKI ul. Krynicka 39/21, 50-355 Wrocław, PIOTR MATYSIAK ul. Gwarków 88/10, 59-300 Lubin, STANISŁAW

Krzyżówka



ZAJAC ul. Perseusza 32/6, Na rozwiązanie krzyżówki z numeru 16 czekamy do 23 kwietnia br. Nagrody wysłamy pocztą.